Przegląd Więziennictwa Polskiego

KWARTALNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM I PENITENCJARNYM

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Zeszyt 4. Październik — Grudzień 1937. Rok II.

Dr. Jan Haytler.

Mirosław Henryk Nakwaski
jako penitencjarysta.
(1800 — 1876)

(Ciąg dalszy).

VIII.

On se préoccupe beaucoup plus des étiquettes des peines que de leur contenu, c'est-à-dire de leur regime.

Paul Cuche.

W pierwszej części mego artykułu [38]) omówiłem Nakwaskiego: «Etude sur divers systèmes pénitentiaires...» [39]) która to praca, aczkolwiek później wydana, zawiera wcześniej opublikowane artykuły (z r. 1844 i 1847) oraz zasadnicze stanowisko teoretyczne, wreszcie rozważania ogólne, które autor starał się powiązać w pewną całość.

We wrześniu roku 1856 odbył się w Brukseli, obok innych, kongres dobroczynności.

Jak wiemy, wszystkie niemal kongresy, poświęcone sprawom penitencjarnym, aż do roku 1872 (Londyn) nosiły inne nazwy (z wyjątkiem Kongresu frankfurckiego z r. 1846) bo też zagadnienia penitencjarne nie stanowiły ich wyłącznych zainteresowań.

---

[38]) P. «Przegląd Więziennictwa Polskiego», Zeszyt 2-gi, kwiecień — czerwiec 1937 r.

[39]) «Etude sur divers systèmes pénitentiares et projets d'un Congrès International dans le but de traiter cette question», Genève, 1860.

Zresztą dawniejsza nazwa: penitencjarny miała nieco inną treść, aniżeli ta, którą dziś pod tym wyrazem rozumiemy [40]).

Instytut Narodowy w Genewie, pragnąc wziąć udział w Kongresie, mającym odbyć się w Brukseli, wybrał jako delegatów spośród członków swoich — Mirosława Nakwaskiego i Pawła Grenusa.

Owocem tej reprezentacji Nakwaskiego i Grenusa był raport z kongresów (bowiem w tym czasie odbywał się w Brukseli obok interesującego nas kongresu dobroczynności i kongres reform celnych), który wygłoszony został na posiedzeniu sekcji nauk moralnych i politycznych Instytutu Genewskiego w dniu 10 grudnia 1856 r. [41]).

Z raportu tego dowiadujemy się, że w oficjalnym sprawozdaniu z tego Kongresu [42]) jest wiele niedokładności, dlatego też opierać się będziemy przede wszystkim na raporcie Nakwaskiego i Grenusa.

W części ogólnej daje Nakwaski rzut historyczny, wspomina o brukselskiej sesji frankfurckiego kongresu penitencjarnego (1847), kiedy to jednomyślnie postanowiono kontynuować prace na następnie zwoływanych kongresach, przy czym uchwalono zwołać kongres generalny dla zjednoczenia tych wszystkich, którzy w różnych krajach zajmują się zagadnieniami, dotyczącymi «poprawy fizycznej, moralnej i intelektualnej klas ubogich» [43]).

Podobna uchwała zapadła w roku 1851 na międzynarodowym Kongresie charytatywnym, odbytym w Paryżu, oraz na Kongresie statystycznym w r. 1853, również w Paryżu, na którym wybrano jako siedzibę następnego kongresu — Brukselę.

Taka była geneza kongresu brukselskiego i stąd jego nazwa: kongresu d o b r o c z y n n o ś c i.

---

[40]) Dlatego też Fr. Skarbek swoje sprawozdanie z kongresu «penitencjarnego» we Frankfurcie r. 1846 opatrzył następującym tytułem: «O Kongresie p o k u t n y m, odbytym w Frankfurcie n/Menem w końcu września 1846 r.», Biblioteka Warszawska, Warszawa, 1847. (podkr. moje).

[41]) Z drugiego zaś Kongresu — 30 marca 1857 r., na posiedzeniu połączonych sekcyj przemysłu i rolnictwa oraz nauk moralnych i politycznych p. t.: «Rapports sur les Congrès Internationaux de Bienfaisance et des Réformes Douanières, ainsi que sur l'Exposition d'Economie domestique de Bruxelles en septembre 1856, présentés par les Délégués de l'Institut National Genevois MM. Miroslas — Henri Nakwaski et Paul Grenus», Genève, 1857.

[42]) Compte—rendu du Congrès de Bienfaisance de Bruxelles, Bruxelles, 1857.

[43]) Zagadnienie bowiem ubogich, a zwłaszcza zakładów, przeznaczonych dla nich, łączono wówczas z problemami więziennictwa, gdyż w wielu więzieniach obok przestępców przebywali włóczędzy i ubodzy. Tym też się tłumaczy, że Skarbek zainteresował się tym zagadnieniem i w roku 1827 wydał wyczerpującą pracę p. t.: «O ubóstwie i ubogich», Warszawa, 1827 r.

Por. Odpowiedź Skarbka, napisaną po francusku, przetłumaczył na polski uczeń jego, Adam Zakrzewski, stud. Uniw. Warsz. i opublikował w «Pamiętniku Warsz. Tom I. str. 162 — 175 oraz Tom II. str. 81 — 92».

O przyczynach ubóstwa klasy robotniczej w krajach bogatych i o osadach rolniczych dla ubogich zakładowych. (Art. w «Pam. War.» 1822. Tom II. str 81 — 92). O osadach dla ubogich. Art. w «Pamiętniku Warszawskim», Tom III. 158—179 str. Rozprawa o dobroczynnym zakładzie dla rolników w Królestwie Polskiem, czytana dnia 24 stycznia 1824 roku. Wydruk. w «Roczniku Towarz. Przyjac. Nauk.». Tom XVII, str. 148 — 164.

Kongres starannie przygotował, nie szczędząc trudów, znany nam już, Ducpetiaux, inspektor generalny więzień i zakładów dobroczynnych w Belgii.

Nakwaski w pięknych słowach oddaje hołd temu niestrudzonemu bojownikowi o lepszą dolę dla ludzi wyjętych poza nawias normalnego życia.

Kongres, pozostający pod protektoratem króla i rządu belgijskiego, odbywał się pod honorowym przewodnictwem ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, nie nosił jednak charakteru bardzo oficjalnego i uroczystego, co utworzyło atmosferę przyjacielską, która znakomicie wpływała na obrady.

Zwołany był na dzień 15, 16 i 17-go września, lecz został przedłużony na trzy dni, okazało się jednak, że i ten czas był niedostateczny dla opracowania projektowanych prac, program bowiem kongresu był zbyt obszerny.

Niemal wszystkie kraje Europy i Brazylia były reprezentowane na kongresie.

Siedem państw wysłało swych oficjalnych delegatów oraz dwanaście uniwersytetów, a ponadto cały szereg stowarzyszeń i korporacyj, łącznie było blisko czterystu członków.

Przewodniczył kongresowi minister Rogier, sekretariatem kierował inspektor Ducpetiaux. Przemówienie przewodniczącego odbiegało od konwencjonalnych przemówień tego rodzaju; przytoczymy tu ustęp, na który specjalną uwagę zwraca Nakwaski;

«Temat, nad którym będą Panowie obradowali, nie powinien być tekstem niezmiennym i nienaruszalnym. Kongres może oddalić się od programu, skreślić to co wydaje mu się w tej chwili jeszcze niezbyt dojrzałe.

Powołani jesteście, Panowie, do opracowania idei i proklamowania zasad, przeznaczonych do stworzenia pierwszego rozdziału Kodeksu Dobroczynności, który będzie zawsze podlegał rewizji, a nadewszystko ulepszeniu, gdyż trzeba w tym wypadku cierpliwości. Spełnią one swoją rolę w wystawieniu budynku, dla którego my próbujemy stawiać fundament, aż zjawi się on w całej swej okazałości i piękności».

Z przemówienia Mirosława Nakwaskiego na kongresie cytujemy poniżej wstęp [41]).

---

[41]) «Messieurs, Vous venez d'entendre prononcer un nom polonais, et c'est de la Suisse que je dois vous entretenir... Vous ne trouverez donc pas extraordinaire que je commence par rendre hommage á la large bienfaisance politique dont on jouit dans ce pays hospitalier, et dont profitent tant de malheureux, depuis les marches des trônes jusqú aux plus humbles réfugiés. Ah! Messieurs! les souffrances des exilés en valent bien d'autres!...

Jouissant aussi de ce bienfait et ayant trouvé én Suisse une seconde patrie, je me présente vous devant pour vous parler de Genéve, au nom d'une Association qui a été fondée depuis plusieurs années par une loi du Grand Conseil, je veux dire de l'Institut national genevois. Les objets soumis â nos délibérations entrent dans les attributs de deux de ses Sections, savoir: celle des Sciences morales et politiques, et celle d'Industrie et d'Agriculture.

Permettez, Messieurs, que je commence par quelques mots sur la Suisse en

Reakcja społeczna, jak wszędzie tak i w Polsce, jest wynikiem dłuższego i różnostronnego rozwoju.

Kara, narodzona z emocjonalnego odruchu jako wynik odziedziczonego instynktu zemsty, który tkwi w nas jeszcze po dziś dzień dzięki chromatynie dziedzicznej — jak to wykazałem w mojej pracy pod tyt.: «U źródeł prawa karnego»[45]) — tkwi jeszcze w pewnej mierze w dzisiejszych instytucjach prawa karnego. Odszukałem w niej niejako elementy pierwotne, które dopiero drogą wiekowej ewolucji przekształciły się w doskonałe formy dzisiejszego ustawodawstwa karnego, zachowując w nich swe odbicie[46]).

Reakcja społeczna traci z czasem charakter okrucieństwa i kara śmierci zarówno jak i kary cielesne znikają na rzecz kary pozbawienia wolności.

Kara pojmowana jako odpłata znajduje jeszcze po dziś dzień zwolenników wśród wybitnych uczonych[47]).

Kara śmierci, kary cielesne, (tortury) wykonywane były przeważnie na placach publicznych, tak więc zemsta była niejako widzialna i, być może, poszkodowani odczuwali rozkosz bogów.

Więzienie początkowo nie było karą samo przez się, a służyło raczej jako miejsce pobytu więźnia przed wykonaniem kary śmierci

---

général. Un des orateurs a dit ici: qu'un étranger peut souvent juger un pays avec plus d,exactitude qu'un indigène; un nouveau citoyen ne se trouve-t-il pas dans la même situation? C'est à ce titre, et après un séjour d'un quart de siècle dans cette seconde partie; c'est après avoir parcouru les vingt cantons et quatre demi-cantons que je me auis convaincu que notre belle Helvétie, déjà si bien douèe par la nature, jouit, comparativement à d'autres pays, d'une somme de bien-ètre bien plus considérable. La cause principale en est dans l'indépendance et la liberté dont elle est en possénssion depuis des siécles! Cette liberté réagit sut les moeurs et sur l'esprit du travailleur, et c'est elle qui a produit les fruits que nous voyons.

[45]) Dr. Jan Haytler: «U źródeł prawa karnego», Warszawa, 1934 r.

[46]) Por. również: Barth P.: Die Philosophie der Geschichte als Soziologie, Leipzig, 1915 r.; Makarewicz J.: Evolution de la peine w Archives d'anthropologie criminelle, XIII., 1898. Du Boys A.: Histoire du droit criminel des peuples anciens depuis la formation des sociétés jusqu'a l'etablissements du christianisme, Paris, 1845.

[47]) Prof. Makarewicz J.: Prawo karne, Lwów — Warszawa, 1924, str. 15, 16, 19, 21 i n.; tegoż autora: Juristische Abhandlungen, Lwów, 1907, str. 45, Glaser St.: Prawo Karne, Warszawa, 1920, str. 12 i 17, a nade wszystko tegoż autora: Kara celowa a kara odwetowa, Lublin, 1924, str. 116.; Borowski Wł. M.: Zasady prawa karnego, Warszawa, 1922. Krzymuski E.: System prawa karnego, Kraków, 1911, Saleilles: «Individualisation de la peine», Paris 1927, p. 116. ; Saldana Quintiliano: «La nouvelle philosophie penale», artykuł w «Revue Pénitentiaire de Pologne», lipiec, 1927, w którym między innymi czytamy: «Mais si des peines sont encore appliquées, c'est moins pour défendre que pour satisfaire victime, famille, collégues, concitoyens, compatriotes, humanité (but penal). Il ne faut pas se faire d'illusions à ce propos». — U Prof. Glasera czytamy: «Zemsta nie jest instytucją nabytą, stworzoną na widowni świata zewnętrznego, lecz jest częścią natury ludzkiej, jest pożądaniem instynktu, tego nie zmieni żadna siła ludzka, żadne, choćby najdoskonalsze ustawodawstwo» — Kara celowa a kara odwetowa, Lublin, 1924, str. 23.

z czasem staje się karą główną, samodzielną, nabiera cech coraz bardziej indywidualnych.

Oczywiście, że dawniej więzienie w zestawieniu z wówczas stosowanymi karami nie powodowało specjalnych przykrości poza pozbawieniem wolności.

Z chwilą jednak, kiedy państwo obejmuje zarząd więzień (w średniowieczu każdy zamek niemal miał swoje lochy, w których możni więzili niewygodnych), nabiera ono znaczenia kary samodzielnej.

Później cały szereg czynników składa się na ewolucję więzienia jako kary.

Przede wszystkim Kościół i prawo kanoniczne wpływają na bardziej ludzkie traktowanie więźniów [48]).

Pod wpływem też Kościoła domagano się od kary (już wtedy najczęściej kary pozbawienia wolności, a więc kary więzienia) ekspiacji, w ślad za tym poprawy moralnej, później poprawy w ogóle, a wreszcie stajemy przed problemem wychowania więźniów-przestępców.

Kiedy w XVIII wieku ludzie jeszcze gnili w zapomnianych lochach więziennych [49]), już na początku wieku XIX tworzy się nowa teoria — penitencjarna [50]).

Oczywiście, że nauka penitencjarna, zrodzona jak dotąd z doświadczenia, musiała ulec wpływom, panującej podówczas w prawie karnym szkoły klasycznej.

Teoria ta oczywiście nasunęła systemowi penitencjarnemu zasadę represji i odstraszenia.

Nemo sapiens punit quia peccatum est sed ne peccetur.

A więc prewencja generalna i pokuta.

Od ekspiacji, przez odstraszenie i poprawę w zbrataniu ze szkołą klasyczną karną, która opierała się na tak wybitnych nazwiskach jak Rossi, Filangieri, Carrara, Pessina i wielu innych nie mniej wybitnych — już krok był tylko do odosobnienia i stąd systemu celkowego.

Od czasu, gdy system ten wprowadzono w Eastern Penitentiary za Filadelfią w stanie Pensylwania, rozpowszechnił on się szeroko w Ameryce i Europie pod nazwą pensylwańskiego, albo też filadelfijskiego.

Wiemy jak wielka i głęboka prawda kryje się w nauce Kościoła o odkupieniu przez pokutę. W tym jednak wypadku pierwsi

---

[48]) Glaser St.: Wpływ Kościoła na reformę prawa karnego, Warszawa, 1917, str. 8 i 9.; Rivière L.: «L'Eglise et les institutions pénitentiaires» Revue Pénitentiaire, Paris, jullet, 1895, str. 1139.
Krauss: Im Kerker vor und nach Christus, Freiburg, 1896.

[49]) Das Gefängniss ist in dieser Zeit Kloake, Verbrecherschule, Bordell, Spielhölle und Schnapskneipe; nur nicht eine Anstalt im Dienste des Strafrechts zur Bekämpfung des Verbrechens».

[50]) Sędzia Jerzy Wład. Śliwowski: Narodziny prawa penitencjarnego, Warszawa, 1934.

bodaj teoretycy nauki penitencjarnej doszli do przesady, która, jak każda przesada, jest w rezultacie błędna.

Pojęcie regeneracji moralnej związali jaknajściślej z samotnością. W celi więzień rozpamiętywuje swoje przestępstwa, dochodzi do tego przeświadczenia, że były one nietylko konfliktami z kodeksem karnym, obowiązującym w społeczeństwie, w którym żyje, ale, że popełnił grzechy, które może odpokutować zupełną skruchą, stąd wyrzuty sumienia i wreszcie przeobrażenie więźnia, byłego przestępcy, a może zbrodniarza, w człowieka odrodzonego.

Tym tłumaczy się ta uporczywa dążność do kompletnej izolacji, o której Edward Ducpetiaux powiedział Nakwaskiemu, że należy dążyć do takich warunków, aby więzień był w tym położeniu, jak gdyby prócz niego nikogo nie było w więzieniu.

Rzeczywistość jednak odbiegała od tych założeń teoretycznych, w które przecież wierzono dobrych lat kilkadziesiąt.

Więzień cierpi naprawdę i głęboko, gdy tylko usłyszy rygle zamkniętych za nim drzwi. Wyrwano człowieka żywego, dobrego lub złego, o mniejszym lub większym odchyleniu od stanu normalnego, o takich czy innych instynktach, ale człowieka żywego, który żył, może w swoim specjalnym światku, mniej lub więcej ograniczonym, w środowisku mniej lub więcej spaczonym, ale żył w sferze swoich zainteresowań, spotykał się z kim chciał i kiedy chciał, starał się unikać jednych a widywać innych, miał swoją wolę, chęć, dążenie, nawet wtedy, kiedy wszystkie one były antyspołeczne.

A w celi, w której go umieszczono, stracił wszystko. Myśli przede wszystkim o tym, co stracił a nie o tym dlaczego stracił, myśli o tym, jak odzyskać straconą wolność! W kłębowisku jego myśli znajdziemy wszystko, związane z tym co stracił, ze zmianą jego położenia, ale nie odnajdziemy ani chwili poświęconej na rozpamiętywanie własnych czynów przestępczych.

Po tym krótkim okresie następuje pewnego rodzaju przewrażliwienie.

Marszałek Piłsudski, który miał prawo pisać nie tylko o legionach, powstaniach, walkach, ale i o więzieniach, wiele bowiem lat strawił na więziennym chlebie, podaje o tym okresie arcyciekawe uwagi: «czyni się najrozmaitsze próby naśladowania życia, które bije pracą gdzieindziej w szybkim tempie. Stąd pieczołowite obchodzenie się z muchami, a nawet... pluskwami — tak silny jest ten pęd do obcowania z kimś, a względnie czymś żyjącym i czującym» [51]).

Na tworzenie jednak własnego wewnętrznego życia trzeba być niejako «urodzonym więźniem», a w każdym wypadku posiadać bogactwo wewnętrzne własnej jaźni, nieposkromioną imaginację [52]).

---

[51]) Por. Dr. Jan Haytler: Józef Piłsudski o psychologii więźnia, Przegląd Więziennictwa Polskiego, Nr. 11 z 1935 r., str. ?, oparty na odczycie Marszałka Józefa Piłsudskiego pod tytułem «Psychologia więźnia», wygłoszonym na zaproszenie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w dniu 24 maja 1925 r.

[52]) «Co do mnie — pisał Marszałek — zawsze się śmiałem, że jestem urodzony na więźnia, bo mnie łatwo przychodziło stworzenie sobie czaru życia.

Przedłużony okres pobytu w więzieniu celkowym powoduje u więźnia ogólne przytępienie; streszczając krótko jego stan psychiczny można by powiedzieć, że jest mu wszystko jedno. Wewnątrz nastąpił pewnego rodzaju bezwład. Nie zostało w nim już nic z niego samego; nie ma już woli, chęci, energii, myśli. Nie ma pożądań, o niczym nie marzy; wprawdzie je, pije, śpi, ale są to czynności wykonywane automatycznie, psychicznie nie reprezentuje sobą już żadnej wartości, ani dodatnej ani ujemnej.

Zrozumiał to doskonale Nakwaski niemal przed stu laty, wtedy kiedy system pensylwański triumfował na wszystkich kongresach, kiedy wznoszono kosztowne gmachy więzienne, specjalnie budowane według tych założeń. Nakwaski z niezwykłą śmiałością, jak na swoją epokę, walczył z celką, walczył zresztą, jak bardzo nieliczni wówczas, nietylko z systemem filadelfijskim, ale i auburnskim i dlatego może stanąć w jednym rzędzie obok Lucasa, chociaż wysunął inną koncepcję [53]).

System auburnski zachował z systemu filadelfijskiego odosobnienie więźniów na noc, w oddzielnych celach, a z systemu wspólności: wspólną pracę podczas dnia. Obowiązywał jednak — jak wiadomo — bezwzględny nakaz milczenia, tak więc sztucznie stworzono odosobnienie i wracano w zasadzie do systemu filadelfijskiego.

Obrońcy więc i przeciwnicy systemu filadelfijskiego, którzy opowiadali się za auburnskim, w zasadzie wracali do jednej i tej samej koncepcji.

Z dwóch możliwych sposobów pozbawienia wolności: wspólnego i jednostkowego, wybrano pewne cechy pierwszego i drugiego z zachowaniem rzeczywistej, acz niepozornej, samotności.

Mogłem w duszy swojej wysnuć najniemożliwsze bajki i myśli, jedynie dlatego, że dusza łatwo pod tym względem pracowała», a niżej dodaje: «Mogłem walczyć z warunkami więzienia, miałem szybką i żywą fantazję i umiałem stworzyć sobie życie, życie myśli, życie marzeń, życie rojeń, życie, w którym swobodniej szalałem, niż można szaleć w codziennym życiu, gdzie jest tyle oczu, podglądających człowieka z podejrzeniem». «Wtedy tworzyłem wszystko, co mnie się żywnie podobało, bo czasu było dosyć». Dr. Haytler, ib., str. 9.

[53]) Szukając argumentów przeciwko systemowi filadelfijskiemu zarówno jak i auburnskiemu podkreśla, że na rozpowszechnienie się gruźlicy, którą powodują specjalne warunki więzienne, wpływa w pewnej mierze i odosobnienie przy systemie filadelfijskim, nakaz zaś milczenia przy systemie auburnskim. «Enfin — pisze Nakwaski — nous voyons dans de tableau des indispositions êprouvées par les detenus, un assez grand nombre de maladie de poitrine. Il serait inexact de les attribuer toutes au séjour de la prison, mais plusieurs en ont dû être la consequence; la poitrine étant un organe qui doit être exercé pour se conserver en bon ètat, or la silence presque absolu, prescrit par le réglement est un obstacle à cet exercice». — Nakwaski: «Etude...», str. 43.

Bardziej fachowo określa ten wpływ (któremu mniej poważne przypisuje znaczenie) — Prof. dr. med. Haytler w pracy: «Ein Beitrag zur Klinik der biliösen Pneumonie», Wiedeń, 1895.

Kiedy w pierwszym okresie mamy więzienia wspólne, stojące na tak niskim szczeblu, że trudno nazwać je zakładami więziennymi; kiedy filadelfijski system opierał się głównie na celce, nieliczni bowiem — tak jak Skarbek — sprowadzali go wyłącznie do zagadnienia poprawy, chociaż w ramach systemu celkowego; kiedy auburnski był dosyć nieszczęśliwą kombinacją systemu wspólności i celkowego — Nakwaski, odbiegając od tego wszystkiego, wysuwa koncepcję kolonii rolniczych, wychodząc z tego założenia, że obydwa systemy nie odpowiadają celowi kary, gdyż nie powinna ona być tylko represją.

Niewątpliwie niezmiernie ciekawe będzie zestawienie pewnych dat.

Nakwaski po raz pierwszy wysuwa koncepcję szerokiego zastosowania kolonii rolniczych w roku 1844 podczas gorącej debaty we francuskiej Izbie Deputowanych, kiedy to zresztą zwyciężył system celkowy. Ostatnim wystąpieniem Nakwaskiego w walce o słuszność swoich koncepcyj jest jego «Etude...», wydane w roku 1860, a w roku 1876 kończy swój pracowity żywot.

Na forum naukowym sprawa kolonii rolniczych rozpatrywana była po raz pierwszy na kongresie Komisji Międzynarodowej Karnej i Penitencjarnej dopiero w roku 1885 w Rzymie, a więc niemal w dziesięć lat po śmierci Nakwaskiego.

Wśród delegatów jednak zebranych na kongresie w Rzymie dominowała przede wszystkim dyskusja nad systemem filadelfijskim. Wprawdzie przyznawano tu i ówdzie bolączki tego systemu, ale on sam był niewzruszony, niepodlegający dyskusji, był fundamentem, który przytłoczył jeszcze kilka następujących kongresów.

O koloniach rolniczych mówił na tym kongresie młody podówczas Adolf Prins, niedawno mianowany inspektor więzienny i już profesor uniwersytetu brukselskiego, który w cztery lata później (1889) założył (wespół z von Hamelem, prof. uniwersytetu amsterdamskiego i von Lisztem z uniwersytetu berlińskiego) Międzynarodowy Związek Prawa Karnego (L'Union Internationale de Droit Pénal), mający za sobą wielką rolę w dążnościach do możliwego uzgodnienia dla celów utylitarnych doktryn klasycznych i Ferriego.

Przyznał też Prins celi zalety, ale wytknął istotne wady, a przede wszystkim trudność indywidualizowania. Należało ją stosować do przestępców wszystkich typów, różnych temperamentów, kar długoterminowych i krótkoterminowych, przeciwstawiał też celce kolonie rolnicze.

Członkowie jednak kongresu (łącznie z niektórymi delegatami belgijskimi) nie solidaryzowali się z Prinsem. Sprawę kolonii rolniczych załatwiono nic niemówiącą rezolucją, uznano, że kolonie są możliwe do przyjęcia, gdyż... nie są w sprzeczności z systemem panującym.

Sprawa kolonii rolniczych doczekała się istotnego załatwienia dopiero w roku 1905 w Budapeszcie, a więc już w XX wieku.

«Zamierzam sobie wyczytać w przeszłości naszej — tak pisał w roku 1830 prof. Romuald Hube — sposób, w jakim pojmowali przodkowie umiejętności praw karnych, jak ją do potrzeb kraju stosowali» [54]).

«Każdy naród — czytamy u tegoż uczonego — ma właściwe sobie pojęcie, właściwe uczucia, właściwe potrzeby. Poznać te warunki istnienia naszego jest niewątpliwie najważniejszą zagadką naukowych usiłowań. Kto pracuje tylko dla czasu, w którym żyje, tego wzrok łatwo może zostać zacieśniony stosunkami i wypadkami momentalnymi. Rozumowania jego będą tworem ulotnym chwili jednej. Inne będą wartości pracy naszej, jeśli ją oprzemy na rezultatach, wywiedzionych z całego przeszłego istnienia. Istnienie takowe jakkolwiek znikło, znikło jednak o tyle tylko, o ile wypadki czasowe, które go zrodziły, przeminęły; duch przecież, który go ożywiał, który nim władał dziś jeszcze utrzymuje się» [55]).

Spróbujmy uczynić i my króciutki przegląd w szkicu niniejszym, aby teorie naszych penitencjarystów znalazły swe odbicie i miejsce w ciągłości naszych dziejów, a tym samym i swoje uzasadnienie, ponieważ «cywilizacja nasza długo postępowała w równi z europejskiem ukształceniem, niekiedy je przewyższała» [55]).

* * *

Więzienie znane jest w Polsce już w XII i XIII stuleciu, a przy tym charakterystycznym jest, że łączy to się w tym okresie z objawem niemal całkowitego zaniku kar cielesnych [56]).

Pozbawienie wolności przez zamknięcie w więzieniu powstało na tle stosunków wojennych pomiędzy szczepami (a w czasach późniejszych i rodami). Chwytanych wrogów trzymano w więzieniu aż

---

[54]) Hube Romuald: O dawnych pisarzach Prawa·Karnego w Polsce, Warszawa, 1830, str. 4.

[55]) Hube, ib., str. 3. (podkr. nasze).

[56]) Prof. Dr. Makarewicz: Polskie Prawo Karne, Lwów — Warszawa, 1919, str. 253 oraz prof. dr. Rafacz: Dawne Polskie Prawo Karne (część ogólna) Warszawa, 1932. Por. również tego autora: «Dawne Prawo Polskie» tom III. Prawo Karne, Warszawa, 1929.; Helcel Zygmunt Antoni: «Rys Postępów Prawodawstwa Karnego» ze szczególnym względem na nowsze w tej mierze usiłowania, Kraków, 1837, str. 56; Handelsman Marceli: Kara w najdawniejszym prawie polskim, Warszawa, 1908, str. 156; Czacki Tad.: «O litewskich i polskich prawach», Kraków, 1861, tom II, str. 108; Doc. Zygmunt Bugajski, Radca Minist. Spraw.: «Nowa organizacja Więziennictwa polskiego w oświetleniu historycznym», Warszawa, 1937; Dr. Jan Haytler: «L'Evolution...» ib., oraz art. pt.: «Więzienia w dawnej Polsce» (szkic historyczny). Przegląd Więziennictwa Polskiego, Nr 2 i 3 z r. 1932.

do wykupu, a w wypadku przeciwnym zmieniano charakter jeńców na niewolnych.

Ówczesny przestępca bowiem uchodził za wroga księcia, przy czym nie rozróżniano wrogów zewnętrznych od wewnętrznych, czyli właściwych przestępców.

Więzienie zajmowało w systemie kar miejsce samoistne. Przestępców więziono pro culpa vel disciplinam. Kara więzienia, nienależąca zresztą do zbyt częstych, odgrywała dwojaką rolę: przede wszystkim była właściwą karą, stosowaną jako correctio male factorum, a ponadto była środkiem tymczasowym, o charakterze prewencji dla wszystkich tych, którym groziła kara śmierci, lub inne kary cielesne.

Odgrywało ono rolę pomocniczą w tym wypadku, jeżeli ktoś naprzykład nie posiadał dostatecznego majątku, aby zadość uczynić karze rzeczowej, albo jeżeli dłużnik nie był w stanie uiścić się z długu: wtedy więzienie było jedyną drogą, na którą musiał wejść przestępca. Jeżeli przestępca nie mógł zapłacić kary klasztorowi raciborskiemu i księciu, wtedy pena carcerali secundum exigenciam excessum atrocius castigetur.

Więzienie mieściło się w grodzie (castrum), w wieży (turris), a przy tym więźniowie noszą kajdany na rękach i nogach i są pod dozorem albo też zamykano więźnia do kłody: ten drugi sposób był mniej bezczeszczący, to też rycerstwo rości sobie pretensje, ażeby względem niego stosowano ten drugi rodzaj.

Już w konstytucjach XIV wieku spotykamy się wyraźnie z instytucją wieży (poena turris). Odebranie wolności odbywa się wtedy z reguły w wieży.

I tak przewidują ten rodzaj kary konstytucje z roku 1447 (r. I. 154) z 1496 (r. I. 274) r. 1588 (r. II. 1214) tak samo konstytucja z 1678 cum sessione turrica per duodecem hebdomadas i jeszcze konstyt. z 1726 głosi: sup poenis sessioni turris in fundo — pod karami siedzenia w wieży pod ziemią (w piwnicy).

Również ustawy partykularne mówią wyraźnie o wieży i tak Statut Mazowiecki z r. 1453 powiada: «Mężobójca ma być ukarany wieżą roku i sześć niedziel».

Istniały dwa typy kary wieży, stosownie do budowy i celu przeznaczenia, a mianowicie: wieża na dnie i wieża górna. I tak ile razy ustawa nie mówiła wyraźnie in fundo należało rozumieć wieżę górną.

Dawniejsze prawo polskie kładzie duży nacisk na odbywanie kary we wieży na dnie, która groziła z reguły za cięższe przestępstwa. Dlatego też konstytucja z r. 1578 mówi; że skazani za zabójstwo winni odsiadywać karę we wieży na dnie, na co zwracają uwagę starostom i ich namiestnikom, którzy często pozwalają odsiadywać karę w wieży górnej, gdyż chodzi tutaj o to «ażeby się ludzie od mężobójstwa hamowali, opatrzywszy to, aby eam poenam publicam nikt nie uchodził» (r. II. 1214).

Wieże na dnie według prawa kilkakrotnie określonego (w r. 1588 spotykamy po raz 1-y) miała być 12 «od okna» — to jest 12 łokci

wgłąb ziemi i nie mieć żadnego piętra aż do samego dachu. Nie było tu ani komina, ani okna: ciemność, wilgoć, zaduch — oto mieszkanie więźnia.

Natomiast wieże górne były przestronne, jasne i suche, często nieopatrzone kratami w oknach, a przeznaczone dla szlachty, mniej winnych i lżej skazanych wyrokiem. Opał, światło i jadło sam sobie opatrywał, a jeżeli był ubogi — to ten, z czyjego polecenia go zamknięto.

Trzeba bowiem wiedzieć, że aczkolwiek wieże z zasady znajdowały się przy warownych grodach, jak i w miastach, to jednak i w partykularnych zamkach panów, biskupów, opactw — przy fortyfikacjach zamkowych — znajdowały się bastiony — wieże. Gdy przy danym grodzie nie było wieży nastawający na uwięzienie skazanego — skoro miał wyrok przeciw niemu — mógł go zamknąć w jakiejkolwiek wieży, choćby najętej.

Ślady tego pozostały w ustawodawstwie. I tak w konstyt. r. 1601 powiedziane jest «dajemy wiecznemi czasy obywatelom Powiatu Kowieńskiego wieżę w Zamku Kowieńskim murowaną, granitową» (r. II 1530). Ale już w 1611 stwierdza Konstytucja, że wspomniana wieża została podmyta przez rzekę, zostaje też oddany plac na zbudowanie drugiej, a tymczasem Konstyt. każe więzić: «w domiech mieszczan tamecznych» według dawnego zwyczaju.

Oczywiście, że tak urządzone więzienie «wieży na dnie» było zabójcze dla zdrowia i tym się tłumaczy, że kary były krótkoterminowe, jeżeli za rozmyślne uśmiercenie kara wynosiła 1 rok i 6 tygodni. Zresztą nawet wśród tak krótkiego czasu wpływ takiego więzienia na zdrowie musiał być fatalny, tym więcej, że po «spuszczeniu go na dół» (schodził skazany po drabinie, którą później wciągano, a przez cały czas kary wpuszczano mu na sznurze wodę i chleb i w ten sposób zabierano nieczystości, według Pamiętników Kajetana Koźmiana) nieinteresowano się nim więcej.

Ale już wkrótce ostro występują przeciw karze wieży na dnie. I tak Górnicki wspomina o wynikającym niebezpieczeństwie dla życia skazańca w takich warunkach.

Oburza się Ostrowski, nawołuje do bezwzględnej zmiany warunków, każe opalać wieże przynajmniej podczas zimy, a przy tym daje bardzo istotne spostrzeżenie, które można streścić w ten sposób, że gdyby więzień po wyjściu z wieży — umarł z wyczerpania, albo też się rozchorował — kara zmieniłaby swój charakter, gdyż w wielu wypadkach równałaby się śmierci, a to nie było w intencji ustawodawcy. (Makarewicz, l. c. , str, 257, 258.)

Kirsteyn Cezaryn wymownie występuje (za Zygmunta I-go) w obronie uwięzionych: «Nasza sprawiedliwość — mówi — nie może być dość (w znaczeniu: zbyt) sroga przeciw winie, a nasza ludzkość nie może być dość dla niewinności» — «Kto ma nieszczęście być oskarżonym, niech nie oddaje ręce żelazom, które są na znak i na karę winy: niech ciemność więzienia nie odbiera więźniom światła, a widząc wstawające słońce, niech jego ogniem się ogrzeją, a odświeżonym powietrzem niech oddychają».

Dlatego bardzo charakterystyczną dla owych czasów jest instrukcja kanclerza Ocieskiego z 18-go września 1550 r. jako odpowiedź staroście rawskiemu co do postępowania z więźniami.

W 1 punkcie zaznacza, że «występni» (przestępcy), którzy popełnili wykroczenie, albo przestępstwa z pobudliwości, zwłaszcza jeśli czują skruchę, mogą razem siedzieć, «bo wzajemnej zgryzoty uczuciom mogą sobie poprawiać». 2-o «występni» zbrodni, ułożonej z premedytacją powinni być rozdzieleni, «bo wyszedłszy z więzienia wydoskonalą się w hultajstwie, a tak: więzienie będzie szkołą niecnoty. 3-o Nauki duchowe powinny być więźniom dawane, a nad ich obyczajami mieć baczność».

Przyznać trzeba, że jest tu dużo poglądów słusznych, szkoda tylko, że rozpowszechnione były wśród ludzi najbardziej światłych, a których w praktyce — jak to widzieliśmy — nie przestrzegano.

Do Zygmunta Augusta królowie polscy przez ułaskawienie uwalniali od dolnej wieży, ale już Zygmunt I — jak pisze wspomniany kanclerz Ocieski w liście do Kmity w r. 1550 — uważał przywilej ten za nadużycie władzy monarszej, bo król dać winien opiekę uciśnionym i wymierzać sprawiedliwość przez sądy, a nie osłaniać zbrodniarzy i ulgi im robić w karach już naznaczonych.

Przejawia się również już wówczas opieka nad więźniami, acz naturalnie niezorganizowana i tak w «Żywocie św. Jadwigi» czytamy: «Jeżeli sama nie mogła odwiedzać więźniów, to jej dary szczodre stawały się ich udziałem: ponieważ nie mogła sama chodzić do przestępców, więc posyła im przez posłów pokarm, napoje i dostateczną odzież, ażeby więźniowie nie cierpieli zbytnio od chłodu. Ażeby nie dokuczały im zbytnio robaki troszczyła się o ubranie na zmianę i o bieliznę, oraz dawała im świece, ażeby światło zmniejszało straszne ciemności więzienne».

Sam opis ten daje nam pojęcie o pobycie w więzieniu, chociaż już Łukasz Górnicki powątpiewa, czy wszystko było wykonywane tak «stricte iuris» pisząc: «gdyby tak siedział mężobójca, jako ma siedzieć, rzadkoby który żyw wyszedł z wieży.»

Również i prof. Handelsman zauważa, że mimo wszystko, nie musiało być trudno uciec z więzienia, jeżeli prawo zajmuje się tą kwestią specjalnie. I tak niższą była kara, która spotykała stróża, jeżeli jeden lub dwóch ludzi uciekło z więzienia, o wiele zaś wyższa, jeżeli udało się to większej ilości więźniów. Niezależnie od nadzoru kasztelana, właściwego pana grodu, wieże pozostawały pod opieką specjalnych dozorców, którzy odpowiadali przed kasztelanem i księciem za poddanych ich władzy, przestępców.

XI.

Kara więzienia w wieży górnej była tylko karą ścieśnienia wolności. Według Ostrowskiego nie zadaje żadnej innej przykrości, prócz odjęcia wolnego wyjścia. Odpowiadała ona ponadto dzisiejszej formie aresztu. Już za Jana Olbrachta rozróżniano te więzie-

nia pod różnymi nazwami, jak: «złodziejska», «szlachecka» i «senatorska» (od czasu uwięzienia Dorotki Tenczyńskiej, trzymanej za różne winy).

Nazwy te zdawałyby się mówić, że specjalne były wieże, przeznaczone dla uwięzionych zależnie od stanu, płci i t. p.

Więzienie to nazywano również «cywilnym» («wieża cywilna»), stąd najprawdopodobniej, że za przestępstwa karne groziła «wieża dolna», a przy tym z reguły stosowano ją przy przestępstwach małej wagi. Jak szalona różnica zachodzi między warunkami na wieży górnej i dolnej, stwierdza projekt Zamoyskiego, w którym za obrazę przepisuje karę więzienia wyższego na rok i 1000 złotych polskich, w razie zaś recydywy (kiedy kara winna być daleko surowsza) wspomniany projekt przewiduje wieżę dolną na... niedziel piętnaście (cz. II art. IV. § 9).

Teodor Ostrowski, Kajetan Koźmian, jak również Szymanowski stwierdzają zgodnie, że więzienie górne było zupełnie znośne. Nie jest opatrzone kratami—jak podaje Ostrowski—ani nawet strzeżone przez ludzi.

Koźmian dodaje, że było to lekkie więzienie, w którym można było nawet przyjmować przyjaciół i krewnych. Szymanowski zaś w swym projekcie powiada, aby nie była «zupełnem więzieniem», bowiem «nie jest całkowitem wolności utraceniem, ale tylko pewnem teyże wolności zawieszeniem».

Ponadto, jak już mówiliśmy, wieża górna służyła, jako areszt śledczy. Wspominają o tym: rezolucja królewska z r. 1537, jak i konstytucja z r. 1611, również i projekt Zamoyskiego.

Z czasem jednak następuje tendencja przemian i wieża in fundo zamienia się powoli w ciężkie więzienie, połączone z pracą przymusową, wieża zaś górna zmienia się w areszt, wykonywany ponadto w lokalach, znajdujących się poza wieżą.

I tak już rozporządzeniem Rady Nieustającej (Uniwersał Rady Nieustającej do Jurysdykcji obojga Narodów z 11 stycznia 1732 r.) kara wieży dolnej w drodze rozporządzenia administracyjnego przybiera postać inną, mianowicie ciężkiego więzienia i to w połączeniu z przymusem pracy.

Następuje pewnego rodzaju decentralizacja, słynny był wtedy główny dom poprawczy w Kamieńcu Podolskim. Znane tam było więzienie (jeszcze podziemne, ale wspólne) zwane: «Indie».

Czacki, który zwiedził to więzienie w r. 1787, zauważył, że rzeczą było powszechną, że więźniowie opowiadali sobie z niejakim triumfem dzieła, które się stały przyczyną ich niewoli, a «chwaląc sprawność w wykonaniu, ganili niezgrabność, albo w dopełnieniu zbrodni albo w jej wydaniu...» «Należałoby w tej mierze — pisze autor niżej—ustanowić prawo, które łączyłoby surowość z poprawą».

W sprawie wież górnych już rezolucja Rady Nieustającej z 17 października 1777 powiada, że wobec niewystarczalności jednej wieży dla oskarżonych wyrokami czterech jurysdykcyj primarus instantiarum należy wyznaczać «Pokoje w zamku» do wysiadywania wie-

ży cywilnej, ponadto uwaga: «rozumiemy, iż to w takim przypadku uczynione, prawu się nie sprzeciwi».

Jak wyżej już zaznaczyliśmy prawo polskie występuje z koncepcją pracy w więzieniu; nie była ona wykonywana w zakładach zamkniętych, jak obecnie, ale głównie przy robotach ziemnych, albo też w formie służby (która nie jest bliżej określona).

Według prof. Makarewicza miał to być typ, zbliżony nieco do dzisiejszych francuskich colonies agricoles. Środek ten karny stosowano również do chłopów, wałęsających się, przy czym podkreślono tu czynnik kryminalno-polityczny, chodziło bowiem o zapobieganie ewentualnym zamachom na cudzą własność, poza tym bodźca dodawał czynnik natury ekonomicznej: zwrot właścicielowi utraconej siły roboczej.

Charakterystycznym jest, że rzemieślnicy wędrujący, opatrzeni paszportem, nie mogą być rozumiani jako włóczędzy, a tylko ci, którzy ćwierć roku pozostają bez służby i włóczą się.

Czy było to tylko ekonomiczne wyzyskiwanie, środek zaopatrzenia, czy też środek pedagogiczny?

Według wymienionego już wyżej naszego uczonego, główny był czynnik ekonomiczny. «Myśl pracy przymusowej miała w Polsce — pisze profesor Makarewicz — ten sam podkład co w Niemczech w 17 wieku (skazywanie do opus publicum, do budowania dróg, zamków, twierdz, budynków publicznych i t. p.) lub we Francji skazywanie do galer» [57]).

XII.

W roku 1736 uchwalił Sejm założyć w Warszawie zakład pod nazwą Domus Correctionis alias «Zuchthaus» «na poskromienie y poprawe złych y swawolnych ludzi, uznając, że jest on potrzebny y pożyteczny» (V. VI-1872).

Nie wiemy jednak, niestety, na czym polegała organizacja wewnętrzna tego Domu poprawy (Domus Correctionis).

Profesor Makarewicz przypuszcza, że musiało się to sprowadzać do poprawy przestępcy przez czystą odpłatę, której hołdowały więzienia w tej epoce. Byłby to więc pewien czynnik prewencji specjalnej.

Według prof. Rafacza dom poprawy powstał jako fundacja w 1736 r. dzięki księdzu biskupowi Adamowi Rostkowskiemu i uzyskał przywilej królewski oraz zatwierdzenie w konstytucji. [58]).

---

[57]) Walberg: Handbuch des Gefängniswesens Holtzendorffa i Jagemanna t. I., 82. Bar. Gesch. d. deutsch. Strafsr., str. 146. Kriegsmann: Einführung in die Gefängniskunde, str. 19 (lub we Francji skazywanie do galer). Le gouvernement specula bientot sur le travaile de ces malheureux (Lepelletier, por. Krohne: Lehrb. d. Gefängniskunde, str. 19).

[58]) Prof. dr. Rafacz Józef: Dom pracy przymusowej u schyłku istnienia Rzeczypospolitej, Przegląd Historyczny, Seria II., t. X i teg. autora: Dawne Polskie Prawo Karne, Część Ogólna, Warszawa, 1932, str. 142, 143 i 144.

«Jako karę stosowano dom poprawy za rozmaite przestępstwa zależnie od uznania sądu, gdy szło o złagodzenie kary z uwagi na możliwość poprawy, względnie dla umysłowej choroby, gdy tylko mógł ktoś ponieść koszty pobytu w nim, a więc widzimy skazanie tutaj za kradzież, zabójstwo, cudzołóstwo, fałszowanie monety, podpalenie, pisanie paszkwili i t. d. Ponadto wejście tu było możliwe bez wyroku, bo początkowo oddać mógł mąż żonę na pobyt, rodzice swoje dzieci — w obu wypadkach dla poprawy — a na podstawie biletu sędziego świeckiego czy duchownego można było oddać dziewczęta nierządne, jeżeli wolano je nie karać ze względu na opinię rodziny. Zdarzało się też, iż umieszczano tu osoby będące w śledztwie. Przy tej karze:

1) zamknięcie było zależnie od wypadku, czasowe czy nawet dożywotnie (choć statut pozwala tylko na 2 lata),

2) skazany nie stawiał się dobrowolnie lecz dostawiono go siłą,

3) skazany odsiadywał karę pod strażą, jednak nie było tu przykucia ani noszenia kajdan (te istniały tylko przy wejściu dla formy i jako następstwo złego postępowania więźnia),

4) siedzenie w domu poprawy nie sprowadzało umniejszenia czci,

5) umieszczano mężczyzn i kobiety oddzielnie, chociaż obydwie płci mieszkały w jednym gmachu,

6) obowiązywała odsiadujących karę praca wyznaczona przez zarząd więzienia,

7) myślano o dalszych losach więźnia po wyjściu z domu poprawy, skoro utrzymywano majstrów, którzy kształcili więźniów w poszczególnych zawodach, wykształceni zaś w domu poprawy i wyzwoleni mieli być traktowani na równi z towarzyszami cechowymi,

8) myślano o poprawie więźnia, skoro zamkniętym nakazywano codziennie wspólnie odprawiać modlitwy poranne i wieczorne, śpiewać litanie i pieśni nabożne, słuchać czytania z książki religijnej, w niedzielę zaś i święta było obowiązkowe chodzenie na nabożeństwa, udział w nauce katechizmu i w słuchaniu kazania, a ponadto co miesiąc obowiązywano do spowiadania się, przy czym posługi duchowne mieli spełniać OO. Franciszkanie,

9) po odsiedzeniu czasu przepisanego więźniowie nie wychodzili samowolnie, lecz byli wypuszczani przez zarząd domu,

10) odsiadując karę należało się dobrze zachowywać, inaczej na opornych spadały dolegliwości w następującej kolejności: umieszczenie w kajdanach, zmniejszenie pożywienia, umieszczenie w ciemnicy i zimnicy, nakaz zachowania bezwzględnego milczenia, ciężkie roboty. [59])

Poza karą wieży górnej, dolnej, domem poprawy był jeszcze dom pracy przymusowej, jako środek karny niehańbiący, ale nade

---

[59]) Rafacz: Dawne Polskie Pr. Karne, 1 c., str. 142, 143 i 144.

wszystko była kara więzienia (Kamieniec Podolski), lecz więzienia w Polsce nie są dotąd dokładnie zbadane i opracowane.

Zawdzięczamy znakomitej monografii Prof. Dr. Józefa Rafacza niezmiernie ciekawe wiadomości o więzieniu marszałkowskim w latach 1767 — 1795. [60])

Częściej spotykamy się ze stosowaniem kary więzienia w Polsce dopiero w epoce nowożytnej i to z powodu braku specjalnych lokali raczej w więzieniach miejskich i fortecach.

W drugiej połowie XVIII wieku następują poważne zmiany w naszych więzieniach. Oto powstaje dla więźniów skazanych w sądzie marszałkowskim, a wyjątkowo i dla innych, stworzone przez księcia Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego więzienie przy ulicy Mostowej w dawniejszej wartowni. Oddzielono w nich więźniów śledczych od więźniów skazanych już wyrokami: mężczyzn od kobiet, więźniów skazanych za przestępstwa hanbiące od przestępstw politycznych, więźniów wzajemnie się nie znoszących, zapewniono im opiekę religijną, lekarską, chorych umysłowo i zaraźliwie odsyłano do właściwych szpitali. Dawano im utrzymanie, ubranie, pościel, okrycie, opał i zapewniono najniezbędniejsze warunki higieniczne, pozwalano na odwiedziny, pisanie listów.

Chociaż było i tu stosowane zakuwanie w kajdany, praca a nawet dla zdobycia środków wynajmowano ich do pracy na mieście, ale jeżeli zważyć wszystko to, czym więzienie rozporządzało w stosunku do ówczesnych warunków epoki, było ono więzieniem wzorowym.

Więzienie w Kamieńcu Podolskim (w podziemiu, zwanym «Indiami»), zorganizowanym decyzją Rad Nieustających z 1782 r. — było więzieniem długoterminowym (tylko dla okolic pobliskich Kamieńca i krótkoterminowym). Przebywali w nim więźniowie poszczególnych jurysdykcyj, utrzymywani byli z funduszów państwowych (jeżeli nie mieli własnego majątku).

Dla ścisłości godzi się jeszcze zaznaczyć (bardzo ważne zagadnienie we współczesnym więziennictwie) o doborze personelu więziennego, o którym Statut Litewski mówi: «A dlatego panowie wojewodowie i starostowie sądowi ten urząd doglądania więźniów mają zlecić i zwierzać się do tego ludziom dobrym, wiarogodnym narodu szlacheckiego». (R. IV. art. 31).

(D. c. n.).

---

[60]) Prof. dr. Rafacz Józef: Więzienie marszałkowskie w latach 1767—1795, Lwów, 1932 i Dawne Polskie Pr. Karne, ib., str. 140, 141 i 142.

Ustrój penitencjarny Łotwy.

W dniu 20 czerwca 1936 r. ukazała się Łotewska Ustawa Penitencjarna (Das Haftgesetz Lettlands). Jest to niewątpliwie dokument ustawodawczy, jeśli chodzi o dziedzinę penitencjarną, najnowszy. Łotewska Ustawa Penitencjarna jest bowiem, jak to już uprzednio zaznaczyliśmy przy omawianiu Portugalskiego Kodeksu Karnego Wykonawczego, od niego nieco późniejsza, gdyż Kodeks wspomniany nosi datę 28 maja 1936 r. Należy nadto zaznaczyć, że jeśli chodzi o omawianą Ustawę, to weszła ona w życie nie natychmiast, a w miesiąc po jej ogłoszeniu w Łotewskim Dzienniku Praw, dwa zaś spośród obowiązujących paragrafów uzyskały moc obowiązującą dopiero od 1 kwietnia 1937 r. Możemy zatem śmiało stwierdzić, że mamy do czynienia niewątpliwie z najnowszą, ostatnią w porządku chronologicznym ustawą, regulującą zasadniczy porządek penitencjarny. Już sam ten fakt sprawia, że ustawa ta zasługuje na szczególne zainteresowanie, będąc, bądź co bądź, ostatnim wyrazem światopoglądu penitencjarnego jednego z narodów sąsiadujących z nami. Ciekawym zatem będzie szczególnie, a to tym więcej, iż dotychczas Łotwa swój porządek więzienny budowała na XIV Tomie byłego Rosyjskiego Zbioru Praw, w jaki sposób rozstrzygnęło to państwo szereg zagadnień, które ze względu na sąsiedztwo geograficzne i podobieństwo warunków są zagadnieniami wspólnymi w tym sensie, że rozwiązanie ich w obu krajach jest palącą koniecznością. O ile zatem możemy omawiać ustrój penitencjarny odległych krajów z niewątpliwym uczuciem zaciekawienia, rozumiejąc jednak, iż dzieli nas od nich różnica całokształtu warunków geograficznych, gospodarczych i społecznych, o tyle tutaj przystępujemy do opisu z pełną świadomością aktualności porównania naszego i łotewskiego porządku penitencjarnego.

Przed przystąpieniem do analizy musimy zauważyć, iż Ustawa została udostępniona czytelnikom nie znającym języka łotewskiego dzięki przetłumaczeniu jej na niemiecki przez Wicedyrektora Departamentu Więziennego Łotewskiego Ministerstwa Sprawiedliwości p. E. Cube'go. Od dłuższego czasu zauważyliśmy, jak bardzo dba Łotwa o staranne informowanie zagranicy o swoich penitencjarnych poczynaniach i wynikach. W szczególności podkreślić tu należy wyśmienicie i wzorowo prowadzoną statystykę penitencjarną, która, będąc podaną w dwóch językach, ułatwia zrozumienie przedmiotu, przyczyniając się w ten łatwy a skuteczny sposób do należycie przeprowadzonej propagandy urządzeń własnego kraju.

Dokument ustawodawczy, który roztrząsamy i z którym zapoznajemy się, jest, jak to wyraźnie wskazuje jego nazwa, ustawą,

pomimo, że zasadniczo rozstrzyga tylko (w znacznej większości) problemy, zagadnienia i kwestie natury *regulaminowej*. Tego rodzaju stwierdzenie ze strony ustawodawcy ma oczywiście swoistą wymowę, której znaczenie musimy podkreślić. Ustawodawca zupełnie kategorycznie stwierdza, iż dziedzinę penitencjarną uważa za tak ważny dział porządku publicznego, że nie uznaje za możliwe zdecydować i rozstrzygnąć jej zasadniczo (dotychczasowe uregulowania przedmiotu przez ustawodawcę łotewskiego były doraźne i częściowe, dopiero obecnie mamy do czynienia z dziełem noszącym wszystkie cechy pracy trwałej i na dłuższą metę zakrojonej) w drodze wyłącznie regulaminowej, w drodze rozporządzenia wewnętrznego. Przeciwnie ustawa w swoim artykule 297 wyraźnie przewiduje możliwość regulowania niektórych przedmiotów na podstawie rozporządzeń, a nawet okólników, ale rozporządzenia te mają wyraźnie charakter *wykonawczy* i do tego wyłącznie się ograniczają.

Przechodząc do omówienia zasadniczych cech Łotewskiej Ustawy Penitencjarnej, zaznaczyć musimy, że posiada ona zasadniczy charakter, który nazwać można ewolucyjnym. Oznacza to, że ustawa unika wyraźnie wprowadzenia do ustroju penitencjarnego zasadniczych, gwałtownych zmian. Pod tym względem różni się ona od Portugalskiego Kodeksu Karnego Wykonawczego, który omawialiśmy na łamach Przeglądu Więziennictwa Polskiego. Ten ostatni wprowadził cały szereg przepisów zupełnie nowych, reguł zasadniczych, zmieniających biegunowo penitencjarny porządek rzeczy, wprowadzających nowe prawa, w znacznej części zupełnie nieznane dotąd dziedzinie penitencjarnej. Można go było z tych względów nawet nazwać ustawodawstwem zasadniczym, *rewolucyjnym*. Inowacji, radykalnych zmian, przepisów, istotną wartość których okaże dopiero życie—Ustawa bynajmniej nie zawiera, idąc zupełnie inną drogą: drogą spokojnego, ewolucyjnego rozwoju, zmierzającego do powolnego wprowadzenia instytucji, wartość których ujawniła się i mogła zostać stwierdzoną dotychczasowym doświadczeniem. Nie znajdziemy tam tych gwałtownych przeskoków i zasadniczych posunięć penitencjarnych, w których celował ustawodawca portugalski, a sam ustrój penitencjarny wyraźnie pozostaje pod wpływem, bądź istniejącego dotąd prowizorycznego stanu rzeczy, który należało ostatecznie unormować, bądź też innych ustawodawstw penitencjarnych państw niedalekich geograficznie i ustrojowo (Niemcy), lub sąsiednich (Polska).

Jak stwierdziliśmy wyżej, *ustawowy* charakter łotewskiego prawa ustrojowo-penitencjarnego rzuca się w oczy, chociażby dzięki wyraźnie zarysowanej terminologii. Wewnętrzna jego treść pozostaje jednak w znacznym stopniu *regulaminowa*. Sam tytuł daje nam możność spodziewania się niejako więcej, aniżeli w rzeczywistości istnieje. Niektóre dziedziny, zdaniem naszym, zostały uregulowane niedostatecznie, ułamkowo. Szczegółowo poczynimy odnośne uwagi przy omawianiu instytucji, o których w tym sumarycznym szkicu będzie mowa. Konstatujemy jednak już tutaj pewną niewspół-

mierność pomiędzy zasadniczymi zamierzeniami ustawodawcy, ubranymi w odpowiednią szatę zewnętrzną, a realnym wynikiem. Nie mniej jednak stwierdzić musimy, iż ustawodawcze uregulowanie pewnych dziedzin, jak np. Rady Administracyjnej (Verwaltungsbeirat), przedterminowego zwolnienia i przerwy w odbywaniu kary przekracza stanowczo granice regulaminowe, stwarzając zakres ściśle określonych, zasadniczych, a nie pochodnych uprawnień i obowiązków. Choćby ze względu na zasięg i znaczenie tych przepisów słusznym wydaje się przeto tytuł ustawy, którym ustawodawca nazywa swoje dzieło. Jeśli chodzi bowiem o wzmiankowane dziedziny, znajdujemy się tutaj w zakresie prawa penitencjarnego, które ze względu na wagę poruszanych kwestii winno oczywiście nosić charakter ustawowy. Z tym, co stwierdziliśmy wyżej, nie stoi bynajmniej w sprzeczności fakt, iż wielki ustawodawczy pomnik włoskiego prawa penitencjarnego kryje się pod skromną nazwą Regulaminu zakładów penitencjarnych. Nie chodzi nam w danym wypadku o nazwę, uważamy ją za rzecz drugorzędną, tylko o wewnętrzną moc przepisów, o ich zasięg i znaczenie. Oczywiście, że jeśli chodzi o te ostatnie względy, to Włoski Regulamin Penitencjarny jest ustawą w całym tego słowa znaczeniu. Łotewska Ustawa Penitencjarna, wyraźnie w samym tytule stwierdzająca swój charakter, oczywiście nadaje tym samym swoim przepisom szczególną moc i znaczenie zewnętrzne, z którym przynajmniej odnośnie do niektórych dziedzin harmonizuje i wewnętrzna waga i wartość przepisów. Prawo penitencjarne, poddawane dosyć często w wątpliwość co do celowości podstawy swej egzystencji jako dziedziny odrębnej i autonomicznej przez naukowców, którzy z nieznanych nam przyczyn i w sposób obiektywnie nieuzasadniony tę samodzielność negują, znajduje tu jeszcze raz cenne potwierdzenie takiego właśnie nowoczesnego, odpowiadającego współczesnym wymogom, ujęcia.

Łotewska Ustawa Penitencjarna składa się z 300 artykułów, które dzielą się na III księgi.

Księga pierwsza obejmuje zakłady więzienne i zakłady przeznaczone do odbywania w nich internowania, orzeczonego na podstawie zastosowania środków zabezpieczających; księga druga obejmuje zakłady wychowania przymusowego (Zwangserziehungsanstalten), rozpadające się na trzy kategorie zakładów; wreszcie trzecia księga stara się ustawodawczo uregulować istnienie, organizację i funkcjonowanie aresztów policji bezpieczeństwa i straży granicznej (Die Hafträume der Polizei und des Grenzschutzes). Księgi dzielą się na rozdziały, a rozdziały na tytuły. W ten sposób księga pierwsza dzieli się na cztery rozdziały zatytułowane kolejno: przepisy ogólne, wykonanie kary, wykonanie środków zabezpieczających i innych środków zmierzających do ochrony społeczeństwa, zasady opieki nad zwolnionym przestępcą; księga druga poświęcona jest, jak stwierdzono wyżej, zakładom wychowania przymusowego i rozpada się na następujące cztery rozdziały: przepisy ogólne, zarząd i administracja zakładów wychowania przymusowego, wychowanie i poprawa, wreszcie utrzymanie tych zakładów. Ostatnia księga dzieli się na

pięć rozdziałów: przepisy ogólne, zarząd i nadzór nad aresztami, przyjęcie i rozmieszczenie zaaresztowanych, reguły dotyczące zachowania się zatrzymanych, wreszcie zwolnienie i wypuszczenie zaaresztowanych. Ustawę zamykają przepisy końcowe (art. art. 297—300). Zaznaczyć również należy dla ścisłości, iż sam tekst zasadniczy Ustawy poprzedzony jest kilkoma artykułami (art. art. 1—6), figurującymi przed księgą pierwszą Ustawy pod osobnym tytułem: zakłady penitencjarne. Od tych właśnie kilku przepisów podstawowych rozpoczniemy naszą analizę.

Ustawa rozróżnia 6 rodzajów zakładów penitencjarnych (Haftanstalten). Są to: zakłady przeznaczone dla wykonywania kary, takież zakłady przeznaczone dla internowania z powodu zastosowania środków zabezpieczających, zakłady wychowania przymusowego, areszty policji bezpieczeństwa i straży granicznej, zakłady lecznicze przeznaczone dla alkoholików i narkomanów, wojskowe zakłady więzienne.

Jak zatem widzimy, Ustawa stara się ująć całokształt zakładów pozbawienia wolności, stara się przynajmniej stworzyć ich dokładny podział z wyszczególnieniem kryterium, na którym poszczególne zakłady się opierają. Ustawa nie realizuje jednak zasady jedności organizacyjnej wszystkich zakładów penitencjarnych, nie podporządkowywując ich pod jakiekolwiek jednolite kierownictwo danego działu administracji państwowej. Przeciwnie, jeśli chodzi o penitencjaryzm łotewski, znajduje tu zastosowanie zasada daleko idącej decentralizacji dziedziny penitencjarnej i zakładów penitencjarnych. Ministerstwu Sprawiedliwości, a mianowicie jego Departamentowi Więziennemu, poddane są tylko dwa pierwsze rodzaje zakładów: więzienia i zakłady zabezpieczające.

Już zakłady wychowania przymusowego, które stosownie do przepisów art. art. 241—243 dzielą się na zakłady wychowawcze, zakłady wychowawczo-poprawcze i zakłady poprawcze, nie są poddane zarządowi administracji penitencjarnej w naszym tego słowa znaczeniu. Nad zakładami tymi sprawuje bowiem zarząd i kontrolę Ministerstwo Oświaty. Z kolei areszty policji bezpieczeństwa i policji granicznej funkcjonują pod zarządem i kontrolą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zaś zakłady lecznicze dla alkoholików i narkomanów—Ministerstwa Opieki Społecznej, wreszcie więzienia wojskowe pozostają pod zarządem i kontrolą Ministerstwa Wojny. Ustawa, aczkolwiek wylicza i stara się usystematyzować całokształt tych zakładów penitencjarnych, nie obejmuje ich wszystkich nawet w tym znaczeniu, jakie narzuca się w pierwszej chwili z zasadniczego punktu widzenia: normuje bowiem swoimi przepisami tylko ustrój więzień, zakładów zabezpieczających, zakładów wychowania przymusowego i aresztów istniejących przy jednostkach policji bezpieczeństwa i straży granicznej. Natomiast wszystkie pozostałe zakłady penitencjarne, aczkolwiek wymienione w Ustawie, stosownie do jej wskazań rządzić się mają osobnymi przepisami, nieobjętymi nią, a wydanymi w drodze odrębnej. Odnosi się to do więzień wojskowych, co jest zrozumiałe i do zakładów leczniczych dla alkoholików i narkomanów.

Pominięcie tych ostatnich zakładów w ustawie jest dla nas właśnie zupełnie niezrozumiałe. Rozumiemy dobrze, że nie wszystkie zakłady penitencjarne mogą podpadać pod jedną zasadniczą ustawę penitencjarną, nawet pod Kodeks Karny Wykonawczy, jednak sposób, jakiego używa Ustawa Łotewska nie wydaje się nam dobry pod względem systematyki, ani celowy. Już poddania różnolitemu kierownictwu szeregu zakładów penitencjarnych, jak to z samej Ustawy wynika, mających wspólną podstawę i jednakowe, a conajmniej zbliżone podłoże, nie można uznać za rzecz dodatnią, a jest to tylko odnośnie do więzień wojskowych koniecznością. Ten jednak tylko wyjątek uznajemy za uzasadniony. Poddanie Ministerstwu Oświaty zakładów wychowania przymusowego, a Ministerstwu Opieki Społecznej zakładów dla alkoholików i narkomanów—naszym zdaniem — jest niewłaściwe. Nakoniec jeszcze dwie uwagi zasadnicze: skoro się w ramach Ustawy Penitencjarnej zdecydowało umieścić przepisy, dotyczące aresztów przy jednostkach policji bezpieczeństwa i straży granicznej, mimo, że areszty te bynajmniej nie podpadają pod zarząd Ministerstwa Sprawiedliwości, to, idąc dalej konsekwentnie tą linią, należało również stworzyć jeszcze dwie następne księgi, w których podane byłyby normy obowiązujące, odnoszące się do pozostałych kategorii zakładów, mimo że nie są one poddane zarządowi i kontroli Ministerstwa Sprawiedliwości, ze względu na wielką wagę, jaką w całokształtcie polityki penitencjarnej przedstawiają. Zdaniem naszym należało: albo podać tylko przepisy dla zakładów, poddanych Ministerstwu Sprawiedliwości z zaznaczeniem, że inne zakłady (tu można było wymienić jakie) uregulowane i zorganizowane będą osobnymi przepisami, albo podać wszystkie przepisy, dotyczące organizacji wszelkich zakładów penitencjarnych, bez względu na to, jakiemu resortowi podlegają. Istnieje jeszcze trzecia, zdaniem naszym, najlepsza droga: poddania wszystkich zakładów penitencjarnych jednemu resortowi administracji państwowej (za wyjątkiem więzień wojskowych). Takie uregulowanie wyjaśniłoby zupełnie sytuację, upraszczając ją i wybierając najbardziej celowe i harmonijne rozwiązanie.

Tyle co do samego systemu organizacji zakładów penitencjarnych z punktu widzenia uzależnienia ich i poddania poszczególnym Ministerstwom i rozmaitym przepisom.

Przechodzimy teraz do omówienia najważniejszych instytucji Ustawy, jej cech charakterystycznych, jej przepisów najistotniejszych i najciekawszych, przed tym aniżeli przystąpimy do podania tekstu samej ustawy.

Ustawa wprowadza zasadę wzmożonej karności personelu penitencjarnego. Zasada ta idzie właściwie jeszcze dalej, stwierdzając wyraźnie, iż niektórzy funkcjonariusze penitencjarni poddani są wojskowemu regulaminowi (art. 7). Nie dotyczy to oczywiście wszystkich funkcjonariuszów, ale niewątpliwie dotyczy wielu.

Wspomnianej wojskowej dyscyplinie poddani są bowiem: wszyscy funkcjonariusze dozoru penitencjarnego (Aufsichtsbeamten).

Do nich należą: Dyrektor Departamentu Więziennego, Wicedyrektorzy, naczelnicy zakładów, ich pomocnicy oraz szereg średnich i niższych funkcjonariuszów penitencjarnych, zadaniem których jest sprawowanie bezpośredniego nadzoru i pieczy nad pozbawionymi wolności.

Łotewska Ustawa Penitencjarna stawia dość duże wymagania przy przyjęciu do służby penitencjarnej i w czasie tej służby. Jako przykład może służyć choćby opisana wyżej zasada wzmożonego rygoru na wzór wojskowy. Wydaje nam się, iż przepis dotyczący tego rygoru, sformułowany jest w bardzo podobny sposób, jak to ma miejsce w polskim regulaminie więziennym z 1931 r.

Wymogi służby penitencjarnej nie wyczerpują się tylko na tym. Ustawa wprowadza szereg przepisów, dotyczących zarówno wieku wymaganego do przyjęcia do służby penitencjarnej (wiek ten nie może przekraczać 30—35 lat w zależności od kategorii służbowej danego funkcjonariusza), jak również cenzusu naukowego. W zasadzie wymagane jest wykazanie się conajmniej średnim wykształceniem w stosunku do funkcjonariuszy średnich i wyższych, a conajmniej elementarnym w stosunku do niższych. Wprowadzony jest przy tym dodatkowy bardzo ciekawy warunek, a mianowicie odbycie służby wojskowej w armii łotewskiej i otrzymanie odpowiedniego (w stosunku do każdej kategorii) stopnia wojskowego. W ten sposób Ustawa niewątpliwie faworyzuje byłych wojskowych, ułatwiając im dostęp do służby penitencjarnej. Również ustawowo są przepisane i uregulowane lata górnej granicy wieku, w której czynna służba penitencjarna musi być zakończona. Granica ta ulega wahaniom również w zależności od funkcji i stopnia służbowego funkcjonariusza. Waha się ona od 55 do 60 lat.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż na Łotwie istnieją specjalne t. zw. transporty więzienne. Transporty te podlegają specjalnemu zarządowi, komendzie zorganizowanej na wzór wojskowy. Zarząd ten, dowództwo komendy, uskutecznia wszelkie transporty więźniów z jednego więzienia do drugiego. Z drugiej zaś strony straż więzienna, znajdująca się w danym zakładzie penitencjarnym ma powierzone sobie zadanie dostarczania więźniów względnie internowanych do dyspozycji władz sądowych lub administracyjnych, które ich zawezwały. Obowiązki zatem straży więziennej obejmują na Łotwie także część tych obowiązków, którymi u nas obarczona jest policja. Tylko w wyjątkowych wypadkach transportu dokonywa ta ostatnia. Stąd bierze się stosunkowo duża ilość straży więziennej, co rzuca się w oczy każdemu, kto bądź zna więzienia łotewskie, bądź szczegółowo przestudiował łotewskie statystyki penitencjarne, gdzie ilość straży więziennej również dokładnie jest wymieniona.

Łotwa niewątpliwie może się pochwalić, przynajmniej teoretycznie (praktycznie instytucja jest jeszcze za młoda, aby o niej można było wydać zdecydowany sąd) należytym zorganizowaniem pracy więziennej. To należyte zorganizowanie pracy wię-

ziennej zasługuje na uwzględnienie i podkreślenie, szczególnie jeśli chodzi o sposób organizacji i zasady techniczno-rachunkowe.

Ustawa tworzy t. zw. fundusz pracy więźniów (Häftlingsarbeitsfond, art. 48), który przeznacza się dla finansowania, należytego zorganizowania i kierowania pracą więźniów. Jest to niejako fundusz autonomiczny, koncentrujący w sobie całokształt sum, mających pewne określone przeznaczenie, a związanych z pracą więźniów.

Stworzenie tego funduszu pracy więźniów z istoty swej przyczynia się do dania możności szerszego, swobodniejszego rozwoju tej dziedzinie, a jednocześnie daje administracji penitencjarnej większe możliwości zarówno w projektowaniu pewnych prac i inwestycji, jak też i w ich przeprowadzeniu z punktu widzenia czysto finansowego. Stworzenie tego funduszu jest niczym innym, jak wyraźnym stwierdzeniem przez ustawodawcę autonomii dziedziny pracy więziennej, jest autorytatywnym udzieleniem tego przywileju.

Zobaczmy, jak w praktyce przedstawia się organizacja tego funduszu. Art. 49 Ustawy stwierdza, iż fundusz pracy więźniów obejmuje: kwoty, przypadające w udziale więźniom z tytułu dokonywanej przez nich pracy, wydatki, związane z koniecznością zaopatrzenia się w materiały niezbędne do pracy, wydatki na zorganizowanie prac, uposażenie personelu administracyjnego i technicznego (oczywiście tylko w części odnoszącej się do działów pracy), kwoty przeznaczone na amortyzację majątku ruchomego i nieruchomego, kwoty przeznaczone na ubezpieczenie pracujących więźniów od wypadków przy pracy. Fundusz quaestionis obejmuje całokształt sum wydatkowanych w związku z prowadzeniem działu pracy w zakładach penitencjarnych.

Fundusz pracy więźniów ma niewątpliwie za zadanieześrodkowanie, skoncentrowanie wszystkich tranzakcji finansowych, związanych z produktywną pracą więźniów. Jednocześnie ma on na widoku ułatwienie pracy administracji więziennej, dając jej możność dokładnego orientowania się w finansowym funkcjonowaniu całości. Sprzyja to również rozwojowi dochodowości warsztatów więziennych i samowystarczalności zakładów penitencjarnych. Ustawodawcy bardzo chodziło o podkreślenie tych idei przewodnich, to też nie zawahał się umieścić szeregu odnośnych przepisów w Ustawie Penitencjarnej.

Lecz istnienie funduszu pracy więźniów nie jest jedynie celem samym w sobie, jak to już zaznaczono wyżej. Chodzi o coś więcej: o samowystarczalność gospodarki więziennej. Samowystarczalność nie jest jednak pojęciem prostym, nie skomplikowanym. Przeciwnie jest to problem złożony. Ustawodawca łotewski nie pragnie bynajmniej, aby zysk, na jaki jest zakrojony fundusz pracy więźniów, wpłynął do kasy zarządu zakładami penitencjarnymi i ginął tam w morzu i ogromie pochłaniających go, «czekających» nań wydatków. Było by to niecelowe, i mogło by popsuć zasadę specjalizacji gospodarki więziennej, która to reguła śladem analogicznej zasady w ogólnym prawie budżetowym wydaje się uzyskiwać prawo obywatelstwa

także w gospodarczym ustroju penitencjarnym. Ewentualnemu, przyszłemu zyskowi warsztatów pracy ma odpowiadać odpowiednia pozycja wydatków. Tej zasadzie hołduje art. 61 Ustawy, który przepisuje, iż pod koniec roku budżetowego zysk, wynikający z funduszu pracy, przelewa się do innego funduszu, a mianowicie do funduszu budownictwa więziennego (Baufonds). Ten ostatni fundusz ma na celu finansowanie budowy nowych zakładów penitencjarnych, warsztatów i lokali pracy, jak również większych napraw budowlanych. Wspomniane dwa fundusze nie wyczerpują całokształtu funduszów więziennych, jakie ustawodawca przewidział. Mamy bowiem do czynienia jeszcze z trzecim funduszem, a mianowicie z funduszem opieki nad zwolnionymi więźniami. Fundusz ten w myśl art. 60 Ustawy czerpie sumy, którymi dysponuje także z funduszu pracy więźniów. Z mocy bowiem zarządzenia Dyrektora Departamentu Więziennego do 10% zysku funduszu pracy może być przekazane na rzecz funduszu opieki nad zwolnionymi więźniami (Entlassenenfürsorgefonds).

Opisaliśmy w ten sposób w zarysie ustrój i działanie systemu funduszów gospodarki więziennej, opierających się na zasadniczym funduszu pracy więźniów. Stwierdzić musimy, że tego rodzaju organizacja jest bardzo przekonywująca. Oparcie przyszłych inwestycji określonego charakteru na dochodach również określonego charakteru po pierwsze zamyka gospodarkę więzienną w klamry surowych wymogów samowystarczalności, dokładnego, ale i nie pozbawionego inicjatywy obliczania na przyszłość, śmiałej, ale i roztropnej inicjatywy, a po drugie całej ekonomicznej gospodarce więziennej nadaje zdecydowane piętno planowości, dokładnie przeprowadzonej budżetowości, nakazując administracji penitencjarnej zwrócenie szczególnej uwagi i wytężenie wszystkich sił dla osiągnięcia zysku w ekonomicznej gospodarce zakładów.

Zysk z warsztatów więziennych ukazuje się w ten sposób w nowym świetle, jako już nie tylko godne pochwały zjawisko w życiu ekonomicznym zakładu, ale jako konieczność niemal, jako nałożony administracji penitencjarnej obowiązek. Warsztaty i działy pracy więzień łotewskich zawsze stały wysoko, o czym mogliśmy się, jeśli chodzi o większe więzienia, naocznie przekonać w 1935 r., zwiedzając Centralne Więzienie w Rydze. Obecnie jednak owa maksymalna wydolność gospodarki wytwórczej więzień przeszła jako zasadniczy postulat do ustawy, jako postulat, na którym opiera się racjonalne funkcjonowanie życia penitencjarnego, a nawet całokształtu polityki penitencjarnej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nigdzie w przepisach Ustawy nie znaleźliśmy zakazu konkurencji z wolnymi przedsiębiorstwami. Nie wiemy, czy w praktyce zakaz taki, ukryty w okólnikach i zarządzeniach wewnętrznych, nie istnieje. Wydaje się nam to jednakże więcej niż wątpliwe. Skoro się proklamuje w sposób tak ostentacyjny konieczność silnej, racjonalnej, na zdrowych dochodowych podstawach opartej gospodarki więziennej, to jasnym jest, że gospodarka ta musi być obliczona na wielki obrót,

a skoro na taki właśnie wielki obrót jest obliczona, to ustawodawca nie może paraliżować własnych planów, tworząc zakaz konkurencji. Żyjemy dzisiaj w szkodliwej epoce nerwowego przeczulenia wolnych zakładów produkcji, które uważają się za zagrożone w swym bycie dlatego, że produkcja więzienna może na rynku ogólnym zaciążyć «ogromem» setnej części procentu! Czas, aby społeczeństwo zrozumiało, że praca jest nie tylko obowiązkiem, ale i w pewnej oczywiście mierze także prawem ludzi, a przestępcy, będący również ludźmi, nie mogą jej być pozbawieni dlatego tylko, że naruszyli normę ustawodawstwa kryminalnego. Czas z szańców obrony przed rozmaitymi mało uspołecznionymi czynnikami drobnej produkcji, rozumiejącymi wyłącznie ciasny interes własnych potrzeb i dobrobytu, przejść do ataku, do propagowania hasła: «pracy dla więźniów!» pracy jako czynnika niezbędnego do readaptacji społecznej.

Jak stwierdziliśmy, istotnym dla całej gospodarki więziennej a nawet dla istnienia innego rodzaju funduszów jest zysk osiągany przez fundusz pracy więźniów. Zysk ten może być osiągnięty dwojako w sensie właściwym, wówczas gdy operuje tylko nadwyżką ceny osiągniętej ze sprzedaży wyprodukowanych dóbr nad kosztami produkcji i w sensie szerszym, gdy wspomniany wyżej zysk naturalny w inny sposób jest powiększony z jakiegokolwiek bądź tytułu. Tę właśnie drugą drogę, drogę osiągnięcia zysku w szerszym słowa tego znaczeniu, wybrał ustawodawca łotewski. Miarę zysku funduszu pracy więźniów określa art. 58 Ustawy w związku z jej art. 51.

Otóż więźniowie nie otrzymują pełnej kwoty zasadniczej miary ich wynagrodzenia. Połowa ich wynagrodzenia za pracę jest potrącana i przelewana na dobro funduszu pracy więźniów.

W ten sposób oczywiście dochodowość funduszu w znacznym stopniu wzrasta i powiększa się. Przepis przez nas przed chwilą cytowany ma wielką wagę. Mając na uwadze cały dosyć kunsztowny mechanizm funduszu pracy, na którym opierają się inne fundusze o charakterze penitencjarnym i pozapenitencjarnym należy stwierdzić, że zmniejszenie wynagrodzenia więźnia do 50% nabiera specyficznego znaczenia, któremu nie sposób odmówić nawet pewnego filozoficzno-penitencjarnego sensu. Potrącenie owych 50% płacy może być nawet bardzo dotkliwe dla samego więźnia.

Zmniejsza ono w sposób wydatny sumę, która się należy pozbawionemu wolności, a która co do swej istoty i wielkości zasadniczo nie jest zmniejszona (art. 50 Ustawy przewiduje tylko, iż wynagrodzenie za pracę nie może przekraczać wynagrodzenia wolnego pracownika). Jednak cel tego zmniejszenia nie ginie w potopie ogółu przeciętnych wydatków, które ciągle są niezmiernie aktualne w życiu administracji penitencjarnej. Cel ten jest jednocześnie celem funduszu pracy więźniów w ogóle. Jest nim ciągłe doskonalenie budownictwa więziennego, a zatem zewnętrznego i wewnętrznego stanu zakładów penitencjarnych oraz zasilanie w miarę możności funduszu opieki nad zwalnianymi więźniami.

Tego rodzaju konstrukcja logiczna ma u swoich podstaw stwierdzenie, że państwo nie stać na szereg wydatków, należących do zakresu działania polityki penitencjarnej. W tym stanie rzeczy niezbędne te posunięcia muszą stać się przedmiotem wysiłku państwowo-społecznego nie tylko dzisiaj, ale i jutro, muszą stać się rezultatem wysiłków wszystkich, którzy w wielkim dziele reformy penitencjarnej i polepszenia doli byłych więźniów cośkolwiek mają do powiedzenia.

Ważną rolę w tej materii mają do odegrania przede wszystkim sami więźniowie, przyczyniając się w ten sposób do należytego uregulowania zagadnień, które specjalnie ich obchodzą.

Wreszcie zmniejszenie wynagrodzenia jest czynnikiem dolegliwym, a kara musi być surową i dolegliwą.

Taką niewątpliwie myśl wysnuć można z zasadniczego łotewskiego uregulowania dziedziny płacy i wynagrodzenia więźnia za pracę.

Przechodzimy obecnie do samej dziedziny pracy i zatrudnienia więźnia.

Ustawa wypowiada się, jak to zresztą pośrednio wynika z przytoczonych wyżej przepisów i jej zasadniczej linii przewodniej, za możliwie szerokim zatrudnieniem więźniów. W myśl art. 98 Ustawy obowiązkowi pracy poddani są wszyscy więźniowie skazani na roboty przymusowe (zwangsarbeiten), ciężkie więzienie, (Zuchthaus) więzienie oraz areszt przekraczający 7 dni z tym, że ta ostatnia kategoria więźniów ma prawo wyboru pracy spośród tych jej rodzajów, które są w danym zakładzie penitencjarnym wykonywane. Wynika z tego zestawienia, że wyłącznie więźniowie skazani na kary krótkoterminowe, do 7 dni aresztu, są zwolnieni od obowiązku pracy.

Zaznaczyć przy tym należy, że Ustawa w sposób ciekawy reguluje obowiązek pracy więźniów śledczych. Art. 200 stwierdza, iż do pracy są obowiązani ci więźniowie śledczy, którzy byli uprzednio skazani conajmniej na karę więzienia. Pozostali więźniowie śledczy mogą być zatrudnieni tylko, gdy sobie tego życzą i gdy naczelnik więzienia zgodzi się na to.

Oczywiście, że wielka rzesza zobowiązanych do pracy w zestawieniu z tymi wszystkimi przepisami, które podaliśmy powyżej, przyczynia się do efektywnego stwierdzenia, że z jednej strony praca więzienna staje się zagadnieniem zupełnie pierwszoplanowym w życiu penitencjarnym, z drugiej zaś strony, że gospodarka więzienna nie może w żaden sposób, jak to bywa, pozostawać w cieniu, lękając się nawet wszelkich pozorów konkurencji z wolnymi zakładami wytwórczymi, lecz śmiało winna wystąpić na arenę gospodarczego życia publicznego, domagając się kategorycznie tych uprawnień, które z istoty rzeczy i w myśl zasad sprawiedliwości jej się należą.

Wybór gatunku pracy dla danego więźnia należy w zasadzie do naczelnika zakładu. Wybór ten dokonywany jest przy wzięciu pod uwagę jakości i surowości kary, wydolności cielesnej i zdolności więźnia, w miarę możności jego zamiłowań i poprzedniego zajęcia (art. 99).

Ustawodawca chciał wyraźnie uprzywilejować więźniów, skazanych na karę aresztu, pozostawiając im możność wyboru pracy. Więźniowie mogą jednak to uprawnienie chcieć wykorzystać w kierunku sabotowania pracy, zwlekając z dokonaniem wyboru. W tym wypadku także i względem tej kategorii więźniów naczelnik więzienia dokonywa wyboru pracy, wykonanie której ma im zostać powierzone (art. 100 i inne). Praca więźniów winna być intensywna. Dlatego też ustawa przepisuje (art. 104), że może ona trwać do 12 godzin dziennie. Jednakże istnieje zastrzeżenie: wyżej wyszczególniona cyfra, cyfrą jest wyjątkową, maksymalną. Jeśli chodzi o roczną przeciętną, liczba godzin pracy więźnia nie może przekraczać 10.

W zasadzie każda praca więźnia jest wynagradzana. Istnieje jednak jeden wyjątek. Zwykła praca o charakterze gospodarczym, porządkowym może nie być wynagrodzona. Jest to wyjątek dosyć istotny, zważywszy na to, że prace porządkowe mogą niektórym więźniom zabierać dosyć dużą ilość czasu. Wartość i znaczenie tego zastrzeżenia słabnie, jeśli się zwróci uwagę na kategoryczne przepisy Ustawy, zobowiązujące znaczną większość więźniów do pracy, przy czym ustawodawca, określając tę pracę, miał niewątpliwie na myśli pracę wytwórczą, a więc płatną, a nie pracę porządkową, bezpłatną.

Zarobiona przez więźnia kwota dzieli się na fundusz rezerwowy i fundusz pozostający do wolnej dyspozycji więźnia. Fundusz rezerwowy wręczany jest więźniowi dopiero z chwilą ukończenia odbywania kary, przy zwalnianiu. W innym zupełnie dziale (art. 234 Rozdział 4) zawiera Ustawa interesujący przepis: jeśli zarobek więźnia (ustawa wyraźnie mówi w danym wypadku o zarobku, Arbeitsverdienst, jednak, zdaniem naszym, ustawodawca miał tu na uwadze niewątpliwie fundusz rezerwowy) — przekracza pewną ustaloną kwotę, winien on być przesłany odpowiedniemu stowarzyszeniu opiekuńczemu lub też władzy gminnej, która otrzymane w ten sposób pieniądze w miarę potrzeby wypłaca zwolnionemu. Przepis ten, bardzo celowy, ma na względzie konieczność zabezpieczenia więźnia, który po odbyciu zazwyczaj dłuższej kary znajdować się może w posiadaniu większej ilości pieniędzy, a po opuszczeniu murów więziennych może być narażony na rychłą utratę funduszów stanowiących dla niego jedyne nieraz zabezpieczenie. W ten sposób racjonalnymi przepisami natury profilaktycznej można wpływać na zmniejszenie recydywy. Przepis wzmiankowany ma także duże znaczenie z punktu widzenia jego prawnej doniosłości. Może on nawet do pewnego stopnia wskazywać na niezależność i suwerenność prawa penitencjarnego. Przepis ten bowiem zmienia zasadniczo przepisy prawa cywilnego, dotyczące własności. Dysponowanie własnością ograniczać mogą z punktu widzenia prawa cywilnego przepisy, dotyczące małoletności, względnie inne ograniczenia w swobodnym dysponowaniu mieniem istnieć mogą ze względu bądź na chorobę umysłową, bądź na marnotrawstwo. Innych zasadniczo ograniczeń prawo nie zna. Obecnie powstaje w stosunku do zwalnianych więźniów nowe ograniczenie wzmiankowane wyżej—i co ciekawsze ograniczenie to, mające niewątpliwie wszystkie skutki ogranicze-

nia cywilno-prawnego, zostało ustanowione nie na podstawie normy prawa cywilnego, a penitencjarnego. Więzień, który by sądownie zażądał niezwłocznego wypłacenia całej sumy funduszu rezerwowego w wypadku, gdyby ten fundusz przekraczał ustanowioną kwotę — niewątpliwie przegrałby sprawę. Jego podmiotowe uprawnienia, do niedawna z punktu widzenia ustawodawstwa cywilnego niewzruszalne — zostały poważnie ograniczone, ograniczone powtarzamy, na podstawie normy prawa penitecjarnego. W ten sposób — stwierdzamy ostatecznie — własność indywidualna w stosunku do byłych więźniów może ulec ograniczeniu z punktu widzenia ich własnych interesów, w danym wypadku wziętych w opiekę przez interes publiczny i ujętych z tego punktu widzenia. Interes zbiorowości, będący także interesem należycie zrozumianym samego więźnia, ogranicza jego prawa, a nieograniczonemu do niedawna pojęciu bezwzględnej własności osobistej nadaje swoiste piętno.

Jeszcze jedno analogiczne ograniczenie (częściowo podobnie jak to ma miejsce w ustawodawstwie portugalskim) znajdujemy w Łotewskiej Ustawie Penitencjarnej. W razie śmierci więźnia wynagrodzenie jego jest wypłacane krewnym, jeśli tych jednak niema, wynagrodzenie to przelane jest na rzecz funduszu opieki nad pozbawionymi wolności (art. 111). Ustawa jednak reguluje tę dziedzinę niedostatecznie. Nie mówi bowiem o jakiego stopnia krewnych chodzi, czy najbliższych, czy też dalszych. Następnie ustawa nie przewiduje możności sporządzenia przez więźnia testamentu. Ustawodawca portugalski przewidywał logiczniej niezgłoszenie się spadkobierców, jako warunek przekazania odnośnej kwoty Patronatowi.

Ustawa również nie określa wzajemnego stosunku funduszu rezerwowego i funduszu pozostawionego do dyspozycji więźnia. Przewiduje ona, iż stosunek ten ustalony zostanie rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości.

Wreszcie ostatnim przepisem ograniczającym i to w bardzo poważnym stopniu własność więźnia, przepisem, stanowiącym właściwie sui generis karę, jest przepis art. 110. W artykule tym Ustawa przewiduje możność przelania wynagrodzenia zbiegłego więźnia na rzecz wspomnianego funduszu opiekuńczego nad więźniami. Ustawa przewiduje zatem nie konieczność, a tylko ewentualność takiego posunięcia, milczy jednak na skutek czyjego zarządzena przelew taki ma być uskuteczniony. Należy domniemywać, iż w tej materii winno zapaść postanowienie Rady Administracyjnej, znajdującej się przy każdym więzieniu, o czym niżej. Przepis art. 110 jest jednym z przepisów ustawowych, mającyh na celu powstrzymanie więźniów od ucieczki. Na czele tych przepisów kroczyć będzie uprawnienie tejże Rady Administracyjnej, zezwalające na zarządzenie ponownego odbywania kary od początku w stosunku do zbiegłego więźnia, t. zn. anulowanie z punktu widzenia prawno-karnego okresu dotychczas odbytego okresu pozbawienia wolności. Do instytucji tej, jako bardzo ważnej, powrócimy jeszcze niżej, tutaj tylko sygnalizujemy ją, jako mającą bezpośredni związek z omawianym przedmiotem.

Obecnie przystąpimy do omówienia kontroli nad wykonaniem kary i kompetencji organów nadzoru i administracji penitencjarnej.

Łotewska Ustawa Penitencjarna nie zna zasady nadzoru i kontroli ze strony sędziego nad wykonaniem kary, tak, jak to przewiduje ustawodawstwo włoskie.

Ustawa zna jednak do pewnego stopnia nadzór ze strony Sądu nad wykonywaniem środków zabezpieczających, przede wszystkim zaś internowaniem niepoprawnych (Sicherungsverwahrung). Istotnie zgodnie z art. 213 Ustawy zamknięcie w zakładzie dla nich przeznaczonym ustaje wówczas, gdy upłynął okres internowania przez sąd orzeczony, bądź wówczas, gdy Sąd uchylił internowanie. Owo uchylenie internowania oczywiście presumuje czujny nadzór ze strony Sądu nad jego wykonaniem, a to choćby dla tego, aby móc stwierdzić istnienie lub brak tych momentów, które w myśl upoważnienia ustawowego przyczynić się mogą do uchylenia tegoż internowania. Jeśli chodzi o skazanych na umieszczenie w domu pracy — to nadzór ze strony Sądu nad wykonaniem tego środka zabezpieczającego wynika choćby z uprawnień Sądu, dotyczących możności przedłużenia pobytu w domu pracy w razie ucieczki tam umieszczonego.

Nie mniej jednak w pewnej przynajmniej części Ustawa daje dosyć szerokie pole działania sądownictwu, jeśli chodzi o wykonanie kary. Art. 68 Ustawy przewiduje wyraźnie, że sędziowie i przedstawiciele Urzędu Prokuratorskiego mają prawo każdej chwili odwiedzać zakłady penitencjarne, celem przekonania się, czy nie przebywa ktoś w nich bez odnośnej decyzji odpowiedniej władzy i w ogóle bez podstawy prawnej. Nadto przedstawiciele Urzędu Prokuratorskiego, podobnie, jak u nas nadzorują należyte wykonanie kary, będąc uprawnionymi do przyjmowania odnośnych skarg i zażaleń. Lecz istnieją również organy specjalne, mające na celu wypełnianie specyficznych funkcji penitencjarnych w niektórych dziedzinach wykonania kary. Są to niewątpliwie organy nadzoru i kontroli, ale i coś więcej jeszcze, są to organy samodzielnej decyzji w związku z nadzorem i kontrolą.

Zasadniczym takim organem jest Rada Administracyjna, funkcjonująca przy każdym zakładzie penitencjarnym (Verwaltungsbeirat). Jej ustrój i kompetencje określa art. 69 Ustawy, jak również artykuły 70 i 71.

Rada administracyjna składa się z 5 członków. Przewodniczącym, wchodzącym w skład tych 5 osób, jak również jego zastępcą (biorącym udział w obradach tylko w wypadku nieobecności Przewodniczącego) jest sędzia wybrany przez miejscowy Sąd Okręgowy (Landgericht) spośród sędziów wchodzących w jego skład. Pozostałymi członkami są: przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego, dyrektor danego zakładu penitencjarnego, lekarz zakładowy i przedstawiciel odnośnej organizacji opiekuńczej, lub analogicznego stowarzyszenia (Fürsorgeverein). Będzie to zapewne najczęściej przedstawiciel Patronatu. Ustawa milczy co do sposobu ich mianowania.

Naczelnik zakładu i lekarz zakładowy są «wirylistami». Przedstawiciela Urzędu Prokuratorskiego mianują jego władze przełożone, a przedstawiciela Stowarzyszenia Opiekuńczego wyznacza oczywiście ono samo.

Bardzo ciekawą jest analiza uprawnień Rady Administracyjnej, która, musimy to nawiasem dodać, konstrukcją swoją przypomina nam częściowo ustrój Komitetu Opiekuńczego Zakładu dla Niepoprawnych Przestępców w świetle przepisów Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 stycznia 1934 w tej materii.

Rada Administracyjna w pierwszym rzędzie rozstrzyga o udzieleniu przedterminowego zwolnienia, następnie, jak to już stwierdziliśmy wyżej, decyduje o anulowaniu okresu poprzedniego odbywania kary i konieczności rozpoczęcia na nowo wykonania tejże w wypadkach przewidzianych w ustawie. Rada przedstawia również opinie w materii umieszczenia więźniów w zakładach zabezpieczających lub w domach pracy. Rada wreszcie decyduje o nałożeniu lub zdjęciu kajdan, wreszcie udziela ona więźniom urlopu, jak również orzeka o awansie względnie degradacji więźnia w ramach systemu progresywnego. Przejdziemy po kolei pokrótce wszystkie te uprawnienia.

Przede wszystkim zasadniczo musimy zaznaczyć, iż postanowienia Łotewskiej Ustawy Penitencjarnej znamionują znaczny krok naprzód. Rada Administracyjna jako ciało kolegialne w swej większości składa się z osób nie wchodzących w skład służby Penitencjarnej. Na 5 osób urzędnikami penitencjarnymi są zaledwie 2 osoby. Ustawodawca Łotewski nie obawia się zatem powierzenia jednego z najbardziej odpowiedzialnych zadań ciału kolegialnemu, składającemu się w większości z osób służbowo obcych penitencjaryzmowi. Lecz jednocześnie ustawodawca presumuje, iż osoby te w istocie dzięki funkcjom, które spełniają, nie są obce organizacji i wielkiemu dziełu penitencjaryzmu, przeciwnie, dzięki swym zajęciom i pracy organizmowi temu są szczególnie bliskie. Tego rodzaju stwierdzenie zasługuje na zwrócenie nań uwagi i na podkreślenie jego znaczenia.

Specyficzne znaczenie ma również funkcja sędziego, jako przewodniczącego Rady Administracyjnej. Otwiera ona przed nim nowe horyzonty, a ustawodawca wychodzi z założenia, że sędzia nie powinien się ograniczać wyłącznie do orzekania kar w granicach ustawy i swego swobodnego uznania, ale winien również śledzić rezultat zarządzonych przez siebie w wyroku środków penitencjarnych w sensie ich dostateczności, znaczenia realnego i skuteczności. Tak pomyślana instytucja ma na widoku dwojako zrozumianą korzyść społeczną: autonomiczne kontrolowanie przez samych sędziów na podstawie doświadczenia ex post wyroków à priori orzeczonych w materii wymiaru kary, w sensie ich społecznej wydolności, właściwości i teleologizmu, jak również dobro porządku prawnego, domagającego się dokładnego stosowania norm, nie tylko przed, ale i w czasie wykonania kary, wreszcie dobro samego skazanego,

ustawiczna i ciągła piecza, nad którym uwzględniać będzie snadniej jego prawa podmiotowe i jego słuszny interes tam wszędzie, gdzie będzie zasługiwał na uwzględnienie. Łotewskie rozwiązanie sprawy posiada jeszcze dwa plusy. Przede wszystkim usuwa szereg bardzo żywotnych kwestii o znaczeniu niezmiernie istotnym z pod wyłącznej kompetencji organów czysto penitencjarnych. Są to wszystko, jak wykazaliśmy, kwestie, rozstrzygnięcie których niejako z natury swej wymagają sądowego rozwiązania, gdzie kompetencja sędziego penitencjarnego, lub w każdym razie Komisji o charakterze sądowym, jaką właśnie jest Rada Administracyjna, poprostu z istoty rzeczy wypływa.

Z drugiej zaś strony administracja penitencjarna, mająca z natury rzeczy wiele do powiedzenia w tych wszystkich dziedzinach, nie jest zupełnie odsunięta od głosu, przeciwnie bierze udział w Radzie Administracyjnej, a jedynie gwoli zupełnego zachowania niezawisłości osądu tej komisji znajduje się w mniejszości, przedstawiającej się w liczbowym stosunku, jak 2 do 3. W ten sposób ustawodawca łotewski umiał pogodzić interes należycie zorganizowanego niezawisłego osądu w kwestiach natury ściśle penitencjarnej z nieodzowną potrzebą wypowiedzenia się również ze strony tych, którzy najlepiej znają więźnia, codziennie z nim obcując z ramienia administracji penitencjarnej. Przechodzimy obecnie do pobieżnej analizy dziedzin, poddanych orzecznictwu Rady Administracyjnej.

Przedterminowe zwolnienie jest uregulowane w swoisty sposób [1]). Jest ono bardziej przedterminowe, aniżeli warunkowe. Jeśli chodzi o warunkowość w najbardziej współczesnym ujęciu, to celuje w tym niewątpliwie ustawodawstwo portugalskie. Postawienie wniosku o udzielenie przedterminowego zwolnienia przysługuje: prokuratorowi, dyrektorowi zakładu penitencjarnego, lekarzom, duchownym i przedstawicielom organizacyj opiekuńczych. Należy uważać, iż wyliczenie to nie jest tylko przykładowe, lecz enumeratywne. Zatem samemu więźniowi nie przysługuje prawo postawienia tego wniosku. Jest to bardzo ważne ograniczenie praw osób pozbawionych wolności, a zarazem jest to stwierdzenie, że ustawodawca podchodzi do zagadnienia przedterminowego zwolnienia przede wszystkim z punktu widzenia interesu społeczeństwa i dobra społecznego, a nie wyłącznie z punktu widzenia nieuzasadnionej łagodności i tolerancji w stosunku do jednostki przestępczej. Tę pierwszoplanowość interesu zbiorowości ustawodawca podkreślił stanowczo i konsekwentnie. Jednak nie należy uważać, iż w ten

---

[1]) W myśl art. 20 KK. łotewskiego przedterminowe zwolnienie może nastąpić, gdy istnieją odpowiednie wymagane przez Ustawę warunki, odnośnie do skazanych na roboty przymusowe bezterminowe — po 12 latach, natomiast do skazanych na inne kary po upływie połowy okresu orzeczonego przez Sąd, nie mniej jednak aniżeli po upływie 1 roku w razie skazania na dom poprawy, 6 miesięcy zaś w razie skazania na więzienie (w powyższe okresy nie wlicza się tymczasowego zaaresztowania).

sposób narażony jest na szwank istotny i uzasadniony interes jednostki. Na straży tego interesu stoi nie tylko Urząd Prokuratorski, który winien dbać również o ujawnienie i wzięcie pod uwagę wszystkich momentów, przemawiających za skazanym, ale także i przede wszystkim należytą gwarancją tego interesu jest obecność w Radzie Administracyjnej przedstawiciela stowarzyszeń opiekuńczych, który niewątpliwie wniosek taki postawi zawsze, gdy będzie po temu jakakolwiek poważna podstawa.

Procedura rozstrzygnięcia przedterminowego zwolnienia przedstawia się w następujący sposób: Rada Administracyjna wysłuchuje w tej materii przede wszystkim wyjaśnień samego skazanego (który teraz dopiero może wypowiedzieć się z całą swobodą w tej kwestii; jednak, zdaniem naszym, a wynika to z tekstu ustawy wyraźnie — przedterminowe zwolnienie może być udzielone nawet w wypadku, gdyby więzień o nie się nie ubiegał, lub nawet oponował przeciwko jego zastosowaniu, bowiem zwolnienie to ma przede wszystkim na widoku interes publiczny, a nie interes indywidualny więźnia). Potem Rada Administracyjna wysłuchuje wywodów wnioskodawcy, czyli jednej z osób wyżej wymienionych. W razie konieczności i potrzeby mogą być wysłuchane także inne osoby. Dopiero wtedy orzeka Rada Administracyjna, a orzeczenie jej musi być wciągnięte do protokółu posiedzenia. Rzecz charakterystyczna, ale i konsekwentnie wynikająca z całej konstrukcji uregulowania przedterminowego zwolnienia: orzeczenie może być zaskarżone wyłącznie przez przedstawiciela Urzędu Prokuratorskiego. Skoro skazany nie ma prawa ubiegać się o udzielenie przedterminowego zwolnienia, jasnym jest, że nie ma on i nie może mieć prawa zaskarżenia postanowienia, odmawiającego przyznania tego zwolnienia, w razie bowiem nie postawienia wniosku, na co nie ma żadnego wpływu, prawna jego sytuacja w niczym by się nie zmieniła. Zaskarżenie winno być uwidocznione w protokóle rozprawy przed Radą Administracyjną (art. 171). Należy nadto zaznaczyć, iż jak wydaje się wynikać z milczenia ustawy na ten temat, zaskarżenie to może nastąpić zarówno na korzyść więźnia, jak również na jego niekorzyść, zarówno wtedy, gdy Rada Administracyjna przyjęła wniosek o udzielenie przedterminowego zwolnienia (oczywiście tylko wtedy, gdy Prokurator nie był wnioskodawcą w tej materii), jak również, gdy wniosek ten odrzuciła, a Prokurator uważa, iż przedterminowe zwolnienie w imię interesu publicznego winno być udzielone. W wypadku zaskarżenia orzeczenia Rady Administracyjnej orzeka ostatecznie Sąd Okręgowy. Do czasu tego orzeczenia przedterminowe zwolnienie, nawet jeśli jest udzielone przez Radę Administracyjną, jest wstrzymane co do swego wykonania (art. 172). Jest to oczywiste. Jeśli bowiem Sąd Okręgowy zmieni postanowienie Rady Administracyjnej, jakże niecelowe pod względem penitencjarnym było by ponownie pozbawienie wolności człowieka, który ją odzyskał w przeświadczeniu, że odbył już karę za popełniony błąd. Sąd Okręgowy na rozprowę w wymienionej materii winien wezwać osobę lub władzę, która postawiła wnio-

sek o udzielenie przedterminowego zwolnienia. W miarę potrzeby Sąd wysłuchuje również inne osoby, a także samego skazanego.

Przedterminowo zwolniony musi sobie obrać miejsce stałego zamieszkania, którego nie wolno mu opuścić samowolnie pod groźbą odwołania zwolnienia. W razie gdy zwolniony nie wybierze sobie sam tego miejsca, miejsce to zostaje mu wyznaczone.

Na cały okres czasu, pozostający do odbycia zasadniczej orzeczonej kary, zwolniony oddany jest pod nadzór, kontrolę i opiekę miejscowych stowarzyszeń opiekuńczych, w razie jednak ich braku lub niepodjęcia się tej opieki — dozór wykonywuje miejscowa władza policyjna. Ten ostatni przepis w żadnym wypadku na pochwałę nie zasługuje! Wiemy dobrze, jak bardzo mało jest kompetentna do wykonywania takiego nodzoru władza policyjna, w szczególności w małych miejscowościach. Należało albo kategorycznie i bezwględnie postawić kwestię nadzoru, albo też uregulować zagadnienie tylko w kierunku nadzoru fakultatywnego, w każdym razie z pominięciem organów policji bezpieczeństwa.

Przedterminowe zwolnienie może być udzielone także pod pewnymi warunkami, Ustawa jednak nic bliższego o nich nie mówi. Prawdopodobnie chodzić tu będzie przede wszystkim o wynagrodzenie szkód wyrządzonych przestępstwem, bądź o warunki, których celem jest wyeleminowanie okoliczności, mogących w tym czy innym sensie spowodować powrót do przestępstwa. Ustawa przewiduje, że zwolnienie może być nawet odwołane w razie niedotrzymania tych warunków, narówni z wypadkiem, gdy ma to miejsce na skutek popełnienia nowego czynu przestępczego. Odwołanie z tytułu nowego popełnionego przestępstwa następuje tylko wtedy, gdy kara opiewa na więzienie, lub inna poważniejsza jeszcze sankcja wchodzi w rachubę. Było by rzeczą celową, aby ustawodawstwo, które troszczy się tak bardzo o należytą i formalną procedurę przy udzielaniu przedterminowego zwolnienia, równie dokładnie przewidziało warunki, pod którymi zwolnienie może być udzielone, a których nie dotrzymanie może spowodować odwołanie zwolnienia.

Na zakończenie tego działu należy zaznaczyć, że nadzór nad prawidłowością i legalnością orzeczeń co do udzielenia i odwołania przedterminowego zwolnienia sprawuje Sąd Okręgowy (art. 185).

Przedterminowe zwolnienie, w pewnej części przynajmniej, dostępne jest również osobom internowanym w wykonaniu środków zabezpieczających, a mianowicie skazanym na umieszczenie w domu pracy. Art. 222 Ustawy przepisuje, iż jeśli tego rodzaju skazany przebył już w domu pracy połowę okresu, jaki tam z mocy orzeczenia sądowego przebywać powinien, nie mniej jednak, niż 6 miesięcy (umieszczenie w domu pracy według ustawodawstwa łotewskiego orzekane jest na okres od 6 miesięcy do 2 lat — art. 3 i ust. 3 k.k.

i ulega wykonaniu po odbyciu kary) [2]) i jeśli zachodzi szereg momentów dla niego pod względem penitencjarnym korzystnych, może mu być udzielone przedterminowe zwolnienie. O udzieleniu tegoż rozstrzyga jednak nie Sąd, a Rada Administracyjna. Jest to o tyle ciekawe, że o przedłużeniu pobytu z powodu ucieczki internowanego orzeka nie Rada, a Sąd. Ustawa nie wypowiada się również wyraźnie na temat, kto udziela tej kategorii skazanemu urlopu, wydaje się jednak wynikać z innych przepisów, że należy to do kompetencji Rady. Widzimy zatem, jak w stosunku do skazanych na umieszczenie w domu pracy kompetencje nadzoru są podzielone między Sąd, a Radę Administracyjną. Ten podział nie jest — zdaniem naszym — rzeczą konsekwentną i przyczynić się może do powstania wielu wątpliwości.

Jak to już podkreślaliśmy, Łotewska Ustawa Penitencjarna zawiera niezmiernie ciekawy przepis, iż w wypadku ucieczki więźnia, nawet jeśli ta ucieczka nie jest połączona z użyciem gwałtu na osobie straży, przed ukończeniem odbywania kary okres odbywania tejże liczy się od początku, od tego dnia, gdy został on ponownie aresztowany, a wykonanie kary zostaje w ten sposób wznowione. Ustawa zawiera jednak zastrzeżenie: jeśli okaże się, iż więzień zbiegł, nie dlatego, aby uniknąć wykonania kary, ale z jakichkolwiek innych względów «oddalił się samowolnie», można poprzestać wyłącznie na nałożeniu kary dyscyplinarnej (art 148). O wznowieniu wykonania kary orzeka Rada Administracyjna. Przeciwko orzeczeniu tejże może złożyć wniosek odwoławczy wyłącznie przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego. Wówczas orzeka ostatecznie tak, jak w wypadku przedterminowego zwolnienia, Sąd Okręgowy.

Omawiany przez nas przepis jest bardzo istotny. Może on być rozpatrywany z kilku punktów widzenia. Przed tym nim do tego przystąpimy, zaznaczyć należy, że Ustawa w danym wypadku mówi wyłącznie o więźniu, a nie o każdym z mocy wyroku sądowego pozbawionym wolności.

Ustawa zna jednak w innych działach analogiczne przepisy w wypadku ucieczki internowanego z zakładu zabezpieczającego, lub z domu pracy przymusowej. Jeśli chodzi o ten pierwszy wypadek, wówczas Sąd może przedłużyć okres internowania najwyżej do 3 lat. Uderza nas tu różnica istniejąca pomiędzy internowanym, a zwykłym więźniem. Czynnikiem orzekającym przedłużenie jest nie Rada Administracyjna, a Sąd, sprawujący nadzór nad wykonaniem środka zabezpieczającego. Uwidocznia to wyraźnie charakter Rady Administracyjnej jako czynnika nadzorującego wykonanie kary.

---

[2]) Jak wynika z raportu Dyrektora Departamentu Więziennego p. Veitmanisa, wygłoszonego na pierwszym łotewskim Kongresie prawników-kryminologów, odbytym w Rydze w dniach od 2 do 4 kwietnia 1937 r., w orzekaniu domu pracy nastąpiła reforma. Jest on orzekany obecnie na przeciąg od 6 miesięcy do 5 lat. (Por. E. Cube — «Der erste lettische Strafrechtskongres». Zeitschrift f. Osteuropäische Recht, zeszyt 2, str. 134).

Drugą różnicą jest okres przedłużenia pozbawienia wolności. Jeśli chodzi o więźnia, kara winna liczyć się na nowo od początku, w wypadku ucieczki z zakładu zabezpieczającego następuje stosunkowo nieznaczne powiększenie pozbawienia wolności (w ten sposób sytuacja staje się lepsza dla przestępcy zazwyczaj niepoprawnego, niż dla przestępcy zwykłego skazanego na surowszą karę, gdy zbiegł on po odcierpieniu znacznej jej części). Wreszcie trzecia różnica polega na tym, że Sąd może ale nie musi przedłużyć zastosowanie środka zabezpieczającego, gdy Rada Administracyjna musi to uczynić. Wydaje się to znowu niekonsekwentnym z tych samych, co wyżej przyczyn, ma jednak na widoku niezbędną konieczność dużej swobody Sądu przy orzekaniu i nadzorze nad wykonaniem środków zabezpieczających. Zaznaczyć należy przy tym, że sposób orzekania internowania jest na Łotwie odmienny, niż u nas. W myśl art 3 i ust. 1 in fine K.K. umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych orzekane jest przez sąd na okres od lat 5 do 10. W myśl ust. 2 tegoż artykułu K. K. w odpowiednich wypadkach internowanie zostaje odwołane przez sąd, gdy przestępca nie jest już społecznie niebezpieczny.

Jeśli chodzi o ucieczkę z domu pracy, to Sąd może umieszczenie to w stosunku do zbiega przedłużyć o okres nie przekraczający jednego roku. Zasadnicze wyżej wspomniane trzy różnice występują i tutaj.

Kara jest ściśle określona i oznaczona przez Sąd w wyroku. Stąd ewentualna potrzeba jej wznowienia. W ten sposób z łatwością stwierdzimy, iż w danym wypadku możność przedłużenia kary gra rolę pewnego surogatu nieokreśloności wyroku, leżącej u podstaw internowania w wykonaniu środków zabezpieczających.

Widzimy zatem, jak wprowadzenie tego momentu nieokreśloności nawet do wyroków orzekających kary, zdawało by się z istoty swej określonych, staje się rzeczą w tej czy innej postaci konieczną. Najbardziej jaskrawym tego dowodem jest Portugalski Kodeks Karny Wykonawczy z 28 maja 1936 r., gdzie ta nieokreśloność występuje w całej pełni, podczas gdy tutaj, jak podkreśliliśmy, mamy do czynienia tylko z pewnym surogatem owej nieokreśloności, a raczej nie tyle może nieokreśloności, wiele pewnej giętkości i możności swobodnego dostosowania się do odpowiednich okoliczności i wydarzeń życia penitencjarnego.

Na wspomianą kwestię wznowienia wykonania kary możemy spoglądać z rozmaitych punktów widzenia. Możemy na nią patrzeć z punktu widzenia skuteczności kary, która wykazuje dzięki ucieczce więźnia jaskrawo brak tych czynników, istnienie których wykonanie jej miało zapewnić. Możemy na to wznowienie dalej patrzyć z punktu widzenia nowej kary, bądź jako kary samodzielnej, bądź jako swego rodzaju dyscyplinarnej.

Można rozumować w ten sposób, iż wykonanie kary, zarządzone wyrokiem sądowym na pewien określony czas, presumuje z góry gwarancję skuteczności jej wykonania. Kara ma cel wybitnie spo-

łeczny: przywrócenie *społecznej* równowagi, naruszonej przestępstwem przez resocjalizację sprawcy, przez jego *poprawę*. Skoro wyrok się uprawomocnił, domniemywa się, że taka właśnie a nie inna kara, właśnie długotrwałe pozbawienie wolności jest w mocy przestępcę z powrotem do wymogów społecznych przystosować. Jest to domniemanie, które do niedawna uważane było za nie do obalenia. Była to oczywiście fikcja, ale fikcja mająca jak wiele innych wielkie znaczenie i wielką wagę. Fikcję tę obala ustawodawstwo włoskie, a mianowicie Kodeks Karny z 1930 r. w swoim art. 201, przewidując możność orzeczenia środka zabezpieczającego *nawet wówczas, gdy w wyroku nie był orzeczony*. Orzeczenie to oczywiście ma miejsce w *toku* wykonania kary na podstawie momentów, które właśnie to wykonanie wydobyło na światło dzienne. Drugim ustawodawstwem, które tę fikcję obaliło, był wspomniany Portugalski Kodeks Karny Wykonawczy, zezwalający na przedłużenie wykonania kary w pewnych wypadkach. Trzecim wreszcie ustawodawstwem w tej materii jest Łotewska Ustawa Penitencjarna. Zaznaczyć należy, iż z tekstu artykułu 31 kodeksu karnego nie wynika, by umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, względnie w domu pracy, musiało z konieczności być orzeczone w wyroku skazującym. Kodeks żąda tylko postanowienia sądowego, które może być, jak się wydaje, orzeczone również później, byle przed zakończeniem odbywania kary (analogia z ustawodawstwem włoskim.) Opinie w tej materii odnośnie do skazanych odbywających karę, co do celowości internowania w zakładzie dla niepoprawnych, wydają właśnie Rady Administracyjne.

Ustawa jednak stosunkowo upraszcza rozwiązanie zagadnienia jeśli chodzi o ucieczkę więźnia. W rozwiązaniu tym nie możemy się doszukać niezbędnego w danym wypadku subjektywizmu. Jedynym jego przejawem jest postanowienie, że o ile okaże się, iż więzień oddalił się tylko samowolnie bez zamiaru uniknięcia wykonania kary, a więc z jakichkolwiek innych motywów, Rada Administracyjna *może* poprzestać na wymierzeniu kary dyscyplinarnej. Wypadki takie będą możliwe, będą jednakowoż dosyć rzadkie. Cała konstrukcja jest niewątpliwie *sztywna*. Wydaje nam się, iż wypadki, gdy przy ucieczce, która nastąpiła właśnie w celu uniknięcia wykonania kary, zachodzą poważne okoliczności łagodzące, zdarzyć się mogą równie często, jak te, gdy «więzień oddalił się samowolnie, jednak nie celem uniknięcia wykonania kary, a z jakichkolwiek innych względów». Pozostawienie Radzie możliwości stosowania łagodniejszych sankcji, a nawet zwykłych sankcji dyscyplinarnych w tym ostatnim wypadku narzucało się zatem z samej istoty rzeczy i szkoda, że ustawodawca nie poszedł tą drogą.

Wydaje się również, że daleko bardziej byłby celowy w danym wypadku system *elastyczny*, aniżeli przyjęty przez ustawodawcę system *sztywny*. System elastyczny polegałby tutaj na możności *przedłużenia pierwotnie orzeczonej kary aż do powtórnej wysokości tejże*. Wydaje nam się, że w wypadku ucieczki w dziesiątym roku odbywania kary skazane-

go na 10 lat więzienia, bezwzględny nakaz odnowienia okresu odbywania kary nie będzie zanadto grzeszył sprawiedliwością, ale przede wszystkim nie będzie celowy. Natomiast system elastyczny całkowicie zaradzić mógłby złu, gdyż w licznych wypadkach tylko częściowe przedłużenie kary, zamiast nakazanego przez ustawodawcę systemu całkowitego przedłużenia, wydaje się bardziej na miejscu.

Zresztą wykładnia odpowiednich przepisów ustawy daje pole do możliwych sprzeczności i wątpliwości. O ile art. 69 p. 1 ustawy, mówiąc o kompetencji Rady Administracyjnej, przekazuje jej decyzję w sprawach «rozstrzygania kwestii wznowienia odbywania kary w stosunku do zbiegłych więźniów», o tyle art. 148 ust. 1 w rzeczy samej mówi kategorycznie o wznowieniu tego okresu. Tak przynajmniej wynika z tekstu niemieckiego («Einem Sträfling der... vor Verbüssung der Strafe aus der Anstalt entwichen ist, wird die Strafzeit erneuert»). Tekst ten nie przedstawia co do kategorycznego sensu swej treści żadnych wątpliwości. A tekst ten zarówno ze względu na wydanie Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i ze względu na osobę tłumacza, nie może w żaden sposób być podany w wątpliwość. Wydaje się nam jednak, iż dosyć niejasna treść drugiego ustępu tegoż artykułu (cytowana wyżej) jest jakby stworzona do stosowania jej w wypadkach, gdy sędziowie zechcą ustalić okoliczności łagodzące. Zarówno ze względu na dosyć łagodne usposobienie sędziów w ogóle, jak i ze względu na zasadność takiego postawienia sprawy (przynajmniej dosyć często), wydaje nam się, że Rada Administracyjna nie najrzadziej wymierzać będzie zwykłe sankcje dyscyplinarne nawet tam, gdzie chęć uchylenia się od wykonania kary nie przedstawiać będzie najmniejszych wątpliwości. W ten sposób i z oczywistym obejściem prawa będzie mógł być osiągnięty ten sam cel, który przy innej bardziej celowej treści przepisu mógłby być osiągnięty w całkowitej zgodzie z porządkiem prawnym, będąc z istoty swej całkowicie uzasadniony.

Wznowienia okresu odbywania kary nie możemy traktować ani jako kary dyscyplinarnej sui generis, ani jako kary nowej. Jeśli chodzi o karę dyscyplinarną — wznowienie to jest środkiem zbyt poważnym, aby można je było zaliczyć do kar dyscyplinarnych, z istoty swej porządkowych, mimo dużego znaczenia w życiu zakładowym, przedstawiających w zasadzie reguły, mające na celu utrzymanie wewnętrznej dyscypliny penitencjarnej. Również nie będzie to zasadnicza nowa kara, gdyż w takim razie musiałaby figurować wraz z czynem sankcją zagrożonym w kodeksie karnym, a tak nie jest, kodeksowe uregulowanie sprawy jest w każdym razie odmienne[3]).

---

[3]) Art. 200 K. K. łotewskiego przewiduje za ucieczkę więźnia przy użyciu gwałtu na osobie straży, lub przy uszkodzeniu lokalu więziennego karę więzienia, gdy zaś ucieczka tego rodzaju nastąpiła w zmowie z innymi więźniami — karę domu poprawczego.

Nadto zauważyć należy, iż w zasadzie jest do pomyślenia nałożenie kary za czyn zagrożony w art. 200 K. K. oraz zastosowanie sankcji przew. w art. 148 ustawy.

Pozostaje nam jeden jedyny sposób należytego filozoficzno-prawnego ujęcia instytucji wznowienia odbywania kary, oczywiście z punktu widzenia prawa penitencjarnego. Musimy się na tę instytucję zapatrywać wyłącznie z punktu widzenia celowości i skuteczności kary pierwotnej, nieosiągnięcie czego jaskrawo uwidacznia się w fakcie ucieczki więźnia. Pierwotna kara, a raczej pierwotny okres jej wykonania, nie osiągnął należytego zamierzonego skutku, który w świetle wyroku winien był osiągnąć — zatem, by kara okazała się skuteczną, wykonanie to musi być rozpoczęte na nowo, musi się odbyć w sposób ciągły i nieprzerwany. Rzecz charakterystyczna, że ponieważ nie mamy tu do czynienia z nową karą, nie mogą wchodzić w grę żadne argumenty dolegliwej represji społecznej, a tylko rozumowe względy obrony społecznej i celowości dłuższego, aniżeli to poprzednio planowano i spodziewano się, pozbawienia wolności. Konkludujemy zatem, że instytucja wznowienia okresu odbywania pierwotnej, zasadniczej kary jest właściwie niczym innym, jak z istoty swej pewnego rodzaju środkiem zabezpieczającym, wtórnym, następującym po pierwszym «nieudanym» okresie pozbawienia wolności, zakończonym ucieczką więźnia, środkiem zabezpieczającym tym bardziej charakterystycznym, że przybranym w kształty instytucji przedłużenia kary gwarantującym niejako jej skutecznosć oraz odznaczającym się tym, że długość jego jest ściśle określona i nie może być przedłużona, ani w zasadzie zmniejszona.

To ostatnie zastrzeżenie jest o tyle niezbędne, że, zdaniem naszym, może nastąpić w stosunku do kary, której wykonanie zostało wznowione, udzielenie przedterminowego zwolnienia.

Jest to mało prawdopodobne, ale nie wykluczone. Ostatnią uwagą, jaką w tej materii uczynimy, jest, iż, jak wynika z tekstu Ustawy, pod przepisy art. 148 nie będzie podpadał więzień, który ukończył już odbywanie kary, a znajduje się w bezpośrednim oczekiwaniu na przeniesienie go do zakładu zabezpieczającego. Może wtedy mieć ewentualne zastosowanie tylko art. 212 Ustawy.

Trzecim zasadniczym uprawnieniem Rady Administracyjnej jest przedstawianie opinii w materii umieszczania przestępców w zakładach zabezpieczających, względnie opinii o celowości zaniechania stosowania tych środków penitencjarnych. Zaznaczyć nam tylko wypadnie, że uprawnienia te są szerokie i zaciążyć mogą w tym, czy innym kierunku w sposób bardzo istotny na przyszłym losie skazanego.

Kwestia nałożenia lub założenia kajdan leży także w uprawnieniach Rady Administracyjnej. Łotewska Ustawa Penitencjarna przewiduje założenie kajdan nie tylko, jako środka zabezpieczającego swojego rodzaju, ale jako swoistego środka karnego. Założenie kajdan może być dokonane na podstawie wyroku skazującego, jeśli takowy to orzeka, jak również w wypadku ucieczki doko-

nanej, lub usiłowanej (art. 147). Ustawa dokładnie określa charakter, ciężar, właściwości kajdan, założenie kajdan na ręce i na nogi, łącznie i oddzielnie. Rada Administracyjna może orzec przedterminowe zdjęcie kajdan, przed okresem wyznaczonym przez Sąd, w wypadku wzorowego zachowania się więźnia, jeśli rokuje on nadzieję poprawy. Z drugiej strony ta sama Rada w razie niewłaściwego zachowania się więźnia może zarządzić ponowne założenie kajdan. Ucieczka usiłowana lub dokonana pociąga za sobą zamknięcie w celi pojedyńczej i odseparowanej oraz założenie kajdan na najwyżej 6 miesięcy. Ustawa milczy, kto określa ten czasokres, wydaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że czynić to winna Rada Administracyjna.

Osobiście uważamy nakładanie kajdan za przeżytek, jeśli ma to na celu jakiekolwiek inne względy, aniżeli względy zabezpieczające. Przeżytek ten w ustawodawstwie łotewskim tłumaczymy siłą dawnych wpływów penitencjarnych rosyjskich, pod którymi kształtowało się więziennictwo tamtejsze.

Wreszcie omówić musimy instytucję urlopu. Urlop ten, przerwa w wykonaniu kary, spowodowana pewnymi szczególnymi względami, obraca się w dosyć ciasnych granicach. Udzielany jest skazanym na areszt, na więzienie, lub na ciężkie więzienie, albo roboty przymusowe, z wyjątkiem kary robót przymusowych dożywotnich. Ostatnie 3 kategorie mogą korzystać z urlopu tylko o ile więźniowie odbyli już połowę kary. Udzielenie urlopu dotyczy także częściowo osób internowanych, a mianowicie umieszczonych w domu pracy.

W stosunku do umieszczonych w domu pracy urlop może być udzielony wówczas, gdy odbyli oni conajmniej połowę okresu pozbawienia wolności przez Sąd w stosunku do nich orzeczonego.

W pewnych wypadkach możność udzielenia urlopu uzależniona jest od odpowiedniego zaawansowania w stopniach systemu progresywnego. Powody i motywy udzielenia urlopu są wyszczególnione w Ustawie. Przypominają one bardzo uregulowanie tej kwestii w naszym Kodeksie Postępowania Karnego. Nie wymieniają tylko jako przyczyny udzielenia urlopu stanu zdrowia samego więźnia. Przyczyny te są następujące: śmierć lub ciężka choroba członka bliskiej rodziny, niezbędna, nagła konieczność załatwienia spraw rodzinnych i majątkowych. Urlop ten jest udzielany na b a r d z o k r ó t k i p r z e c i ą g c z a s u. Ustawa kategorycznie zabrania udzielania urlopów łącznie na czas dłuższy aniżeli dwa tygodnie w ciągu roku.

Pod tym względem przepisy łotewskie są daleko bardziej restryktywne, aniżeli liberalne przepisy polskie. Daje się tu niewątpliwie odczuć pewien wpływ ducha penitencjarnego niemieckiego. Na straży jednak terminowego powrotu więźniów z urlopu stoją przepisy znacznie bardziej skuteczne, aniżeli nasze przepisy. W Polsce niewracający z przerwy więzień jest zjawiskiem na porządku dziennym. Nic mu właściwie nie grozi. Będzie tylko w najgorszym razie zaaresztowany i pod eskortą policji dostarczony do więzienia. Na Łotwie jest

zgoła inaczej. Jeśli więzień stawi się po upływie 24 godzin od terminu, w którym winien był powrócić z urlopu, podlega karze dyscyplinarnej, chyba że usprawiedliwi swą nieobecność. Jeśli nie wraca i po upływie tego terminu, uważany jest za zbiega ze wszystkimi tego ustawowymi konsekwencjami. Oprócz ich zastosowania podlega on nadto karze dyscyplinarnej. Jest to wyraźnie stwierdzone przez Ustawę. Powstaje wątpliwość wobec braku wyraźnego stwierdzenia, czy w wypadku ucieczki oprócz konsekwencji, przewidzianych w art. 148, więzień podlega nadto karom dyscyplinarnym. Należy się stanowczo wypowiedzieć za tą tezą, po pierwsze ze względów interpretacji logicznej, gdyż byłoby niekonsekwentne, gdyby zbieg nie ulegał karze dyscyplinarnej, a nie powracający z przerwy jej ulegał, a nadto ze względu na ogólną treść art. 139 Ustawy, mówiącego o nakładaniu kar dyscyplinarnych w razie przeciwstawiania się regulaminowi (bei den Verstössen gegen die Hausordnung). Otóż ucieczka jest niewątpliwie jednym z najpoważniejszych naruszeń wewnętrznego porządku więzienia.

W wypadkach nadzwyczajnych mogą być udzielane przerwy «nagłe» przez naczelnika więzienia, a nie jak normalnie przez Radę Administracyjną, nawet tym kategoriom więźniów, którzy normalnie o urlop ubiegać się nie mogą. Więzień udaje się wówczas poza obręb więzienia pod strażą na okres niemogący przekroczyć 24 godzin.

Wreszcie ostatnim uprawnieniem Rady Administracyjnej jest orzekanie o awansach i degradacjach więźniów w ramach systemu progresywnego.

Nie można powiedzieć, by ustawodawca łotewski odniósł się do systemu progresywnego ze zbyt wielkim entuzjazmem. Poświęca mu zaledwie dwa artykuły, z których ostatni co do sposobu stopniowego łagodzenia kary, a więc co do istoty i treści samego systemu odsyła do odpowiedniego Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości. W zasadzie system progresywny ma mieć zastosowanie tylko w stosunku do więźniów, skazanych na roboty przymusowe i na ciężkie więzienie. Określenie zadań i metod systemu przypomina bardzo kryteria polskiego ustawodawcy: «...celem przygotowania więźniów do uczciwego życia na wolności przez wzmacnianie ich siły woli i poczucia odpowiedzialności. W tym celu więźniowie zostają podzieleni na klasy...».

Surogat systemu progresywnego (podobnie jak i u nas) wprowadzony jest także do zakładów zabezpieczających i do domów pracy. Co się tyczy pierwszej kategorii zakładów, to internowani tam będą zaszeregowani do odnośnych klas i stopni na podstawie ich zachowania się i pilności w pracy. Co się tyczy domów pracy Ustawa powtarza identycznie te same dyspozycje.

Na zakończenie tego działu omówimy w skróceniu właściwe życie więzienne takie, jakim ono wydaje się w świetle Łotewskiej Ustawy Penitencjarnej. Zaznaczamy, że poruszać tu będziemy tylko zagadnienia ważniejsze, ciekawsze, wyróżniające się,

pozostawiając omówienie rzeczy mniej w oczy się rzucających przy samym tekscie ustawy.

Dla każdego rodzaju więźniów i w zależności od rodzaju orzeczonej w stosunku do nich kary winny istnieć osobne i specjalne zakłady penitencjarne. Przypominamy, że kary pozbawienia wolności w ustawodawstwie łotewskim są następujące: roboty przymusowe na określony czas lub dożywotnio, ciężkie więzienie, więzienie i areszt. Jeśli jednak specjalnych budynków brak, wówczas więźniowie skazani na roboty przymusowe, ciężkie więzienie i areszt lokowani są w osobnych sekcjach budynków więziennych.

Analogiczna zasada dotyczy zakładów zabezpieczających i domów pracy przymusowej oraz nieletnich.

Wieleż pięknych reguł penitencjarnych wcielonych byłoby w życie, gdyby nie było wyjątków, spowodowanych koniecznością liczenia się z nieubłaganą czasem rzeczywistością.....!

Zasada klasyfikacji i segregacji więźniów jest przeprowadzona niedostatecznie, mniej więcej w analogiczny sposób, w jaki to miało miejsce u nas według regulaminu z 1931 r. Tylko że u nas od tej pory wiele się zmieniło i zmienia, a Komisja do Badań Kryminalno-Biologicznych za jedno ze swoich zadań ma powierzone opracowanie nowych metod i wzorów segregacji i klasyfikacji. Nowa Ustawa Więzienna przewiduje cały szereg więzień specjalnych, które napewno nie pozostaną tylko instytucjami papierowymi, bowiem są już przeważnie zrealizowane.

Klasyfikacja i segregacja więźniów na Łotwie odbywa się wyłącznie pod kątem widzenia wieku, płci, poprzedniej karalności, przestępstwa, jakie skazani popełnili i właściwości charakteru. To ostatnie kryterium otwiera przed segregacją duże możliwości, niestety jednak nie widzimy w łotewskim życiu penitencjarnym instytucji, które by mogły te właściwości charakterologiczne ustalać. Wszelka intuicyjność jest w tym wypadku dowolnością, a samo kryterium prawdopodobnie pozostanie tylko na papierze.

Ustawa nie wypowiada się wyraźnie co do systemu, jakiemu hołduje, nie stwierdza, czy odpowiada jej system celkowy, czy system wspólnoty więziennej, konstatuje wyłącznie, że należy stosować odosobnienie wówczas, gdy dany więzień może ujemnie wpływać na otoczenie, natomiast należy stosować system wspólnoty wtedy, gdy według opinii lekarskiej odosobnienie może szkodzić zdrowiu więźnia. Ustawa nie zawiera nadto tak często spotykanego ostatnio nakazu oddzielania więźniów na noc. Wszystko to sprawia, że przepisy odnoszące się do klasyfikacji i segregacji więźniów w Ustawie Penitencjarnej Łotewskiej nie stoją na tej wysokości, na jakiej znajdują się inne działy.

Traktowanie więźnia, zdaniem ustawodawcy, winno być surowe ale i sprawiedliwe, przy czym Ustawa wyraźnie stwierdza swe sympatie w kierunku przejęcia w więzieniach form dyscypliny wojskowej. Znajduje tu swe wyraźne odbicie wpływ niemieckich prądów penitencjarnych. Nakaz bezwzględnego posłuszeństwa zarządzeniom przełożonych i wykonywania bez szemrania

ich rozporządzeń jest kategorycznym wymogiem należytej więziennej dyscypliny, tak samo zresztą, jak w wojsku. Stąd owo zamiłowanie do wprowadzenia do więzień trybu życia, podobnego do wojskowego co do wewnętrznej dyscypliny.

Jak stwierdziliśmy, ustawodawca wymaga od kary surowości i dolegliwości. Zapatrywania te cenimy i przyznajemy im rację, oczywiście w niezbędnych granicach ludzkości i sprawiedliwości. Praktycznie ten postulat surowości przejawia się niejednokrotnie w pozbawieniu więźniów tych przywilejów, którymi obdarzała ich miniona epoka liberalna. I tak więźniom dozwolone jest wyłącznie zakupywanie w pewne dni z zarobionych pieniędzy, lub też pieniędzy posiadanych, dodatkowych środków żywnościowych, natomiast zakazane jest otrzymywanie z zewnątrz paczek żywnościowych, a od tej zasady istnieją tylko dwa wyjątki, dotyczące uroczystych świąt i zezwoleń udzielanych więźniom odbywającym karę według zasad systemu progresywnego, jeśli tego rodzaju zezwolenie może mieć znaczenie wychowawcze. Naszym zdaniem jednak będzie ono zawsze miało wyłącznie znaczenie ulgi indywidualnej, a w doręczeniu paczki żywnościowej trudno dopatrzyć się znaczenia wychowawczego. Moment wychowawczy tkwi raczej w wyrzeczeniu się jej. Zaznaczyć musimy, że i ten przepis wzorowany jest na postulatach i prądach penitencjarnych Trzeciej Rzeszy, gdzie paczki żywnościowe są widziane bardzo niechętnie głównie dlatego, iż podkreślają one zasadę niesprawiedliwości ekonomicznej, dzięki której bogatszy więzień będzie mógł sobie pozwolić na paczkę, dostarczoną mu przez rodzinę, biedniejszy zaś nie. Ten sam argument jednak odnosi się również do możności dodatkowego zakupu żywności, chyba że zezwolimy na zakupywanie tylko z zarobionych pieniędzy, co jedynie uważamy za logiczne i sprawiedliwe. Palenie tytoniu jest dozwolone tylko pracowitym i dobrze sprawującym się więźniom (Niemcy w zasadzie wprowadziły bezwzględny zakaz palenia) oraz wówczas, gdy palenie nie narusza ogólnego porządku.

Jeśli jednak chodzi o zasadniczy obraz codziennego dnia w zakładach penitencjarnych, jeśli chodzi o ducha i o wewnętrzną atmosferę w więzieniach, to nie możemy się powstrzymać od uwagi, że wyżej wspomniana zasada surowości i bezwzględnego rygoru w życiu penitencjarnym nie została przeprowadzona z całą stanowczością i kategorycznie. Owa atmosfera przynajmniej o tyle, o ile wynika to z przepisów ustawy i z praktyki takiej, jaką mogliśmy poznać w większych więzieniach łotewskich, jest pomimo wszystko w pewnej części przepojona liberalizmem. Zbliża się ona częściowo do atmosfery panującej w naszych więzieniach. Zasadnicze teoretyczne znaczenie pod tym względem ma art. 114 Ustawy, przepisujący, iż gwoli duchowego rozwoju więźniów winny odbywać się w zakładach penitencjarnych: nauka szkolna, nabożeństwa, odczyty, (charakter tych ostatnich nie jest bliżej określony i mniemać należy, że będą to mogły być odczyty niekoniecznie w sposób bezwzględny związane ze ścisłą dziedziną naukową,

np. odczyty krajoznawcze, o charakterze więcej rozrywkowym i t. d.) rozmowy o podkładzie wychowawczym, produkcje muzyczne i t p. Taka konstrukcja ustawowa pozostawia dużo możliwości dosyć liberalnego ujęcia kwestii kształcenia i wychowywania więźniów i byłaby np. zupełnie nie do pomyślenia we Włoszech lub we współczesnych Niemczech. Do tego samego celu, a mianowicie do umożliwienia indywidualnego i subiektywnego traktowania więźniów, którzy na to zasługują, jak również do umożliwienia liberalnego ich traktowania wówczas, gdy to się nie sprzeciwia celowi kary, zmierza art. 124 Ustawy, zezwalający Ministrowi Sprawiedliwości na udzielanie pozwolenia więźniom na abonowanie gazet lub innych periodyków. Ustawa Łotewska kwestię brania udziału w uroczystościach religijnych uzależnia wyłącznie od swobodnego uznania więźnia, wyjątkiem są tylko nieletni (art. 116). Jeśli chodzi o praktykę więziennictwa łotewskiego, to w r. 1935 mogliśmy osobiście stwierdzić w Rydze w więzieniu dla młodocianych obecność odbiorników radiowych, co posiada również swoistą wymowę i dowodzi niewątpliwie pewnego liberalizmu.

Jeśli chodzi o komunikowanie się ze światem zewnętrznym, to Ustawa Łotewska nie zawiera specjalnie interesujących przepisów, powtarzając na ogół przyjęte i będące w użyciu reguły. Naczelnik zakładu może odmówić zezwolenia na widzenie, które z reguły przysługuje więźniowi, jeśli należy się spodziewać, iż widzenie to może zakłócić porządek i narazić na szwank bezpieczeństwo zakładu lub wpłynąć niekorzystnie na więźnia (art. 129). Widzenia są udzielane w określone dni. Ustawa jednak milczy do jakiej ilości wizyt więzień ma prawo. Kwestia ta wydaje się być pozostawioną wyłącznie wewnętrznemu regulaminowi danego zakładu, a więzień nie ma żadnego subiektywnego prawa w tej materii, które by Ustawa mu przyznawała w sposób kategoryczny i konkretny.

Naczelnik więzienia zatrzymuje wszelką korespondencję, którą więzień wysyła, jeśli zawiera ona wyrażenia niewłaściwe i obrażające, lub też treść jej jest niedopuszczalna. To ostatnie określenie może dać łatwe pole do sprzeczności i rozbieżnej interpretacji. Ostatecznie naczelnik więzienia sam zawsze będzie określać, jak należy rozumieć ową «niedopuszczalność». Nie mniej jednak stwierdzić należy, że tego rodzaju przepis (art. 135) jest szerzej ujęty, niż odnośne polskie przepisy regulaminowe i pozwala — zupełnie słusznie i celowo — zatrzymać korespondencję, która, nie będąc obraźliwą, ani nieprzyzwoitą, zawiera np. szereg zwrotów i treść o charakterze co do swej istoty głęboko niemoralną. Wysłanie takiej korespondencji naraża niewątpliwie na szwank wewnętrzny autorytet zakładu, który jako szkoła życia społecznego nie może tolerować tego rodzaju widocznych przejawów wewnętrznego zepsucia. Należy zaznaczyć, że Ustawa znowu nie precyzuje okresów i terminów, w jakich wolno korespondencję otrzymywać i wysyłać.

Kary dyscyplinarne wymierza naczelnik zakładu po wyjaśnieniu okoliczności faktycznych i wysłuchaniu obwinionego

(art. 144). Schemat tych kar na ogół nie odbiega od powszechnie przyjętego. Ustawa przewiduje następujące kary: naganę, pozbawienie możności korzystania z książek, gazet i t p. na czas do 6 tygodni, pozbawienie możności korzystania z innych przedmiotów na ten sam okres czasu, pozbawienie możności korespondowania (na ten sam okres), zakaz przyjmowania wizyt, pozbawienie możności korzystania z dodatkowej aprowizacji, zakaz wydawania własnych lub zarobionych pieniędzy — wszystkie wymienione wyżej ograniczenia na czas najwyżej do 6 tygodni, twarde łoże do 4 tygodni, zmniejszenie racji żywnościowej do tygodnia, areszt dyscyplinarny do 2 tygodni, ciemnicę do tygodnia. Kary dyscyplinarne mogą być w pewnych wypadkach łączone.

Ustawa jest bardzo lakoniczna odnośnie do środków zabezpieczających, w stosunku do których podaje tylko bardzo ogólne zasady, częściowo dlatego, że uregulowane są dokładnie w Kodeksie Karnym z r. 1933. Omówimy je bliżej w związku z przepisami danej ustawy. Zresztą niektóre instytucje ustrojowe, dotyczące środków zabezpieczających, jako mające istotny związek z analogicznymi instytucjami, dotyczącymi więzień, wzmiankowaliśmy już uprzednio. Ma to zastosowanie do podziału na klasy odnośnie internowanych niepoprawnych, ucieczki ich z zakładu, to samo odnośnie do skazanych na umieszczenie w domu pracy, urlopu i przedterminowego zwolnienia tych ostatnich. Zaznaczyć należy, że spośród szeregu środków zabezpieczających Łotewska Ustawa Penitencjarna reguluje tylko te dwa.

Opiece nad zwolnionymi więźniami poświęcony jest cały Rozdział 4 Księgi pierwszej. To poświęcenie osobnego rozdziału temu ważnemu zagadnieniu polityki postpenitencjarnej wyznacza mu właściwe miejsce w Ustawie a jednocześnie podkreśla, jak wielką wagę ustawodawca przywiązuje do tego zagadnienia. Celem tej opieki postpenitencjarnej jest stworzenie dla zwolnionego takich warunków życiowych, aby go powstrzymać na przyszłość od popełnienia nowych czynów karalnych. Opieką winien być otoczony każdy skazany, któremu może ona stać się pożyteczną, a który z drugiej strony postępowaniem swoim wykazał szczerą dążność do uczciwego życia na wolności. Opieka ta winna być rozpoczęta już w czasie pozbawienia wolności przez poznanie warunków bytu skazanego i nawiązanie stosunków z rodziną i pracodawcami. Ważnym czynnikiem w dziedzinie opieki postpenitencjarnej jest kwestia zasobów materialnych i w tym celu Ustawa właśnie przewidziała stworzenie funduszu opieki nad zwolnionymi więźniami. Z tego funduszu Departament Więzienny może asygnować poszczególnym Stowarzyszeniom opiekuńczym subsydia a sumy te winny być użyte przede wszystkim na stworzenie schronisk, przytułków i kolonii pracy, których powstanie Ustawa w ten sposób stara się faworyzować. Wreszcie zawiera ona ważny przepis, znaczenie którego podkreśliliśmy już uprzednio, zezwalający zarządowi więzienia w razie, jeśli zarobek więźnia przekracza pewną kwotę, nie doręczyć mu go osobiście przy zwolnieniu,

lecz przesłać stowarzyszeniom opiekuńczym, lub władzom gminnym, które w miarę potrzeby i stopniowo kwotę tę wypłacą. Celowość i właściwość tego przepisu jest oczywista.

Ustawa wprowadza daleko idące zindywidualizowanie zakładów wychowania przymusowego. Pod tą nazwą figurują odpowiednie zakłady, począwszy od zwykłych wychowawczych aż do zakładów poprawczych o ścisłym rygorze. Utrzymanie tych zakładów przypada w udziale bądź państwu, bądź władzom komunalnym.

Zakłady wychowania przymusowego dzielą się w zależności od większego lub mniejszego stopnia rygoru i dyscypliny w nich panującej na: zakłady wychowawcze, gdzie umieszczane zostają elementy niepopsute, nie rozeznające istoty czynu karalnego, ci którzy popełnili mniej groźne czyny, lub ci, którym udzielono zawieszenia wykonania kary, młodociani pozbawieni należytej opieki rodzinnej, żebracy, włóczędzy, tymczasowo zaaresztowani nieletni w oczekiwaniu rozprawy sądowej, wreszcie nieletni do zakładu tego oddani przez rodziców, lub opiekunów; zakłady wychowawczo-poprawcze, gdzie umieszczani są nieletni działający na podstawie rozeznania istoty czynu, który popełnili, nieletni tymczasowo zaaresztowani w oczekiwaniu rozprawy sądowej i wychowankowie zakładów poprawczych, którzy się już częściowo poprawili; zakłady poprawcze, gdzie oprócz dwóch pierwszych kategorii nieletnich, wymienionych w poprzednim punkcie, umieszczani są nieletni najmniej podatni poprawie. Zakład poprawczy jest oczywiście zakładem o stosunkowo surowej dyscyplinie i trybie życia. Zaznaczyć należy, iż o umieszczeniu nieletnich tymczasowo zaaresztowanych w jednym z trzech zakładów, lub o umieszczeniu nieletnich, którzy z rozeznaniem popełnili zarzucany im czyn, decyduje Sąd, który za podstawę swego orzeczenia, jeśli chodzi o zakwalifikowanie do takiego czy innego zakładu, przyjmie oczywiście dane, osiągnięte na podstawie poznania osobowości nieletniego przestępcy, dane świadczące o konieczności akcji wychowawczej, poprawczej lub opiekuńczej.

Dyrektorami i nauczycielami zakładów wspomnianych mogą być tylko osoby mające ukończone wyższe studia, lub specjalne wykształcenie pedagogiczne.

W zakładach tych istnieją również, jak i w innych zakładach penitencjarnych, Rady Administracyjne, zwane tu Radami Wychowawczymi; kompetencja ich rozciąga się na możność decydowania o szeregu posunięć wychowawczo-penitencjarnych, jak udzielanie nieletnim urlopów specjalnych tytułem próby (urlopy te mają na celu odwiedzanie osób szczególnie godnych zaufania, (czas trwania ich wynosi od 3 do 7 dni), oddawanie nieletnich (zwykle po pewnym okresie pobytu w zakładzie) szczególnie zaufanym osobom: rolnikom, rzemieślnikom i t d., u których, ciągle znajdując się pod nadzorem Rady, przebywać mają, ucząc się i pracując do pełnoletności, udzielanie nieletnim przedterminowego zwolnienia, przy czym zwolnieni w czasie okresu przedterminowego zwolnienia znajdują się pod nadzorem i opieką zakładów. Nadto Rady posiadają w sto-

sunku do nieletnich, jeśli chodzi o wybór i użycie środków wychowawczych, wszystkie prawa rodzicielskie.

Nadto Rady Wychowawcze zabierają głos w sprawach wychowania i nauki w ogóle. Należy podkreślić, że jak wynika z tekstu ustawy, Rady Wychowawcze wydają się mieć tylko głos doradczy.

Rady Wychowawcze w tych zakładach posiadają inny skład, niż Rady Administracyjne w pozostałych zakładach penitencjarnych, a mianowicie przewodniczącym jest Dyrektor Zakładu, a członkami nauczyciele i wychowawcy oraz lekarz, jeśli takowy jest stale zatrudniony w zakładzie.

Jak zaznaczyliśmy, trzecia księga zajmuje się aresztami policji bezpieczeństwa i straży granicznej. Przepisy tam zawarte nie przedstawiają żadnego specjalnego zainteresowania z punktu widzenia naukowego. Jedynym bardzo ciekawym przepisem jest przepis art. 268 Ustawy, zezwalający na to, aby w tych aresztach odbywali kary skazani dyscyplinarnie funkcjonariusze publiczni. Wydaje nam się rzeczą mało wskazaną dla autorytetu państwa i innych organów publicznych, aby ukarani dyscyplinarnie funkcjonariusze, choćby nawet niżsi, kary te odbywali w towarzystwie najczęściej pospolitych przestępców.

Na razie mogło by się wydawać niewskazanym umieszczanie w Ustawie tego rodzaju przepisów na pozór drugorzędnych i z całością przepisów penitencjarnych wewnętrznie niezwiązanych. Nie mniej jednak posunięcie ustawodawcy łotewskiego uważamy za słuszne i właściwe. Należało uregulować ustawowo dziedzinę miejsc odbywania kar najkróciej terminowych oraz tymczasowego, doraźnego zatrzymania osób podejrzanych przed powzięciem jakiegokolwiek postanowienia przez władze sądowo-śledcze, względnie osób oczekujących na umieszczenie w więzieniu. Tego rodzaju uregulowanie sprawy przyczynia się niewątpliwie do należytego przeniknięcia elementu legalności do tych najmniejszych komórek życia penitencjarnego.

*
* *

Przystępujemy obecnie do omówienia treści samej ustawy.

Wstęp składa się z 6 pierwszych artykułów zatytułowanych: Zakłady pozbawienia wolności (Haftanstalten) i zawiera szereg postanowień ogólnych. Do zakładów pozbawienia wolności zaliczają się: więzienia karne, zakłady zabezpieczające, zakłady wychowania przymusowego (Zwangserziehungsanstalten) dla nieletnich, areszty policji i straży granicznej, zakłady lecznicze dla alkoholików i narkomanów, więzienia wojskowe (art. 1).

Więzienia karne i zakłady zabezpieczające znajdują się w zarządzie, pod kontrolą i administracją Ministerstwa Sprawiedliwości; zakłady wychowania przymusowego dla nieletnich—w zarządzie i pod kontrolą Ministerstwa Oświecenia Publicznego; areszty policji i straży granicznej — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; zakłady lecznicze dla alkoholików i narkomanów — Ministerstwa Opieki Społecznej i wreszcie więzienia wojskowe — Ministerstwa Spraw Wojskowych (art. art. 2-6).

Zaznaczyć należy, że ustawa reguluje tylko organizację i funkcjonowanie więzień i zakładów zabezpieczających (księga pierwsza), zakładów wychowania przymusowego (księga druga) i aresztów policyjnych oraz straży granicznej (księga trzecia). Zarówno zakłady dla alkoholików i narkomanów, jak i więzienia wojskowe rządzą się osobnymi przepisami ustawą nieobjętymi.

Księga pierwsza obejmuje organizację więzień karnych i zakładów zabezpieczających. Księga ta składa się z 4 rozdziałów.

Rozdział pierwszy obejmuje przepisy ogólne i składa się z kolei z 7 tytułów.

Tytuł pierwszy brzmi: Personel służbowy zakładów pozbawienia wolności. Personel ten składa się z urzędników służby nadzorczej i z urzędników do tej służby nie zaliczających się (Aufsichts — und Nichtaufsichtsbeamten), wchodzących i nie wchodzących w skład Straży Penitencjarnej. Pierwsza kategoria poddana jest rygorom wojskowym, rygorom wzmożonej karności i dyscypliny. Druga natomiast przepisom tego rodzaju nie podlega. Do wspomnianej pierwszej kategorii zaliczyć należy: Dyrektora i Wicedyrektorów Departamentu Więziennego Ministerstwa Sprawiedliwości, naczelników zakładów pozbawienia wolności, ich pomocników i pomocnice, kierowników oddziałów transportu i konwoju i ich pomocników, asystentów, starszych strażników i strażników oraz strażniczki więzienne, jak również szoferów pozostających w służbie penitencjarnej. Wszyscy pozostali urzędnicy tej służby nie wchodzą w skład Straży (art. 7).

Liczba urzędników zakładów pozbawienia wolności zostaje oznaczona każdorocznie w ramach budżetu. Nie mniej jednak Dyrektor Departamentu Więziennego w miarę potrzeby może zmieniać skład liczbowy urzędników danego zakładu, nie przekraczając granic wytkniętych przez tenże budżet (art 8). Do urzędników zakładów penitencjarnych odnoszą się wszelkie ustawy dotyczące urzędników państwowych, jak również przepisy §§ 10—18 omawianej przez nas ustawy (art. 9).

Wspomniane artykuły dotyczą pewnych odrębnych szczegółów odnośnie kwalifikacji, wieku, wykształcenia, władzy dyscyplinarnej i obowiązków urzędników penitencjarnych. Przystępujemy do ich omówienia.

Aby zostać mianowanym naczelnikiem zakładu trzeba posiadać conajmniej średnie wykształcenie i być uprzednio co najmniej przez rok pomocnikiem naczelnika lub asystentem; w razie większej liczby kandydatów posiadających jednakowe kwalifikacje na to stanowisko, pierwszeństwo mają kandydaci z wyższym wykształceniem (art. 10). Pomocnikami i pomocniczkami naczelnika zakładu, kierownikami oddziałów transportu i konwoju i ich pomocnikami, jak również asystentami mogą być mianowane osoby w wieku do 35 lat, które, posiadając średnie wykształcenie, otrzymały oprócz tego (za wyjątkiem pomocniczek naczelnika więzienia) w czasie służby wojskowej w armii łotewskiej stopień oficera lub instruktora. W razie większej ilości kandydatów, posiadających jednakowe kwalifikacje mają pierwszeństwo kandydaci z wyższym wykształceniem. Minister Sprawiedliwości może zwolnić kandydata od ustawowych wymagań dotyczących wieku. (art. 11).

Starszymi strażnikami i starszymi strażniczkami, zwykłymi strażniczkami oraz strażnikami i szoferami zakładów penitencjarnych mogą zostać osoby, które posiadają ukończoną w całości conajmniej szkołę powszechną i, będąc w wieku do 30 lat (za wyjątkiem starszych strażniczek i strażniczek), odbyły służbę wojskową w armii łotewskiej. W razie większej ilości kandydatów posiadających jednakowe kwalifikacje pierwszeństwo mają kandydaci ze średnim wykształceniem. Dyspensy od wymagań dotyczących wieku kandydata, przewidzianych ustawą, udzielić może Minister Sprawiedliwości (art. 12). Celem należytego wykształcenia urzędników straży więziennej organizuje Departament Więzienny odpowiednie kursa (art. 13). Artykuł 14-ty przewiduje granice wieku w służbie czynnej dla poszczególnych kategorii funkcjonariuszów. Granica ta dla osób wymienionych w art. 11 wynosi 60 lat, za wyjątkiem asystentów. Dla tych ostatnich oraz dla osób wymienionych w art. 12 granica ta opiewa na 55 lat. Wyjątki wymagają zgody Ministra Sprawiedliwości. Władza dyscyplinarna, polegająca na wymierzaniu kar dyscyplinarnych, przysługuje tym przełożonym służby penitencjarnej,

którzy są uprawnieni do mianowania danych urzędników. Dyrektor Departamentu Więziennego i naczelnicy więzień są uprawnieni udzielać wszystkim swym podwładnym nagany i upomnienia bez wniesienia wzmianki o nich do wykazu służby (art 15). Obowiązek zamieszkiwania w lokalach należących do zakładu, powodowany koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa tegoż, pociąga za sobą zwolnienie od obowiązku uiszczenia wszelkich świadczeń pieniężnych z tytułu komornego, opału i oświetlenia (art. 16). Funkcjonariusze straży więziennej noszą w czasie służby broń, poza służbą jednak mogą ją mieć przy sobie tylko za specjalnym pozwoleniem władzy przełożonej (art. 17). Przepisy szczegółowe w materii czynności i urzędowania oraz obowiązków personelu służbowego wydaje Minister Sprawiedliwości (art. 18).

Tytuł 2 zajmuje się kwestią nadzoru oraz transportu pozbawionych wolności.

W każdym zakładzie penitencjarnym istnieje oddział straży (Bewachungskommando), do którego należą wszyscy funkcjonariusze zakładu pełniący funkcje dozoru, a który podlega naczelnikowi zakładu. Wszystkie tego rodzaju oddziały podlegają Dyrektorowi Departamentu Więziennego, którego zastępują Wicedyrektorzy (art. 19). Do obowiązków wspomnianych oddziałów należy dozór nad zakładami i nad pozbawionymi wolności, konwojowanie tych ostatnich do miejsc pracy i z powrotem, konwojowanie i dostarczanie do dyspozycii władz sądowych i administracyjnych i konwojowanie wreszcie w wypadku dokonywanych transportów (art. 20). Z kolei ustawa omawia formalności związane z dostarczeniem uwięzionych na żądanie władz sądowych i administracyjnych, przy czym w danym wypadku konwojować ich może także policja (art. 21-22). Dla dokonywania transportów z jednego więzienia do drugiego istnieje specjalny oddział straży, podległy bezpośrednio Departamentowi Więziennemu (art 23). Co do transportu więźniów skazanych na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych (Sicherungsverwahrung) oraz internowanych w domu pracy przymusowej — decyduje Dyrektor Departamentu Więziennego. Co się tyczy innych kategorii osób pozbawionych wolności, to o ich transporcie decyduje władza, do dyspozycji której przybywają, względnie odnośnie kompetentny prokurator (art. 24). Art. art. 25-28 zajmują się uregulowaniem szeregu szczegółów mniejszej wagi w związku z dokonywanymi transportami osób pozbawionych wolności, jak terminami, kosztami transportu, technicznym planem transportu zbiorowego i zarządzeniem policyjnego konwoju w wyjątkowych wypadkach, (szczegóły te nie przedstawiają większego zainteresowania). Co się tyczy tego ostatniego zagadnienia, to art. 30 ustawy zezwala na użycie do pomocy przy transporcie uwięzionych w konkretnych wypadkach, gdy zajdzie po temu potrzeba, celem uniknienia niepokojów, wojska, policji lub straży granicznej. Art. 29 zezwala na nałożenie w czasie transportu kajdan skazanym, którzy dopuścili się byli ucieczki lub jej usiłowania, jak również skazanym lub oskarżonym o zbrodnie.

Tytuł trzeci reguluje kwestię użycia broni.

Użycie broni jest dozwolone podczas dozorowania lub transportu więźniów — w wypadku obrony własnej, w obronie osób dozorowanych i zaatakowanych innych posterunków, wobec uciekających więźniów przy usiłowaniu ucieczki, w wypadku buntu, zamieszek i innych nadzwyczajnych wydarzeń. Szczegółowe przepisy w tej materii wydać ma Minister Sprawiedliwości (art. art. 31, 32).

Tytuł czwarty: lokale więzienne i higiena.

Tytuł ten obejmuje artykuły od 33 do 45 i reguluje dziedzinę na ogół unormowaną w dosyć jednakowy sposób w większości ustawodawstw penitencjarnych i regulaminów więziennych. Dlatego też poświęcimy mu stosunkowo mniej uwagi. Art. art. 33 i 34 omawiają zasady higienicznego urządzenia zakładów penitencjarnych z punktu widzenia czystości i niezbędnej ilości przestrzeni, którą winny zawierać gwoli udostępnienia pozbawionym wolności koniecznej ilości powietrza utrzymywanego w stanie niezbędnej wentylacji. Art. 35 stwierdza, że stosownie do wymagań higieny i na podstawie wewnętrznego regulaminu zakładowego więzień lub internowany może zostać ostrzyżony. Art. art. 37-43 zajmują się uregulowaniem obowiązków lekarzy więziennych i troszczą się o należyte zapewnienie pozbawionym wolności warunków zdrowotnych. W zasadzie stała kontrola zdrowotności więźniów powierzona jest lekarzowi zakładowemu (art. 37). W wyjątkowych wypadkach jednak może być wezwany z urzędu (art. 38), bądź

na wniosek i koszt wzywającego więźnia, względnie na wniosek lekarza zakładowego (art. 39) inny lekarz, bądź lekarz specjalista. Chorzy więźniowie przebywają w osobnych, specjalnie dla tego celu przeznaczonych lokalach (art. 40), poważniej chorzy w szpitalach więziennych, w wyjątkowych wypadkach na zarządzenie lekarza więziennego i pod odpowiednią strażą w szpitalach ogólnych (art. 41). Art. 42 i 43 zajmuje się wypadkami, w których stwierdzono znamiona choroby psychicznej u pozbawionego wolności: treść orzeczenia lekarskiego naczelnik zakładu niezwłocznie komunikuje właściwemu prokuratorowi, a dany osobnik zostaje niezwłocznie odseparowany w oczekiwaniu przetransportowania go do odpowiedniego zakładu leczniczego. O fakcie śmierci pozbawionego wolności komunikuje się władzom wymiaru sprawiedliwości oraz krewnym. W razie zarządzenia prokuratora lub nieodebrania zwłok przez rodzinę, zostają one poddane sekcji. Więźniowie niezatrudnieni pracami na zewnątrz więzienia, winni conajmiej pół godziny dziennie przebywać na spacerze (art. 36). Wreszcie ustawa ustala w art. 44, iż pozbawieni wolności, którzy nie chcą przyjmować pokarmu, gdy głodówka ta może narazić ich życie na niebezpieczeństwo, winni być przymusowo odżywiani pod kontrolą lekarza zakładowego.

Tytuł 5 reguluje kwestię pracy więźniów.

Cel tej pracy został dokładnie określony w art. 46. Polega on na przyzwyczajaniu pozbawionych wolności do produkcyjnej pracy, na nauczeniu ich rzemiosła, aby w ten sposób zapewnić im egzystencję po zwolnieniu. Mając na względzie te cele, w każdym zakładzie penitencjarnym winna być praca więźniów wykorzystana w możliwie wszechstronny sposób, ze szczególnym uwzględnieniem pracy na roli (müssen. in jeder Haftanstalt verschiedenartige Gelegenheiten zu Häftlingsarbeiten... geschaffen werden). Organizacją pracy więźniów zajmuje się Departament Więzienny, a konkretnym kierownictwem—naczelnik danego zakładu, w ramach którego zostaje dany jej dział zorganizowany (art. 47). Celem należytej organizacji i kierownictwa pracą więźniów został stworzony fundusz pracy więziennej. Składają się nań: 1) przypadająca pozbawionym wolności część wynagrodzenia, która ma im być wypłacona, 2) wydatki związane z zakupem narzędzi i materiału niezbędnego do pracy, 3) wydatki związane z organizacją robót, 4) wynagrodzenie przypadające personelowi administracyjnemu i technicznemu, 5) amortyzacja ruchomości i nieruchomości, 6) wydatki związane z ubezpieczeniem pozbawionych wolności z tytułu wykonywanej przez nich w zakładach pracy (art. art. 48, 49). Art. art. 50 i 51 regulują kwestię wynagrodzenia więźniów. Więzień jest wynagradzany płacą dzienną, bądź akordowo. Stawki określa Departament Więzienny, przy czym nie mogą one przekraczać wynagrodzenia wolnych pracowników. Jednak tylko połowa przypadającego im wynagrodzenia jest wypłacana, reszta przypada funduszowi pracy więziennej. Art. art. 52 — 57 określają szczegółowo i precyzują szereg pojęć ogólnych użytych w art. 49 (organizacja funduszu pracy więziennej). Artykuły te nie przedstawiają większego znaczenia, dlatego też pomijamy dokładne przytoczenie ich treści. Mimochodem tylko zaznaczamy, że art. 54 przepisuje, aby personel administracyjny i techniczny, zajęty przy zorganizowaniu i prowadzeniu warsztatów i zakładów pracy, zatrudniony był etatowo tylko wówczas, gdy spełnia obowiązki związane z administracją zakładu, w przeciwnym wypadku, gdy spełnia tylko funkcje techniczne, może być zatrudniony wyłącznie w charakterze kontraktowym. Personel ten składa się z kierowników (Arbeitsleitern), majstrów, techników, pracowników kancelaryjnych działu pracy i nadzorujących.

Art. 58 ustala, iż zysk funduszu pracy więziennej składa się z połowy zasadniczego wynagrodzenia przypadającego pozbawionym wolności (art. 51) oraz z czystego dochodu osiągniętego z produkcji. Dla popierania rozwoju działu pracy mogą być z czystego dochodu tego działu w granicach 20% przyznane osobom bezpośrednio w dziale tym zatrudnionym (organizatorzy, kierownicy, nadzorujący i inni urzędnicy) po zakończeniu roku gospodarczego zapomogi w takiej jednak wysokości, by nie przekraczały one 2 miesięcznego wynagrodzenia. Plan rozdziału tych zapomóg opracowuje Departament Więzienny a zatwierdza Minister Sprawiedliwości (art. 59).

Część czystego zysku do wysokości 10% jego sumy ogólnej może być na zarządzenie Dyrektora Departamentu Więziennego przekazana funduszowi opieki postpenitencjarnej (art. 60).

Pozostała część czystego zysku funduszu pracy więziennej zostaje po zakończeniu każdego roku gospodarczego przekazana funduszowi budowy zakładów penitencjarnych. Zasoby tego ostatniego służą na pokrycie wydatków związanych z budową nowych zakładów penitencjarnych, lokali i warsztatów pracy tudzież większych napraw budowlanych (art. 61).

W granicach budżetu ogólnopaństwowego i na początku każdego okresu budżetowego zostają zestawione co do wydatków i dochodów sumy składające się na poszczególne budżety funduszów pracy więziennej, opieki postpenitencjarnej i budowy zakładów penitencjarnych (art. 62).

Artykuły 63—65 omawiają formalności związane z umieszczaniem i lokowaniem w bankach gotówki wchodzącej w skład funduszów, zwolnienia odpowiednich sum od wszelkiego rodzaju podatków oraz z prowadzeniem należytej księgowości.

Tytuł 6 omawia kwestię odwiedzin więźniów.

Art. 66 stwierdza, iż wstęp do więzienia mają następujące osoby: urzędnicy administracji penitencjarnej, członkowie Rady Ministrów, prokuratorzy i ich pomocnicy, sędziowie, przedstawiciele Urzędu Kontroli Państwa oraz Urzędu Budowlanego. Inne osoby mogą uzyskać wstęp tylko za zgodą Dyrektora Departamentu Więziennego.

Art. 67 omawia formalności związane z odwiedzinami, a mianowicie wymóg przedstawienia dowodu stwierdzającego tożsamość osoby oraz poddanie odwiedzającego w razie zachodzącej konieczności rewizji.

W myśl art. 68 kontrola nad l e g a l n o ś c i ą pozbawienia wolności przypada w udziale prokuratorom, ich pomocnikom i sędziom. Są oni uprawnieni w każdej chwili odwiedzać zakłady penitencjarne, celem sprawdzenia, czy nie przebywa w nich ktokolwiek bez uzasadnionej podstawy prawnej, względnie bez odpowiedniego postanowienia odnośnej władzy względnie osoby urzędowej. Nadto zaś prokuratorzy i ich zastępcy mają sobie powierzone zadanie n a d z o r u należytego w y k o n a n i a wyroków, kontroli nad przeprowadzeniem tymczasowego zaaresztowania, jak również są uprawnieni do przyjmowania skarg składanych przez więźniów oraz do wyjaśniania odpowiednich z tymi skargami związanych okoliczności.

Tytuł 7 organizuje R a d y A d m i n i s t r a c y j n e w zakładach penitencjarnych. W każdym zakładzie winna istnieć tego rodzaju Rada.

Do obowiązków Rady należy (art 69):

1) Orzekanie w materii przedterminowego zwolnienia pozbawionego wolności.

2) Orzekanie w materii wznowienia wykonania kary w razie ucieczki więźnia i ujęcia go.

3) Opiniowanie w materii umieszczenia więźniów po odcierpieniu kary w zakładach zabezpieczających lub domach pracy.

4) Takież opinie co do celowości uchylenia umieszczenia w zakładzie zabezpieczającym.

5) Orzekanie co do konieczności nałożenia kajdan.

6) Udzielanie pozbawionym wolności urlopu.

7) Orzekanie o awansie lub cofnięciu pozbawionego wolności do poprzedniego stopnia w ramach systemu progresywnego.

Przewodniczącego Rady i zastępcę tegoż wybiera właściwy Sąd Okręgowy spośród liczby wchodzących w jego skład sędziów (art. 70). Nadto w skład Rady wchodzą: przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego, dyrektor zakładu, lekarz zakładowy i przedstawiciel stowarzyszenia opieki postpenitencjarnej (art. 71). Art. 72 ustala niezbędne do obrad quorum. W czasie posiedzeń Rady głos doradczy mają: pomocnicy naczelnika więzienia, asystenci, duchowny oraz nauczyciel (art. 73). Zastępca przewodniczącego urzęduje tylko w razie nieobecności tegoż; do powzięcia uchwał niezbędna jest zwykła większość głosów, w razie równości decyduje głos przewodniczącego; wyznaczenie posiedzenia następuje po wzajemnym porozumieniu przewodniczącego i naczelnika zakładu. W zawiadomieniu o posiedzeniu winien być podany członkom porządek dzienny (art. art. 74, 75, 76).

Rozdział II obemuje wykonanie kary (Strafvollzug) i składa się z 13 tytułów.

Tytuł 1-szy nosi nazwę: zakłady. Składa się zaledwie z dwóch artykułów (77, 78).

Z ich treści wywnioskować można, że więziennictwo łotewskie ma do swej dyspozycji, gwoli wykonania kary, następujące zakłady: więzienia dla skazanych na roboty przymusowe (odpowiadające dawnej rosyjskiej terminologii ciężkich robót, zakładów tych nie należy mieszać z domami pracy, umieszczenie w których należy do dziedziny środków zabezpieczających), ciężkie więzienia, więzienia i areszty oraz zakłady dla nieletnich. W zakładach tak zindywidualizowanych odbywają karę osobnicy skazani na dany rodzaj pozbawienia wolności, a to według sentencji wyroku skazującego. Nadto winny istnieć oddzielne zakłady więzienne dla kobiet. W razie jednakowoż braku odpowiednich oddzielnych zakładów dla danych kategorii więźniów zostają oni umieszczeni w odzielnych i specjalnych oddziałach więzień.

Tytuł 2 reguluje kwestię przyjęcia więźniów do zakładu.

Więźniowie (ustawa mówi w tym miejscu tylko o więźniach karnych) zostają przyjęci do więzienia bądź na podstawie uwierzytelnionego odpisu wyroku lub wyciągu tegoż, zaopatrzonego w klauzulę wykonalności, bądź na podstawie uwierzytelnionego odpisu decyzji administracyjnej lub innego urzędu (art. 79).

Wraz ze skazanymi kobietami przyjęte zostają do więzienia dzieci tychże do wieku półtora roku. Po osiągnięciu tego wieku zostają one oddane krewnym lub innym osobom, według wskazania skazanej, a gdy takowych brak zostają oddane do zakładów specjalnie powołanych do opieki nad dziećmi. To samo dzieje się z dziećmi urodzonymi w więzieniu (art. 80).

Art. 81 i 82 omawiają formalności związane z rewizją rzeczy przy przyjęciu więźnia do więzienia oraz z posiadaniem w zakładzie przedmiotów, które więzień miał przy sobie w chwili dostarczenia go tamże. Przedmioty, posiadanie których w więzieniu jest niedozwolone, zostają na koszt więźnia przekazane wskazanym przezeń osobom lub władzom policyjnym. Wszyscy znajdujący się w zakładzie więźniowie odnotowywani są w specjalnej ogólnej księdze do tego przeznaczonej. Nadto dla każdego więźnia zaprowadza się specjalne akta.

Tytuł 3 reguluje umieszczenie więźnia w więzieniu. Pod tym słowem należy rozumieć wszelkie formalności związane z instalacją, inkorporacją niejako więźnia w ramy i kadry porządku więziennego.

Naczelnik zakładu wyznacza celę, gdzie umieszczony ma zostać świeżo przyjęty więzień, mając przy tym na uwadze poprzednią karalność, jakość czynu karalnego obecnie popełnionego, poprzednie życie więźnia, wiek, oraz właściwości charakteru (art. 84). Ustawa dopuszcza wykonanie kary pozbawienia wolności bądź w celach ogólnych, bądź w odosobnieniu. Odosobnienie jest rozumiane szeroko t. zn. zarówno w czasie dnia, jak i nocy (art. 85). Art. 86 odsyła do treści art. 16 i 17 Łotewskiego Kodeksu Karnego z 1 sierpnia 1933. W artykułach tych przewidziane jest, iż skazani na roboty przymusowe (dawne ciężkie roboty), dom poprawy i więzienie, jeśli odbywają karę według systemu wspólnoty więziennej, winni być w miarę możności odosobnieni na noc oraz na czas wolny od pracy (§ 16). Natomiast skazani na karę aresztu z reguły odbywają tę karę według systemu wspólnoty, jednak na ich prośbę winni, w miarę możności, być umieszczani w celach pojedyńczych. Ten sam przepis winien stosować się w miarę istniejących możliwości, stosownie do przepisu art. 87 ustawy, do przestępców mających szkodliwy wpływ na innych. Jednak odosobnienie winno być wykluczone, jeśli posiada szkodliwy wpływ na zdrowie więźnia, o czym decyduje lekarz więzienny (art.88).

Tytuł 4 zajmuje się zaopatrzeniem więźniów (Versorgung).

Skazani na roboty przymusowe (ciężkie), ciężkie więzienie i więzienie winni nosić ustalony ubiór więzienny. Wyjątek w tej materii czyni się wyłącznie dla skazanych na karę więzienia, którzy awansowali do wyższego stopnia w ramach systemu progresywnego (art 89). Natomiast skazani na areszt noszą własny strój (art. 90). Art. art. 91, 92 i 93 dotyczą bielizny i pościeli więźnia (to samo rozróżnienie, jakie istnieje w materii ubioru między skazanymi na areszt i na inne kary obowiązuje i tutaj), pożywienia dostarczanego więźniom przez zarząd zakładu oraz pożywienia specjalnego dla chorych, które przepisuje lekarz więzienny.

Art. 94 zezwala więźniom na zakup w określone dni z własnych, lub zaro-

bionych w więzieniu pieniędzy, bądź środków żywności, bądź innych dozwolonych przedmiotów. Odnośne przepisy w tej mierze wydaje Dyrektor Departamentu Więziennego.

Ustawa nie zezwala na przyjmowanie z zewnątrz jakichkolwiek dodatkowych środków żywnościowych (art. 95). Wyjątek w tej materii uczyniony być może, jeśli chodzi o bardziej uroczyste dni świąteczne, bądź wówczas gdy tego rodzaju wyjątek może służyć celom wychowawczym w granicach i ramach systemu progresywnego. Szczegółowe przepisy w tej materii wydaje Dyrektor Departamentu Więziennego.

Palenie tytoniu może być dozwolone więźniom dobrze się sprawującym i odznaczającym się pilnością w pracy, gdy to nie może narazić na szwank porządku i dyscypliny więziennej oraz gdy nie zachodzi obawa powstania pożaru. Szczegółowe przepisy wydawane są w tej mierze w poprzednio wymienionym trybie (art. 96) . Zakaz trunków alkoholowych jest kategoryczny (art. 97).

Tutuł 5 reguluje zagadnienie zatrudnienia więźniów.

Wszyscy więźniowie—mówi art. 98 — skazani na karę robót przymusowych, ciężkiego więzienia, więzienia i aresztu, przekraczającego okres 7 dni, podlegają w więzieniu obowiązkowi pracy. Podziału pracy między więźniów dokonywa naczelnik więzienia, uwzględniając przy tym długość i jakość kary, cielesne i duchowe właściwości więźnia i w miarę możności zamiłowania więźnia i jego poprzednie zatrudnienie (art. 99). Jeśli więzień skazany jest na karę aresztu przekraczającą 7 dni, wówczas może on dokonać wyboru danego rodzaju pracy w granicach zróżniczkowania jej w ramach danego zakładu. Jeśli więzień z tego uprawnienia nie skorzysta, przydziału pracy dokona naczelnik więzienia (art. 100). Obowiązkowi pracy nie podlegają więźniowie chorzy na skutek orzeczenia lekarza więziennego, więźne ciężarne na 40 dni przed połogiem (po połogu praca ich winna być przystosowana do wymogów zdrowotności matki i dziecka), oraz wszyscy więźniowie w dnie świąteczne i niedziele (nie dotyczy to robót pilnych i nie cierpiących zwłoki) (art. art. 101, 102, 103). Więźniowie mogą być zatrudnieni dziennie w zależności od jakości kary i warunków pracy do 12 godzin, tak jednak by roczna przeciętna ich pracy dziennie nie przekraczała 10 godzin. W okres ten nie wlicza się posiłków i wypoczynku (art. 104). Za dokonaną pracę otrzymują więźniowie wynagrodzenie zgodnie z przepisami omawianej przez nas ustawy, z tym jednak, że zwykłe roboty noszące charakter gospodarczy w ramach zakładu (in dem Wirtschaftsbetriebe der Anstalten) nie są wynagradzane (art. 105). Używanie więźniów do prywatnych robót przez urzędników zakładowych może mieć miejsce tylko za odpowiednim wynagrodzeniem, którego stawki ustala Departament Więzienny (art.106).

Efektywnie przypadające (art. 51) więźniom wynagrodzenie dzieli się na fundusz zapasowy i kwotę, którą więzień swobodnie może rozporządzać, bądź wspierając swą rodzinę, bądź zaspokajając własne potrzeby; fundusz zapasowy wręczony zostaje więźniowi po zwolnieniu. Stosunek wzajemny obydwóch kwot oznacza Minister Sprawiedliwości (art. 107). Za zezwoleniem jednak Dyrektora Departamentu Więziennego mogą więźniowie z funduszu zapasowego podejmować odpowiednie kwoty celem wsparcia cierpiących niedostatek krewnych, celem wynagrodzenia szkód wyrządzonych ich czynem karalnym, jak również celem zakupu lekarstw niedostarczanych na koszt Skarbu Państwa (art. 108). Wynagrodzenie za pracę podlega zajęciu tylko do wysokości 1/3 funduszu zapasowego i wyłącznie na pokrycie kosztów sądowych (art. 109). Wynagrodzenie za pracę zbiegłego więźnia może zostać przelane na dobro funduszu opieki nad więźniami (art.110). W razie śmierci więźnia zarobek jego zostaje doręczony krewnym, zaś w razie braku takowych zostaje przelany na dobro funduszu opieki nad więźniami (art. 111).

Art. art. 112 i 113 regulują kwestię wypadków przy pracy. Pierwszy z nich stwierdza obowiązek administracji zakładowej otoczenia należytą pieczą lekarską więźnia, który uległ wypadkowi przy pracy dokonywanej w ramach zakładu. Drugi stwierdza, że w razie wypadku, który pociągnął za sobą niezdolność do pracy lub śmierć więźnia, otrzymuje on względnie jego rodzina odszkodowanie według ogólnych zasad ubezpieczenia od wypadków.

Tytuł 6 zajmuje się opieką duchową nad więźniami.

Najważniejszym jej zadaniem, stwierdza art. 114, jest należyta organizacja nabożeństw, nauczania szkolnego, odczytów i pogadanek o podkładzie wychowawczym, jak również koncertów, organizacja bibliotek i udostępnienie samokształcenia. Nabożeństwa będą odprawiane w więzieniach bądź przez stałych duchownych zakładowych, bądź przez innych duchownych (za zgodą Dyrektora Dep. Więz.). Udział w nabożeństwach pozostawiony jest wyłącznie woli każdego więźnia za wyjątkiem nieletnich, którzy są obowiązani na nie uczęszczać (art. art. 115, 116).

O naukę szkolną dbają nauczyciele więzienni. Im przypada także w udziale urządzanie odczytów i pogadanek. Co się tyczy tych ostatnich, to mogą one być urządzane także przez duchownych, urzędników zakładowych, a nawet przez osoby postronne za zgodą Dyrektora Dep. Więz. Koncerty są urządzane bądź przy pomocy samych więźniów, bądź przez siły fachowe (art. art. 117, 118, 119).

W każdym zakładzie winna być zorganizowana biblioteka, zawierająca książki o tendencji etycznej, treści ogólnokształcącej lub fachowej. Biblioteki te mogą być uzupełniane książkami ofiarowanymi przez osoby prywatne lub samych więźniów. Przy wypożyczaniu książek więźniom należy mieć na uwadze wykształcenie więźnia, a także w miarę możności jego życzenia. Naczelnik więzienia może dozwolić więźniom mieć własne książki, jeśli tego wymaga ich wykształcenie ogólne lub fachowe (art. art. 120, 121, 122, 123).

Minister Sprawiedliwości może zezwolić wszystkim więźniom, lub też niektórym tylko ich kategoriom na otrzymywanie w więzieniu na własny koszt gazet lub innych pism periodycznych, treść których nie jest przeciwna celom wychowawczym (art. 124). Potajemna wymiana między sobą książek lub druków jest wzbroniona, zatrzymane przedmioty ulegają konfiskacie (art. 125). Art. 126 zezwala więźniom na pisanie w więzieniu. Pisanie to jest rozumiane b. szeroko w sensie ogólnego przelewania myśli na papier. W tym celu mogą oni nabywać materiały piśmienne. Treść kompozycyj piśmiennych bywa doręczana więźniowi przy opuszczeniu zakładu, jeśli nie zawierają one niewłaściwej ani wzbronionej treści. Utwory i prace o wartościowym, naukowym lub artystycznym charakterze mogą być wysyłane z więzienia nawet wcześniej.

Tytuł 7 ustala ramy i granice komunikowania się więźniów ze światem zewnętrznym.

Art. 127 zezwala na małżeństwo więźniów, jeśli jednak nie udzielono im urlopu, ślub może odbyć się wyłącznie w więzieniu.

Art. 128 zezwala na odwiedzanie więźniów w określone dni. W razie nagłej potrzeby więźniowie mogą być odwiedzani także w inne, nieprzewidziane dni.

W myśl art. 129 zezwolenia na widzenie udziela naczelnik więzienia, który może go odmówić, jeśli należy się spodziewać, iż widzenie to zakłóci spokój i bezpieczeństwo w więzieniu, lub też wpłynie niekorzystnie na więźnia. Odwiedziny odbywają się w obecności przedstawiciela, urzędnika zakładowego (art. 130). Art. art. 131 i 132 regulują powszechnie przyjęte formalności odwiedzin. Treści ich nie będziemy przytaczać. Korespondencja więźnia, jak również składane przez niego odnośnym władzom prośby i skargi mogą dotyczyć wyłącznie sfery bezpośrednio dotyczącej jego osoby. Wszelkie zbiorowe podania są wzbronione (art. 133, 134). Korespondencja o niedozwolonej, niewłaściwej, lub obraźliwej treści ulega zatrzymaniu, przy czym przyczyna tego zatrzymania winna być podana więźniowi do wiadomości (art. 135).

Tytuł 8-y zajmuje się omówieniem zarządzeń porządkowych i gwarantujących bezpieczeństwo zakładów (Ordnungs- und Sicherheitsmassnahmen).

Więźniowie winni być w zakładzie przyzwyczajani do porządku i winno im być wpajane poczucie obowiązkowości. Traktowanie więźniów winno być surowe, ale sprawiedliwe. Dyscyplina wojskowa winna być stosowana w miarę, jak tego wymaga porządek i bezpieczeństwo. Więźniowie winni dostosować się do panującego w więzieniu porządku i zarządzenia urzędników wypełniać bez sprzeciwu (art. art. 136, 137, 138).

Na skutek naruszenia dyscypliny wymierzane są kary dyscyplinarne, a mianowicie: 1) nagana, 2) zakaz korzystania z książek, gazet i innych druków najwyżej na okres 6 tygodni, 3) zakaz korzystania z zeszytów, materiałów piśmiennych i innych przedmiotów najwyżej na okres 6 tygodni, 4) zakaz korespondencji i odwiedzania na tenże sam okres czasu, 5) zakaz otrzymywania dodatkowego pożywienia na tenże sam

okres czasu, 6) zakaz wydatkowania z funduszów stojących do dyspozycji więźnia w tych samych granicach czasu, 7) twarde łoże na czas do 4 tygodni, 8) zmniejszenie racji żywnościowej do 1 tygodnia, 9) areszt dyscyplinarny zwykły do 2 tygodni i 10) ciemnica do 1 tygodnia. Jeśli chodzi o kary wskazane pod Nr.Nr. 7—10 orzeczenie ich może nastąpić wyłącznie po zasięgnięciu opinii lekarza. Zmniejszenie racji żywnościowej polega na pozbawieniu więźnia gorącego śniadania, względnie obiadu, kolacji, lub na ograniczeniu posiłków do chleba i wody. W czasie aresztu dyscyplinarnego zwykłego więzień podlega ograniczeniom wymienionym w p.p. 2—8, nadto zaś otrzymuje jako pożywienie tylko chleb i wodę. Co czwarty dzień jednak winna mu być dostarczana pełna racja żywnościowa. Te same przepisy odnoszą się do ciemnicy, z tym, że co czwarty dzień więzień winien również być umieszczony w oświetlonej celi (art. art. 139—143).

Kary dyscyplinarne wymierza naczelnik więzienia, po wysłuchaniu obwinionego i wyjaśnieniu okoliczności faktycznych, przy czym może za to samo przewinienie orzec kilka kar dyscyplinarnych (art. art. 144, 145). Art. 146 przewiduje możność nałożenia kaftana bezpieczeństwa więźniowi odbywającemu karę aresztu dyscyplinarnego.

W razie usiłowania ucieczki lub dokonanie tejże, więzień zostaje umieszczony w oddzielnej celi, nadto zaś można mu nałożyć kajdany na nogi najwyżej na okres 6 miesięcy.

Więzień, który nawet bez zastosowania gwałtu na osobie straży uciekł z zakładu przed odbyciem kary, podlega wznowieniu wykonania kary; będzie się ona liczyć od dnia, gdy został ponownie zaaresztowany. Jeśli przy badaniu okoliczności sprawy okaże się, że więzień umknął nie gwoli uniknięcia odcierpienia kary, lecz wydalił się samowolnie z jakichkolwiek innych względów, może mu być wyłącznie wymierzona kara dyscyplinarna (art. 148).

O wznowieniu wykonania kary rozstrzyga Rada Administracyjna zakładu. Przeciwko jej orzeczeniu może zgłosić odwołanie wyłącznie przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego. W tym wypadku orzeka ostatecznie Sąd Okręgowy (art. 149).

Więzień winien wynagrodzić wszelkie przezeń wyrządzone w zakładzie szkody. Fakt i wysokość ich określa postanowienie naczelnika więzienia zatwierdzone przez Dyrektora Departamentu Więziennego (art. 150).

Wszelkie wydarzenia w obrębie zakładu odnoszące się bądź do tegoż zakładu, bądź do urzędników zakładowych, bądź do więźnia podlegają kontroli i zbadaniu ze strony naczelnika więzienia, jeśli zaś zachodzą podejrzenia popełnienia czynu karalnego, wówczas tenże naczelnik obejmuje obowiązki władzy policyjnej i postępuje według przepisów Kodeksu postępowania karnego.

Tytuł 9 brzmi: nałożenie kajdan.

Kajdany można nałożyć więźniom bądź wówczas, gdy tak brzmi wyrok skazujący, bądź w wypadku przewidzianym w art. 147 ustawy. Wzory ich zatwierdza Minister Sprawiedliwości. Kajdany zakłada się bądź na ręce, bądź na nogi, bądź na ręce i na nogi. Kajdany nożne ważą 2 klg, ręczne 650 gr. Na ręce i na nogi nakładać kajdany jednocześnie można wyłącznie w wypadku, gdy tak opiewa wyrok i to jedynie w stosunku do więźniów skazanych na dożywotnie roboty przymusowe. Więźniom skazanym na ograniczone czasowo kary mogą być zakładane wyłącznie kajdany na nogi (art. 152— 155).

Kajdany ręczne mogą być zdjęte przed czasem wskazanym przez Sąd: 1) na zarządzenie Rady Administracyjnej, jeśli więzień się dobrze sprawuje, zachodzi nadzieja jego poprawy i upłynęła co najmniej połowa okresu noszenia kajdan zarządzonego przez Sąd w wyroku, 2) na skutek zarządzenia tejże Rady na wypadek choroby więźnia i opinii lekarskiej. W wypadkach niecierpiących zwłoki decyduje naczelnik więzienia (art. 156). W razie nienależytego zachowania się więźnia, w stosunku do którego zarządzono przedterminowe zdjęcie kajdan, zostaną mu one ponownie nałożone na skutek postanowienia Rady Administracyjnej, przy czym okres prowizorycznego ich zdjęcia nie wlicza się do okresu orzeczonego przez Sąd. W razie poprawy zdrowia skazanego na noszenie kajdan — zostaną mu one z powrotem nałożone (art. art 157, 158). Więźniowie noszący kajdany winni przebywać oddzielnie od pozostałych (art. 159). O nałożeniu i zdjęciu kajdan w wypadkach, gdy zdrowie więźnia tego wymaga oraz na podstawie art. 147 ustawy (ucieczka lub usiłowanie jej) orzeka Rada Administracyjna (art. 160).

Tytuł 10 zajmuje się stopniowym łagodzeniem kary w miarę jej wykonywania.

Art. 161 brzmi: Skazani na roboty przymusowe i na ciężkie więzienie podlegają stopniowemu łagodzeniu wykonania kary a to celem przygotowania więźniów do uczciwego życia na wolności przez wzmocnienie ich siły woli i poczucia odpowiedzialności. W tym celu więźniowie podlegają podziałowi na klasy; w ramach ich przewidziane są każdorazowo szczególne warunki i wymagania, po wypełnieniu których więźniowie mogą awansować do wyższych klas, gdzie obowiązują dalej idące ułatwienia i pozostawiony im jest szerszy zakres wolności.

Szczegółowe przepisy w tej materii zostaną wydane przez Ministra Sprawiedliwości (art. 162).

Tytuł 11 omawia instytucję urlopu więziennego.

Urlop może być udzielony: 1) skazanym na areszt, 2) skazanym na więzienie, jeśli odbyli co najmniej połowę kary i w tym czasie zachowywali się bez zarzutu, 3) skazanym na ciężkie więzienie lub terminowe roboty przymusowe, jeśli odbyli co najmniej połowę kary i zaawansowali do najwyższej klasy w ramach systemu progresywnego (art. 163). Jednak urlop może im być udzielony wyłącznie w wypadku śmierci, lub ciężkiej choroby ich krewnych, lub dla załatwienia niecierpiących zwłoki spraw rodzinnych lub majątkowych, jeśli posiadają stałe miejsce zamieszkania i spodziewać się należy, iż nie będą uchylać się od wykonania reszty kary oraz że będą się zachowywać bez zarzutu w czasie urlopu (art. 164). Urlopu udziela Rada Administracyjna przy czym urlop ten nie może trwać dłużej, aniżeli dwa tygodnie w roku; okres urlopowy oczywiście nie zalicza się na poczet kary (art. art. 165, 166) Jeśli po upływie udzielonego urlopu więzień nie stawi się do więzienia celem odcierpienia reszty kary, podlega on karze dyscyplinarnej, jeśli opóźnienie nie przekracza 24 godzin. Jeśli przekracza ono dobę bez uzasadnionych przyczyn, lub jeśli więzień w ogóle do więzienia nie wróci, wówczas należy go uznać za zbiega i niezależnie od zastosowania kar dyscyplinarnych stosować doń art. art. 148, 149 ustawy (procedura wznowienia wykonania kary) (art. 167). Wyjątkowo w razie ciężkiej choroby lub śmierci krewnych może naczelnik więzienia udzielić urlopu nie przekraczającego 24 godzin więźniom niepodpadającym pod wyżej wymienione kategorie, jednak urlop taki nie przerywa wykonania kary, a więźniowie mogą się wydalić z więzienia na wymieniony wyżej okres czasu wyłącznie pod dozorem straży (art. 168).

Tytuł 12-y reguluje przedterminowe zwolnienie.

Postawienie wniosku o przedterminowe zwolnienie więźnia przysługuje Prokuratorowi, naczelnikowi więzienia, duchownemu, lekarzom, nauczycielom i przedstawicielom organizacji opiekuńczych — decyduje w tej materii na przedłożenie naczelnika więzienia Rada Administracyjna zakładu po wysłuchaniu więźnia i wnioskodawcy, ewentualnie innych także osób, przy czym postanowienie to jest zaprotokółowane. Przeciwko temu orzeczeniu może wnieść odwołanie wyłącznie przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego, przy czym następuje o tym wzmianka w protokóle; w tym ostatnim wypadku następuje wstrzymanie wykonania zarządzenia do czasu ostatecznego orzeczenia Sądu Okręgowego: o rozprawie w tej materii Sąd zawiadamia osobę lub władzę, która złożyła wniosek w materii udzielenia przedterminowego zwolnienia i wysłuchuje niezbędnego wyjaśnienia samego więźnia, bądź innych osób (art. art. 169— 172).

Jeśli udzielono warunkowego zwolnienia, a więzień nie wybrał sobie stałego miejsca zamieszkania — zostaje mu takowe wyznaczone, jak również zostają mu wskazane i ogłoszone warunki, pod jakimi zwolnienie nastąpiło oraz skutki ich niewypełnienia i niedotrzymania (art. 173). Art. 174 i 175 opisują formalności związane z warunkowym zwolnieniem, które w wypadku zarządzenia winno być wykonane w przeciągu 24 godzin.

Warunkowo zwolnieni podlegają w czasie okresu nieodcierpianej kary opiece i kontroli miejscowego stowarzyszenia opiekuńczego (Fürsorgeverein), przyczym minimalny okres tego nadzoru wynosi rok jeden. W razie braku stowarzyszenia lub niemożności podjęcia się przezeń opieki, opisany nadzór wykonywa policja (art. 176). W czasie okresu nadzoru zwolniony nie może bez zezwolenia władzy nadzorującej opuszczać ani zmieniać swego miejsca zamieszkania, a w razie jeśli mu na to zezwolono, winien w przeciągu 24 godzin od chwili przybycia do nowej

miejscowości zameldować się u miejscowej władzy nadzorczej, która o tym niezwłocznie komunikuje poprzednio właściwej władzy (art. art. 177, 178).

Art. 179 stwierdza, iż odwołanie warunkowego zwolnienia może nastąpić, gdy zwolniony w czasie okresu próby popełni nowy czyn przestępczy, samowolnie opuści miejsce swego zamieszkania, lub nie przybędzie do wyznaczonego mu miejsca, wreszcie gdy nie wypełni nałożonych nań warunków. Zwolnienie musi być odwołane, jeśli zwolniony został prawomocnym wyrokiem skazany co najmniej na karę więzienia. Jeśli zwolniony został skazany na karę aresztu i zwolnienie nie zostało mu z tego tytułu odwołane, czasokres kary odbytej nie wlicza się do okresu próby.

Odwołanie warunkowego zwolnienia następuje postanowieniem tego Sądu, który orzekł nową karę, gdy pociąga ona za sobą odwołanie przedterminowego zwolnienia, w innych wypadkach orzeczeniem ostatnio miejscowo, według zamieszkania zwolnionego, właściwego Sędziego Pokoju (art. 180). Decyzja Sądu jest ostateczna i niezaskarżalna i winna zostać wykonana niezwłocznie (art. 182). Wniosek o odwołanie warunkowego zwolnienia w wypadku uzasadnionym innymi okolicznościami, aniżeli ponowne skazanie, stawia bądź władza nadzorcza, bądź Urząd Prokuratorski. Sędzia pokoju wzywa na rozprawę zarówno zwolnionego, jak i osoby, wyjaśnienia których mogą mieć znaczenie dla sprawy (art. 181). Okres kary odpowiadający zwolnieniu uznany jest za odcierpiany, jeśli nie nastąpiło odwołanie warunkowego zwolnienia (art. 184). Wreszcie nadzór nad legalnością orzeczeń w materii warunkowego zwolnienia oraz odwołania tegoż zwolnienia sprawuje Sąd Okręgowy.

Tytuł 13 omawia zwolnienie z więzienia.

Art. 186 wylicza wypadki, kiedy to zwolnienie ma nastąpić: więzień zostaje zwolniony, gdy: 1) odbył w całości karę orzeczoną przez sąd lub też orzeczoną w drodze administracyjnej, 2) gdy zapadło orzeczenie o warunkowym zwolnieniu i zostało skierowane do wykonania, 3) w razie łaski lub amnestii, 4) gdy wykonanie wyroku zostało wstrzymane, 5) gdy orzeczenie, zapadłe w drodze administracyjnej, które pociągnęło za sobą wykonanie kary, zostało następnie uchylone lub zmienione.

Art. 187 reguluje dokładnie porę zwolnienia. Więźniowie winni być zwolnieni po odbyciu kary określonego dnia przed godz. 12. Skazani na karę aresztu do 2 tygodni winni jednakowoż być zwolnieni dokładnie o tej godzinie, o której zostali zaaresztowani, celem odbycia kary. Jeśli godzina ta przypada między apelem wieczornym i rannym w więzieniu, skazany winien zostać zwolniony przed apelem wieczornym. Postanowienia w materii ułaskawienia lub zastosowania amnestii ulegają niezwłocznemu wykonaniu, chyba że oprzewidują określony termin, a wtedy winny być w tym właśnie terminie wykonane (art. 188).

Jeśli zwolniony podlega po zwolnieniu dozorowi policji, zostaje przekazany władzom policyjnym, jeśli ma podlegać nadzorowi organizacji opiekuńczej, otrzymuje odpowiednią legitymację podróży z poleceniem stawienia się do dyspozycji właściwej organizacji opiekuńczej (art. 186).

W razie ciężkiej choroby zwalnianego w momencie zwolnienia (art. 190) zostaje on przekazany opiece rodziny, lub policji, którzy winni dbać o jego umieszczenie w szpitalu. Jeśli jednak niezwłoczne opuszczenie zakładu może narazić życie skazanego na niebezpieczeństwo, to — na własne życzenie lub życzenie rodziny oraz na wniosek lekarza więziennego zostaje on zatrzymany w zakładzie, aż do wyzdrowienia.

Rozdział III omawia organizację środków zabezpieczających i środków ochrony społecznej. Składa się z 4 tytułów.

Tytuł 1-y mówi o tymczasowym zaaresztowaniu.

Ma ono na celu zapobieżenie uchylenia się ze strony oskarżonego od śledztwa i wymiaru sprawiedliwości, jak również zapobieżenie zatarciu śladów przestępstwa ze strony przestępcy. Oskarżony zatem winien podlegać w czasie tymczasowego zaaresztowania tylko tego rodzaju ograniczeniom wolności, które uniemożliwiają mu zakłócenie biegu postępowania przygotowawczego, lub które są niezbędne dla zapewnienia w więzieniach porządku i bezpieczeństwa (art. 191).

Art. 192 stwierdza, że do więźniów śledczych stosują się przepisy §§ 80—85, 87, 88, 90—94, 96, 97, 101—128, 130—135, 137—147, 150—154, 159, 160, 168 i 190, 193—206, o ile nic przeciwnego nie jest wyrażone w następnych §§. Art. 193 stwierdza zasadę odseparowania więźniów karnych od śledczych, a nadto zasadę

segregacji wewnątrz więzień śledczych lub oddziałów śledczych, analogiczną do segregacji wewnątrz więzień karnych (mężczyźni, kobiety, nieletni). Art. art. 194 i 195 omawiają formalności związane z przyjęciem do więzienia więźniów śledczych w ogóle, lub też niektórych ich kategorii. Więźniowie śledczy powinni przebywać w celach pojedyńczych, tam, gdzie to jest możliwe. W razie przebywania w celach zbiorowych oskarżeni w jednej sprawie nie mogą przebywać razem. Zarządzenia władz sądowych i prokuratorskich winny być ściśle przestrzegane (art. 196).

Następne artykuły mówią o formalnościach związanych z umieszczeniem więźnia śledczego w szpitalu pozawięziennym w razie choroby (art. 197), o możności korzystania przez więźniów śledczych z dostarczonych z zewnątrz środków żywnościowych (art. 198), o wyjątkowej władzy, danej naczelnikowi więzienia, zarządzania noszenia przez więźniów śledczych stroju więziennego gwoli udaremnienia ucieczki, gdy więźniowie ci z rozmaitych przyczyn zostają wyprowadzeni poza obręb więzienia.

Art. 200 stwierdza, iż więźniowie śledczy, którzy uprzednio byli już skazani co najmniej na karę więzienia, podlegają obowiązkowi pracy. Inni więźniowie mają być zatrudnieni tylko na własne życzenie w miarę przychylenia się naczelnika więzienia do ich życzenia. Więźniowie śledczy winni być zwolnieni od pracy, gdy ta może w jakikolwiek bądź sposób utrudnić tok śledztwa. Zatrudnienie ich poza obrębem więzienia jest zakazane. Do szkoły mają obowiązek uczęszczać tylko nieletni więźniowie śledczy (art. 201). Art. art. 202—205 regulują szereg wypadków normalnie rozstrzyganych w stosunku do więźniów karnych wyłącznie przez naczelnika więzienia, który, jeśli chodzi o więźniów śledczych, musi o przedsięwziętych środkach bądź komunikować władzom prowadzącym postępowanie śledcze, (nałożenie kary dyscyplinarnej) bądź uzależnić swoje decyzje od zezwolenia tychże władz (zezwolenie na komunikowanie się ze światem zewnętrznym, zastosowanie art. 168 ustawy w stosunku do więźniów śledczych).

Tytuł 2 poświęca sześć artykułów (207—213) internowaniu w zakładzie zabezpieczającym (Sicherungsverwahrung — odpowiadającym naszemu umieszczeniu w zakładzie dla niepoprawnych).

W stosunku do tej kategorii pozbawionych wolności, jak stwierdza art. 207, mają zastosowanie art. art. 79—147, 150—154, 159, 160, 168 i 190, o tyle, o ile dotyczą one skazanych na karę więzienia i o ile nie sprzeciwiają się one innym artykułom omawianego przez nas tytułu. Orzeczenie skazujące na umieszczenie w zakładzie zabezpieczającym kieruje do wykonania właściwy Prokurator, przedkładając je Departametowi Więziennemu (art 208). Internowany zostaje skierowany do specjalnego zakładu, w razie zaś braku takowego internowanie odbywa się w specjalnym oddziale więzienia (art. 209). Internowani noszą specjalny strój odrębny od stroju więziennego (art. 210). Stosownie do zachowania i pilności w pracy zostają oni zakwalifikowani do odpowiednich grup, ustrój których określi Ministerstwo Sprawiedliwości (art. 211). Jeśli internowany przed upływem okresu internowania nawet bez użycia gwałtu na osobie straży ucieknie z zakładu, Sąd może internowanie przedłużyć o okres nieprzekraczający lat 3 (art. 212). Zwolnienie z zakładu następuje po odbyciu całego okresu internowania, orzeczonego przez Sąd, bądź wówczas, gdy Sąd uchylił zastosowanie tego środka (art. 213).

Tytuł 3-ci zajmuje się organizacją domów pracy.

Do skazanych na umieszczenie w tego rodzaju zakładach ustawa (art. 214) stosuje przepisy przewidziane w artykułach przytoczonych już w § 207 z tą zmianą, że do internowanych w domu pracy odnosić mają się także art. art. 164—168 o tyle, o ile odnoszą się one do skazanych na karę aresztu i, o ile nie sprzeciwiają się pozostałym przepisom omawianego tytułu. Tryb wykonania orzeczenia skazującego na umieszczenie w domu pracy jest analogiczny do trybu wykonania orzeczenia umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych z tą różnicą, że tu właściwym do skierowania do wykonania może być nie tylko Prokurator, ale także Sędzia Pokoju (art. 215). Skazani na umieszczenie w domu pracy zostają skierowani do odpowiedniego zakładu, a w braku tego do odpowiedniego oddziału więzienia lub aresztu (art. 216). Umieszczeni w domach pracy noszą odpowiedni strój różniący się od stroju więziennego. Znajdującym się w wyższych klasach może być dozwolone noszenie własnego ubrania (art. 217). Umieszczenie w domu pracy pociąga za sobą obowiązek wykonywania wszelkiej wykonywanej w tych zakła-

dach pracy (art. 218). Stosownie do zachowania się i pilności w pracy skazani na umieszczenie w domach pracy podzieleni są na odpowiednie grupy, lub klasy. Bliższe przepisy w tej materii wyda Minister Sprawiedliwości (art. 219). W razie ucieczki skazanego na umieszczenie w domu pracy przed upływem okresu umieszczenia w tym zakładzie, orzeczonego przez Sąd, nawet bez użycia gwałtu na osobie straży — Sąd może przedłużyć okres umieszczenia o najwyżej jeden rok (art. 220). Przebywającym w domu pracy może być udzielony urlop, jeśli przebyli w tym zakładzie połowę okresu orzeczonego przez Sąd (art. 221).

Art. 222 stwierdza, że jeśli umieszczony w domu pracy przebył tam conajmniej połowę okresu czasu orzeczonego przez Sąd, nie mniej jednak aniżeli 6 miesięcy, może być przed upływem wyżej wymienionego okresu warunkowo zwolniony, jeśli zachowanie się jego w zakładzie było bez zarzutu, jeśli odznaczał się pilnością w pracy i jeśli spodziewać się należy, iż po zwolnieniu również się będzie sprawował bez zarzutu, prowadząc życie człowieka uczciwie pracującego. W tym wypadku należy stosować przepisy art. art. 169—182, 184 i 185 Ustawy.

Zwolnienie z domu pracy następuje na skutek: 1) spędzenia w zakładzie całego okresu czasu orzeczonego przez Sąd, 2) skierowania do wykonania orzeczenia w materii warunkowego zwolnienia z zakładu.

Rozdział 4-y ujmuje zagadnienie opieki nad zwolnionymi z zakładów penitencjarnych i zagadnienie opieki postpenitencjarnej (Entlassenenfürsorge).

Celem tej akcji jest stworzenie dla zwolnionych więźniów takich warunków życia, aby mogli w przyszłości uniknąć popełnienia nowych przestępstw (art. 224).

Art. 225 stwierdza konieczność zaopiekowania się każdym zwalnianym więźniem, opieka nad którym jest konieczną, a zachowanie się w więzieniu i cechy osobowościowe którego stwierdzają chęć uczciwego życia na wolności.

Art. 226 stwierdza ważną zasadę, że akcja opiekuńcza z punktu widzenia postpenitencjarnego winna rozpocząć się już w czasie odbywania kary, a to przez nawiązanie stosunków z rodziną względnie z dawnymi pracodawcami, jeśli okaże się po temu potrzeba. Dalszym ciągiem i konsekwencją tak pomyślanej akcji jest konieczność przyjścia z efektywną, niezbędną pomocą więźniowi przy udziale urzędów pośrednictwa pracy, organizacyj opieki społecznej, prywatnych organizacyj opiekuńczych, wreszcie pracodawców (art. 227), jeśli zwolniony nie może sam znaleźć pracy ani pomocy. Następnie ustawa formułuje do czyich obowiązków należy opieka nad zwolnionym więźniem (art. 228). W pierwszym rzędzie jest ona obowiązkiem specjalnych opiekunów (Fürsoger) tam wszędzie, gdzie instytucja ta funkcjonuje, następnie przypada w udziale naczelnikom więzienia, duchownym, nauczycielom i innym urzędnikom zakładowym, nadto zaś organizacjom opiekuńczym (art. 229).

Jak dobrze wiemy, Departament Więzienny może przyznawać organizacjom opiekuńczym z funduszu opieki postpenitencjarnej subsydia, które winny być użyte na potrzeby pomocy dla zwolnionych więźniów, urządzenie schronisk i kolonii pracy, przy czym ze sposobu ich użycia winny być sporządzane i składane Departamentowi sprawozdania (art. 230). Członkom tych organizacyj winien być umożliwiony wstęp do więzień (art. 231).

Dwa następne z kolei artykuły (232 i 233) zajmują się organizacją niezbędnej doraźnej pomocy dla zwalnianych więźniów w momencie ich zwalniania. Pierwszy z tych artykułów omawia konieczność dostarczenia potrzebującemu tego więźniowi niezbędnej ze względu na porę roku odzieży, gdy nie posiada on zasobów na jej zakup. Drugi dotyczy dostarczenia więźniowi niezbędnej kwoty na pokrycie kosztów podróży, które w danym wypadku, gdy więzień nie posiada odpowiednich funduszów, pokrywa fundusz opieki postpenitencjarnej.

Wreszcie art. 234 i ostatni w tym dziale zawiera ważny przepis, ten mianowicie, że jeśli wynagrodzenie więźnia za pracę wykonaną w więzieniu przekracza określoną przez Departament Więzienny kwotę, wówczas naczelnik więzienia przesyła ją odpowiedniej organizacji opiekuńczej, względnie władzy gminnej, celem wypłacania tej sumy zwolnionemu w miarę potrzeb i stopniowo.

Księga druga poświęcona jest organizacji zakładów wychowania przymusowego dla nieletnich przestępców. Księga ta składa się z 4 rozdziałów.

Rozdział 1-y obejmuje przepisy ogólne.

Art. 235 określa cel istnienia tych zakładów. Jest nim: wychowanie i poprawa nieletnich przestępców oraz przygotowanie do zawodu, który w przyszłości wykonywać mają. Gwoli temu właśnie dbać winny zakłady o moralny, duchowy i cielesny rozwój wychowanków, dostarczając im ogólnego, zasadniczego wykształcenia, jak również wiadomości praktycznych, dzięki którym w przyszłości będą mogli zarabiać na swe utrzymanie.

W myśl art. 236 zakłady wychowania przymusowego dzielą się na: wychowawcze, wychowawczo-poprawcze i poprawcze. Tak zróżniczkowane zakłady mogą zresztą istnieć jako osobne oddziały, pozostając pod jednym kierownictwem. Oczywiście zakłady podlegają zróżniczkowaniu w zależności od płci wychowanków (art. 237). Utrzymywane są one na koszt Skarbu Państwa lub władz komunalnych; zakłady utrzymywane przez te ostatnie powstają za zgodą Ministerstwa Oświecenia. W statutach tego rodzaju zakładów winno być przewidziane: dla jakich kategoryj nieletnich (przewidzianych w art. art. 241—243 ustawy), które za chwilę omówimy, zakład jest zorganizowany, formalności związane z przyjęciem i zwolnieniem urzędników, program nauczania, okoliczności związane z gospodarczym prowadzeniem zakładu i kary dyscyplinarne, którym mogą podlegać wychowankowie.

Z kolei ustawa wylicza w art. art. 241, 242 i 243 jacy nieletni mają być umieszczeni w odpowiednich kategoriach zakładów wychowania przymusowego.

W zakładach wychowawczych podlegają umieszczeniu: 1) na podstawie orzeczenia sądowego nieletni do 12 lat, którzy popełnili czyn zagrożony karą, lecz który nie może im być za winę poczytany, 2) na podstawie orzeczenia sądowego nieletni w wieku od 12 do 18 lat, którzy popełnili czyn zagrożony karą, który im jednakowoż nie może być poczytany za winę (ustawa odsyła tu do art. 39 ust. 2 Kod. Karn. który brzmi: «Również nie można poczytać za winę czynu popełnionego przez sprawcę w wieku od 12 do 18 lat, jeśli sprawca na skutek niedostatecznego duchowego lub moralnego (sittlich) rozwoju nie rozumiał znaczenia tego czynu lub nie mógł kierować swym postępowaniem», 3) na podstawie orzeczenia sądowego nieletni w wieku od 12 do 18 lat, którym zawieszono wykonanie orzeczonej kary (Umieszczenie w zakładach wychowawczych takich nieletnich jest fakultatywne dla Sądu w myśl art. 54 ust. 5 Kod. Karn.), 4) na podstawie zarządzenia Ministerstwa Oświaty nieletni w wieku do lat 18, którzy w skutek niedostatecznego nadzoru rodziców lub wychowawców mogą ulec spaczeniu, jak również ci, którzy nie posiadając stałego miejsca zamieszkania lub na skutek braku nadzoru włóczą się lub żebrzą, 5) na podstawie orzeczenia władzy sądowej lub prowadzącej śledztwo nieletni w wieku do 18 lat, którzy zostali przekazani do zakładu celem uniemożliwienia im uchylania się od śledztwa i wymiaru sprawiedliwości, 6) nieletni do lat 18, którzy zostali oddani do zakładu przez swych rodziców lub wychowawców dla ich poprawy — po uprzednim uzyskaniu zgody ze strony Ministerstwa Oświaty.

Umieszczeniu w zakładach wychowawczo-poprawczych podlegają:

1) na podstawie wyroku nieletni w wieku od 12 do 18 lat, czyn których został im za winę poczytany, 2) na podstawie orzeczenia władzy sądowej, lub prowadzącej śledztwo, przekazującego do zakładu nieletnich w wieku od 12 do 18 lat, mogących uchylać się przed śledztwem i wymiarem sprawiedliwości, 3) na skutek zarządzenia Ministerstwa Oświaty wychowankowie zakładów poprawczych, jeśli stwierdzono u nich poprawę.

Podlegają umieszczaniu w zakładach poprawczych:

1) na podstawie wyroku sądowego nieletni w wieku od 12 do 18 lat, którym popełniony czyn został za winę poczytany, 2) na podstawie orzeczenia władzy sądowej lub prowadzącej śledztwo nieletni odpowiadający warunkom wskazanym w p. 2 art. 242, 3) na zarządzenie Ministerstwa Oświaty trudni do poprawy nieletni, umieszczeni dotąd w zakładach wychowawczo-poprawczych.

Art. art. 244-246 dotyczą pewnych szczególnych formalności, dotyczących przesyłania do zakładu odpisów wyroków lub innych orzeczeń odnośnie nieletnich

tam umieszczonych, transportu nieletnich do lub z siedziby sądu lub władz prowadzących śledztwo, oddzielnie od innych więźniów oraz oddzielnego umieszczenia w zakładach nieletnich będących pod śledztwem, przy czym mają do nich zastosowanie przepisy art. art. 191, 196, 197, 201, 203, 204, i 206 ustawy.

Rozdział drugi omawia organizację administracyjną zakładów wychowania przymusowego.

Kierownikiem zakładu jest dyrektor (art. 247), odpowiedzialny za porządek i należyty tok pracy. Art. 248 formułuje wymagania dotyczące kwalifikacji dyrektora i personelu nauczycielskiego w tego rodzaju zakładach. Mogą nimi być osoby posiadające uprawnienia nauczania lub wyższe wykształcenie, nadto mające odpowiednie wykształcenie specjalne. Wychowawcą w zakładzie może być osoba, która posiadła niezbędne po temu wiadomości.

Celem decydowania w sprawach wykonania i nauczania, jak również w sprawach wymienionych w art. art. 253-258 tworzą się w zakładach Rady Wychowawcze. Składają się one z dyrektora zakładu, jako przewodniczącego, z nauczycieli i wychowawców oraz lekarza, jeśli takowy stale jest zatrudniony w zakładzie. Do ważności obrad Rady jest wymagana obecność przewodniczącego i 2 członków. Decyzje zapadają większością głosów, w razie równości głosów decyduje przewodniczący. W zakładach, gdzie nie utworzono Rady, kompetencje jej przysługują Dyrektorowi zakładu (art. 249). Rady wychowawcze posiadają w zakresie wyboru i zastosowania środków wychowawczych wszelkie uprawnienia rodziców nieletniego (art. 250). Prokuratorzy, ich pomocnicy i sędziowie są uprawnieni na podstawie art. 68 do odwiedzania zakładów.

Rozdział trzeci jest zatytułowany: wychowanie i poprawa.

Umieszczeni w zakładach nieletni są kształceni teoretycznie i praktycznie według ustalonego przez Ministerstwo Oświaty planu (art. 252).

Art. 253 przewiduje udzielenie urlopu nieletniemu: urlop może być udzielony w razie dobrego prowadzenia celem odwiedzenia osób godnych zaufania. Urlopu nie wolno udzielać nieletnim pozostającym pod śledztwem. Udziela go dyrektor zakładu. Urlop trwać może 3 dni najwyżej, nie licząc czasu niezbędnego do odbycia podróży, w wypadkach wyjątkowych 7 dni; dłuższy urlop wymaga zgody Ministerstwa Oświaty.

Rady Wychowawcze są uprawnione powierzać nieletnich, wyszczególnionych w art. 241 ustawy pod pozycjami 1–4, w czasie według swego swobodnego uznania, nieletnich wyszczególnionych natomiast w art. 242 pod pozycjami 1 i 3 i w art. 243 pod pozycją 1 i 3, po upływie conajmniej okresu 6 miesięcy pobytu w zakładzie — i z zachowaniem bezpośredniego nadzoru Rady, osobom godnym zaufania, a mianowicie gospodarzom-rolnikom, rzemieślnikom, zakładom przemysłowym lub innym przedsiębiorstwom gwoli nauczania i zatrudnienia aż do okresu osiągnięcia pełnoletności przez nieletniego. (art. 254).

Rady Wychowawcze zakładów wychowawczo-poprawczych i poprawczych są uprawnione udzielać — na podstawie art. 54 ust. 3 Kod. Karn. — warunkowego zwolnienia nieletnim. Zwolnieni znajdują się aż do ukończenia okresu próby pod kontrolą i opieką zakładu (art. 255).

Nieletni, zwolniony z zakładu poprawczego, znajduje się w przeciągu 3 lat od chwili zwolnienia pod kontrolą i opieką zakładu. Środki te mogą być zaniechane w stosunku do nieletnich, którzy ukończyli lat 18 nawet przed upływem okresu lat 3, jeśli były wychowanek skazany został za czyn przestępczy na więzienie lub surowszą karę (art. 256). Opieka nad byłymi wychowankami może być powierzona organizacjom opiekuńczym, obowiązek jednak zakładów dbania o nich nie jest przez to w najmniejszej mierze naruszony (art. 257).

Jeśli warunkowo zwolniony źle się zachowuje w okresie próby, winien być postanowieniem Rady Wychowawczej z powrotem cofnięty do zakładu (art. 258).

Rozdział czwarty reguluje kwestię utrzymania zakładów wychowania przymusowego.

Art. 259 zezwala na przyjmowanie wszelkiego rodzaju ofiar, wsparć i rozporządzeń ostatniej woli. Art. 260 reguluje kwestię wynagrodzenia za pobyt w zakładzie nieletnich, umieszczonych tam przez rodziców lub opiekunów (art. 241 p. 6) zarządzając wpłatę odpowiednich kwot bądź z funduszów samego nieletniego lub jego rodziny, gdy takowe istnieją, bądź w przeciwnym razie z funduszów władzy komunalnej. W pierwszym wypadku odnośna kwota odpowiada pełnej należności kosztów lub jej części, nie mniejszej jednak od 1/3, w drugim wypadku (władza komunalna musi się wówczas zgodzić na umieszczenie nieletniego w zakładzie) kwota ta nie może przekraczać ostatnio wymienionej części. Zakłady wychowania przymusowego zwolnione są od wszelkich podatków (art. 261).

Zakłady utrzymywane przez władze komunalne otrzymują od Ministerstwa Oświaty zapomogi proporcjonalnie do ilości umieszczonych w nich nieletnich, nie wliczając w ogólną liczbę umieszczonych tam przez rodziców, lub wychowawców (art. 262).

Dokładne przepisy w materii organizacji zakładów oraz pracy w nich wyda Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości (art. 263).

Księga trzecia obejmuje przepisy odnoszące się do aresztów policyjnych oraz straży granicznej. Składa się z 5 rozdziałów.

Rozdział pierwszy obejmuje przepisy ogólne.

Areszty — jak stwierdza art. 264 znajdują się przy urzędach i władzach policji. Areszty straży granicznej znajdują się przy jednostkach tejże straży (art. 265). Budowa aresztów w ogóle należy bądź do zadań państwa bądź do władz komunalnych, natomiast utrzymanie, opalanie i oświetlanie należą do obowiązku tych ostatnich; przy budowie winny być uwzględnione przepisy budowlane i wymagania higieny (art. art. 266, 267).

Mogą być umieszczane w omawianych aresztach następujące osoby: 1) zaaresztowani, dopóki pozostają do dyspozycji policji, lub straży granicznej, 2) zaaresztowani do czasu umieszczenia ich w więzieniach podlegających Ministerstwu Sprawiedliwości lub do czasu stawienia ich przed władzą sądową lub jakąkolwiek inną, 3) skazani na kary aresztu do 7 dni, 4) dyscyplinarnie ukarani funkcjonariusze publiczni. Jednak ustawa zawiera zastrzeżenie, że ukarani aresztem do 7 dni mogą przebywać w tych lokalach tylko wtedy, gdy brak jest miejsca w więzieniach podlegających Ministerstwu Sprawiedliwości, lub gdy więzienia te są bardzo odległe od miejsca zamieszkania skazanych, co pociągnąć za sobą może niepotrzebne wydatki lub stratę czasu. Koszty utrzymania tych osób pokrywa Ministerstwo Sprawiedliwości. Co się tyczy ukaranych dyscyplinarnie funkcjonariuszy, to umieszczeni oni zostają w aresztach wówczas, gdy są w nich wolne miejsca. Koszta swego utrzymania pokrywają sami, jeśli mają na to fundusze, w razie zaś ich braku koszta te pokrywa policja lub straż graniczna (art. art. 268—270).

Rozdział drugi obejmuje przepisy dotyczące administracji i strzeżenia aresztów.

Każdy areszt posiada swego administratora, a odnośne zakłady lub lokale są strzeżone przez odpowiednią straż. Nominacja administratora i wyznaczenie straży należy do władzy lub urzędu, przy którym zorganizowane są areszty (art. art. 271, 272). Władzom sądowym i prokuratorskim przysługuje prawo wizytacji tych lokali, jak wszelkich innych zakładów penitencjarnych (art. 274).

Rozdział trzeci ustala zasady przyjęcia i umieszczenia więźniów w aresztach.

Art. art. 275—277 powtarzają tu na ogół normy przepisane w ogóle dla pozbawionych wolności według cytowanych powyżej przepisów, z tą tylko różnicą, iż ustawa zdaje sobie sprawę z niemożności kategorycznego przeprowadzenia segregacji w małych co do pojemności lokalach i że wskazania segregacyjne, które, jeśli chodzi o zwykłe więzienia są kategoryczne, tutaj są tylko zaleceniami, wykonywanymi w miarę możności. Jeśli jednak chodzi o oddzielenie mężczyzn

od kobiet, pijanych od trzeźwych i skazanych dyscyplinarnie od pozostałych aresztantów — brzmienie jej jest kategoryczne.

Rozdział czwarty zawiera przepisy regulaminowe i wewnętrzno-porządkowe dla aresztantów.

Noszą oni własne ubranie i bieliznę i otrzymują strawę przyrządzoną według norm obowiązujących w więzieniach podlegających Ministerstwu Sprawiedliwości. Dozwolonym jest otrzymywanie z zewnątrz dodatkowej żywności i niektórych przedmiotów. Również może być dozwolone palenie, jeśli nie zachodzi obawa pożaru i naruszenia porządku w areszcie. Co do zasad utrzymania porządku, korzystania z książek i druków, odwiedzin, korespondencji, zachorzeń i wypadków śmierci obowiązują na ogół przepisy stosujące się do więźniów umieszczonych w więzieniach podlegających Ministerstwu Sprawiedliwości. Również kary dyscyplinarne przewidziane przez ustawę dla tej kategorii pozbawionych wolności odpowiadają karom dyscyplinarnym dla więźniów w ogóle z tą różnicą, że z konieczności kary te są łagodniejsze, opiewają na krótsze znacznie okresy, że niektóre, jak zakaz wydatkowania z własnych lub zarobionych pieniędzy, twarde łoże i zmniejszenie racji żywnościowej — nie znajdują tu zastosowania — i że w ogóle system kar dyscyplinarnych w aresztach jest znacznie uproszczony. Karę dyscyplinarną wymierza władza, lub urząd, przy którym areszt funkcjonuje. Co się tyczy wysłuchania aresztanta przed orzeczeniem kary oraz założenia mu kaftana bezpieczeństwa w niezbędnych wypadkach obowiązują przepisy ogólne. To samo dotyczy możliwości komulacji kar za jedno i to samo przewinienie. Orzeczone kary dyscyplinarne winny być zaznaczone w aktach. Za popełnione czyny karalne aresztanci odpowiadają według ogólnych zasad (art. art. 278—294).

Rozdział piąty zajmuje się zwolnieniem i wydaniem z aresztu zaaresztowanych.

Niezbędnym dla zwolnienia aresztanta lub wydania go z zakładu celem przesłuchania lub celem przetransportowania jest polecenie na piśmie odnośnego urzędu. Polecenie to odnotowywuje się w aktach. Bliższe przepisy o aresztach policyjnych i straży granicznej wydaje Minister Spraw Wewnętrznych. (art. art. 295, 296).

Przepisy końcowe obejmują ostatnie artykuły ustawy (art. art.297-300).

W myśl tych artykułów Minister Sprawiedliwości wyda przepisy wykonawcze do księgi pierwszej ustawy; jak również wskazania służbowe i okólniki.

Ustawa wchodzi w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu (t. j. weszła ona w życie 20 lipca 1936 r.), jednak przepisy artykułów 16 i 17 (dotyczące zwolnienia urzędników zamieszkałych ze względów służbowych w budynkach skarbowych od opłat z tytułu komornego, opału i oświetlenia oraz przelania zysku funduszu pracy więziennej na rachunek funduszu budowy zakładów penitencjarnych) obowiązują dopiero od 1 kwietnia 1937.

Przepisy ustawy winny być stosowane także do tych pozbawionych wolności, którzy przebywają w zakładach penitencjarnych przed dniem jej wejścia w życie.

Art. 300 uchyla szereg przepisów dotąd obowiązujących w dziedzinie penitencjarnej. Do najważniejszych należą: dawna ustawa penitencjarna z r. 1890, ustawa o organizacji zakładów wychowawczo-poprawczych dla nieletnich z r. 1909, pierwszy i drugi dodatek do Kod. Karn. (dotyczące nałożenia kajdan i warunkowego zwolnienia).

Jerzy Władysław Śliwowski.

KRONIKA.

Przestępczość w świetle badań nad bliźniętami.

I. Uwagi wstępne. II. Metoda badań bliźniąt. III. Rezultaty badań Langego, Stumpfla i Kranza. 1. Życiorysy bliźniąt. 2. Ogólne wnioski autorów. 3. Wnioski praktyczne o charakterze polityczno-kryminalnym. **IV. Uwagi krytyczne.**

I. UWAGI WSTĘPNE.

Celem niniejszej pracy jest udostępnienie czytelnikowi polskiemu rezultatów dotychczasowych badań nad bliźniętami, przeprowadzonych z punktu widzenia kryminologicznego. Przyczynek niniejszy stara się uzupełnić pewną lukę piśmiennictwa polskiego, ponieważ dotychczas nie ma ani jednej pracy na temat wskazany w tytule. Polskie prace o bliźniętach Pieńkowskiego, Morawskiego, Grzywo-Dąbrowskiego a szczególnie kilka prac Mikulskiego, (dotyczących w zasadzie kwestyj specjalnych takich np. jak genezy i patologii bliźniąt), nie podają szczegółowo rezultatów badań najnowszych, operują bardzo szczupłym materiałem własnym (zawierającym tylko opisy pojedyńczych przypadków patologicznych). Nie ma u nas ani jednej pracy o pokroju prac Lange'go, Kranza i Stumpfla, t. j. prac wykraczających poza kazuistyczny opis jednego czy dwóch przypadków a podających najnowsze, wszechstronne rezultaty badań materiału kilkudziesięciu par bliźniąt. W szczególności nie ma u nas ani jednej pracy omawiającej wyniki badań Lange'go, Stumpfla i Kranza, jakkolwiek pracom tym przypisać należy znaczenie bardzo duże — niezależnie od mniej lub więcej pewnych wyników tych prac. Przyczynek niniejszy podaje w zasadzie tylko rezultaty badań Lange'go (1929 — wzmiankowanych u Mikulskiego)*) tudzież—najnowszych prac: Kranza i Stumpfla (1936). Wszystkie trzy prace badają — na materiale bliźniąt — przede wszystkim zagadnienie przestępczości.

---

*) Gdy praca nasza była już w ostatniej korekcie mieliśmy możność zapoznać się z ostatnio wydaną książką dr. Mikulskiego (Krótki zarys nauki o bliźniętach — Gemelliologia — Płock 1937). Autor jednak i w tej pracy, zawierającej dużo materiału, dotyczącego zagadnienia bliźniąt oraz ogromną literaturę tego przedmiotu, o Lange'm mówi ledwo parę słów, a Stumpfla i Kranza w zasadzie tylko w bibliografii wymienia.

II. METODA BADANIA BLIŹNIĄT.

Wszelkie prace, opierające się na materiale złożonym z bliźniąt, wychodzą z pewnych założeń, których poznanie—przynajmniej pobieżne — jest nieodzowne dla zrozumienia znaczenia badań nad bliźniętami. Porody bliźniąt *) — mające charakter dziedziczny w niektórych rodzinach, przypuszczalnie obarczonych epilepsją dziedziczną (według Luxenburgera) — nie należą do wyjątkowych zjawisk, zdarzają się — jak wskazuje Lange — raz na 80 porodów zwykłych.

Zjawisko porodów bliźniąt tłumaczy się—nie bez pewnych zastrzeżeń, bądź to: 1) faktem równoczesnego zapłodnienia dwóch jajeczek przez dwa plemniki, bądź to: 2) faktem podziału jednego zapłodnionego jajeczka na dwie równe masy. (Są jeszcze inne próby wyjaśnienia tego zjawiska).

ad 1) W pierwszym przypadku z dwóch mas oddzielnych powstają dwa płody, które rozwijają się w zasadzie w dwóch odrębnych błonach płodowych. Są to więc dwie różne masy, których zawiązki cech dziedzicznych nie są identyczne; rozwijają się więc w dwa organizmy, między którymi występują w późniejszym życiu nie raz wybitnie głębokie różnice cielesne i psychiczne. Na ogół bliźnięta takie nie są do siebie bardziej podobne niż inne rodzeństwo (nie bliźniacze). Nie rzadko oba płody mają odrębną płeć. Nazywają takie bliźnięta dwujajowymi (skrótowo będziemy pisali DJ) lub niepodobnymi (hetorologicznymi—jak proponuje Mikulski). Tego rodzaju porody stanowią znacznie przeważającą większość wszelkich porodów bliźniaczych (około 80%).

ad 2) Drugi rodzaj bliźniąt to bliźnięta jednojajowe (JJ), podobne (homologiczne). Ciąże bliźniacze jednojajowe powstają — jak się najczęściej przyjmuje — z podziału normalnie zapłodnionego jajeczka na dwie równe części, znajdujące się obok siebie zwykle w tej samej błonie porodowej. U tych bliźniąt mamy identyczność masy dziedzicznej, co wynika z powszechnie przyjętej teorii Mendla (na co wskazał głośny biolog Weisman — cyt. za Siemensem). Jako równe części tej samej masy mają więc JJ zawiązki tych samych cech, rozwijają się zwykle (istnieją wyjątki — jak wskazuje Siemens) w zupełnie niemal identyczne organizmy cielesne i—jak miały wykazać wyniki badań nad bliźniętami—również w identyczne prawie pod względem psychicznym indywidua. Zdaniem więc licznych badaczy skłonności psychiczne — uwarunkowane przez właściwości cielesne («struktury konstytucjonalnej mózgu»—Mikulski) — są wrodzone, dziedziczne. Podobieństwa psychiczne bliźniąt jednojajowych (JJ), większe niż u bliźniąt dwujajowych (DJ), jeśli chodzi o ustosunkowanie się do religii, kolegów, rodziny wykazała M. Lassen, a równy stopień inteligencji u obu partnerów JJ stwierdził m. i. Müller (cyt. za Kranzem i Mikulskim). Pogląd o uwarunkowaniu cech psychicznych przez czynniki dziedziczne wypowie-

---

*) Porody trojaczków i t. d. należy tu pominąć jako zjawisko zupełnie wyjątkowe.

dział m. in. Galton. Według Stumpfla pogląd ten potwierdziły późniejsze badania bliźniąt.

Podobieństwo cielesne JJ jest często tak duże, że niejednokrotnie nawet najbliższe otoczenie nie odróżnia — szczególnie w pierwszych latach życia bliźniąt — jednego z nich od drugiego. Niejeden z nas zna takie przypadki z własnego doświadczenia. Na podstawie właśnie tego podobieństwa stwierdza się — w późniejszym życiu bliźniąt — ich jednojajowość. Dla zbadania jednakże owego podobieństwa nie zaufano ogólnemu wrażeniu wzrokowemu przy zetknięciu się osobistym oraz przy przeglądaniu fotografij bliźniąt z wczesnego okresu życia, przywołano poza tym na pomoc metody naukowe—zastosowano pomiary cielesne (antropometryczne); podzielono ciała bliźniąt na poszczególne partie, które oddzielnie porównywano, zastosowano badania krwi. Dziś przyjmuje się jednojajowość w przypadku bliźniąt tej samej płci (płeć inna jest dowodem dwujajowości), skoro istnieje co najmniej 10 cech wybitnie podobnych, takich jak: zgodność koloru i kształtu uwłosienia, barwy oczu, barwy i charakteru powłók cielesnych, kształtu i ustawienia zębów, kształtu twarzy, linii papilarnych itp. Ważnym wskaźnikiem jest tu też badanie krwi; przynależność dwu bliźniąt do odrębnych grup krwi jest bezwzględnym dowodem dwujajowości. Ale przynależność bliźniąt do tej samej grupy krwi nie wyklucza faktu, że może być przypadek DJ, ponieważ ta sama grupa krwi zachodzi mniej więcej u 10% DJ. Ogromne podobieństwo — ale nie identyczność — istnieje u JJ jeśli chodzi o linie papilarne na palcach. Fakty podobieństwa JJ przybrały rozmiary wprost zadziwiające, gdy zwrócono uwagę na identyczność chorób (nietylko zakaźnych i psychicznych), zjawiających się u JJ w tych samych okresach życia, a przede wszystkim na zdumiewające podobieństwo cech psychicznych i kolei życia, zjawiska niespotykane w takich rozmiarach ani u DJ, ani u rodzeństwa zwykłego.

Z tego, co wyżej powiedziano wynika, do czego mogły być przydatne badania nad bliźniętami: skoro każdy z partnerów bliźniąt dwujajowych i jednojajowych żyje w tych samych warunkach co pozostały partner, a mimo to między partnerami JJ istnieje w zasadzie większe podobieństwo cech cielesnych, psychicznych i kolei życia, niż między partnerami DJ, to niewątpliwie—zdaniem badaczy — duże podobieństwo JJ jest uwarunkowane identycznością ich mas płodowych. Cechy psychiczne, składające się na charakter i temperament człowieka, są więc uwarunkowane dziedzicznie. Nauce pozostało więc — abstrahując od kwestii sprawdzenia wyników na dużych materiałach — na tym odcinku: badanie, czy wszystkie głębsze dyspozycje (skłonności) psychiczne człowieka są wrodzone, a jeśli nie, to które są wrodzone, a które wytworzone przez czynniki zewnętrzne — środowisko, przeżycia, choroby i t.p. Z tego wynika dla kryminologa zasadniczy problem: czy i o ile wpływają czynniki zewnętrzne na przestępczość tudzież czy i jak dalece oddziałać można na pewne typy przestępców w kierunku resocjalizującym. Tylko przy zdawaniu sobie sprawy z poruszonych tu problemów, potrafi krymino-

log, a zwłaszcza penitencjarysta, podejść do zasadniczego dla nauki o przestępczości problemu prognozy socjalnej *). Rezultaty badań bliźniąt, porównane z wynikami badań rodzin, w których przestępstwo jest częstym zjawiskiem, śledzenie dziedziczenia się ujemnych cech w rodzinach alkoholików, degeneratów, psychopatów, chorych psychicznie pozwolą na wyciąganie głębokich wniosków o charakterze polityczno-kryminalnym. Naukowe rozstrzygnięcie tych problemów pozwoli wyjść ze stanu dzisiejszego, który Lange charakteryzuje w sposób następujący: «Projektujemy kodeksy, nie zdając sobie sprawy z zasadniczych problemów», orzekamy środki zabezpieczające, sterylizację «nie mogąc sobie jasno zdać sprawy z tego, kto winien być sterylizowany względnie na stale umieszczony w zakładzie zabezpieczającym».

Badania nad bliźniętami zapoczątkował kilkadziesiąt lat temu Galton (1876), wykazując duże znaczenie czynników wrodzonych i niepoważny wpływ czynników zewnętrznych na kształtowanie się losu człowieka. Później badania przeprowadza Poll, Wilder a zwłaszcza Siemens, który pierwszy podchodzi do systematycznego badania dziedziczności (właściwości patologicznych) na materiale bliźniąt, przeprowadzając porównania bliźniąt jednojajowych z dwujajowymi. Siemens wykazywał, że różnice między obu partnerami JJ są w zasadzie uwarunkowane przez czynniki zewnętrzne, nie dziedziczne. Siemens przyznaje więc czynnikom zewnętrznym wpływ na koleje życia człowieka. Tak samo, jak Siemens, przyznają znaczenie czynnikom zewnętrznym na koleje życia człowieka — zwłaszcza na przestępczość — Lange, Kranz i Stumpfl. Fakt ten należy wyraźnie podkreślić, ponieważ — szczególnie Lange'mu robiono stale zarzut, że pomija znaczenie czynników zewnętrznych, środowiskowych. Zarzut niezrozumiały, skoro się zważy, że Lange jasno mówi, że «wpływy zewnętrzne jako przyczyny przestępczości nie są więc z pewnością bez znaczenia».

Zaznaczyć też należy, że Lange był pierwszym, który (dopiero kilka lat temu) zwrócił uwagę na znaczenie metody badania bliźniąt dla kryminologii, pierwszy zebrał odpowiedni materiał i opublikował swoje rezultaty w pracy p. t. «Przestępstwo jako przeznaczenie» («Verbrechen als Schicksal» — Leipzig 1929) **). Praca Langego nabrała dużego rozgłosu, wagę jej wniosków uwzględnia wiele poważnych prac naukowych. Praca ta stała się pierwowzorem bardzo wielu późniejszych prac o bliźniętach, m. innymi i niemieckich prac Kranza i Stumpfla, które wyszły niemal jed-

---

*) Referujemy w niniejszym przyczynku tylko wyniki badań bliźniąt dla nauki o przestępstwie; rezultaty tu podane mają jednak duże znaczenie nie tylko dla problemu przestępczości, lecz i dla nauki o dziedziczności, psychologii, psychopatologii oraz pedagogiki itd. Ograniczamy się narazie tylko do omówienia — jak najbardziej przychylnego — metody i wyników badań autorów; parę uwag krytycznych wypowiemy w ostatnim rozdziale.

**) Mikulski, wspominając o pracy Langego, tłumaczy (w «Badaniach nad bliźniętami») jej tytuł «Zbrodnia a przeznaczenie»; dla kryminologa jasne jest, że tytuł winien brzmieć: «Przestępstwo jako przeznaczenie».

nocześnie (a właściwie praca Stumpfla wyszła nieco wcześniej, tak że była dostępna Kranzowi dopiero wówczas, gdy ten ostatni miał już pracę w korekcie. Zresztą pewne wyniki swoich kilkuletnich badań ogłosił Kranz już wcześniej; Stumpfl z nich korzystał).

III. REZULTATY BADAŃ LANGEGO, STUMPFLA i KRANZA.

Praca Lange'go i wzorujące się na niej prace Stumpfla i Kranza mają w zasadzie identyczne metody zbierania materiałów. Eksperymentować z ludźmi, gdy chodzi o problemy rozrodu, w zasadzie nie można, badacze problemu bliźniactwa skazani są więc na materiał, jakiego przyroda sama przysparza. Jakkolwiek ciąże bliźniacze — jak wskazaliśmy — nie należą do zjawisk wyjątkowych, to wszakże zdobycie materiału odpowiedniego jest bardzo trudne, przede wszystkim dlatego, że — niedonoszone często — dzieci bliźniacze wykazują znacznie większą śmiertelność niż dzieci inne. Nadto przy badaniu przestępczości musi się brać bliźnięta dopiero od pewnego wieku; pominąć się musi (w zasadzie) bliźnięta (dwujajowe) różnej płci ze względu na — wynikające ze specyficznych okoliczności — różnice udziału kobiet i mężczyzn w przestępczości. Poza tym — jak wskazano — porody bliźniąt jednojajowych są kilkakrotnie rzadsze niż bliźniąt dwujajowych, nadto śmiertelność u JJ znacznie większa niż u DJ, a bliźnięta pierwszej grupy stanowią przede wszystkim cenny materiał. To wszystko wybitnie ogranicza ilościowo materiał.

Autorzy referowani uciekli się do następującej (na ogół) metody: ujawnili w więzieniach i innych zakładach osobników mających bliźniacze rodzeństwo i postarali się o wszelkie możliwe dane dotyczące życia, stosunków osobistych, charakteru, temperamentu, pochodzenia itd. W tym celu zdobywali dane z rejestru karnego, akt sądowych i więziennych, uzyskiwali opinie byłych wychowawców, nauczycieli, duszpasterzy, władz gminnych, krewnych, znajomych, i pracodawców, a przede wszystkim starali się osobiście poznać bliźnięta i nawiązać z nimi kontakt. Badania osobiste możliwe były w znacznej większości przypadków, podanych przez autorów.

Badania dotyczące strony psychicznej obejmowały przede wszystkim — jak wynika z tekstu prac — planowo przeprowadzane rozmowy; jeśli chodzi o stronę cielesną, to autorzy przeprowadzali szczegółowe pomiary, których wyniki podaje dokładnie tylko Kranz. Przy rozstrzyganiu kwestii jedno — wzgl. dwujajowości opierali się na wymienionych wyżej metodach.

Łączny materiał — zebrany przez autorów — jest stosunkowo duży; uwidacznia go zamieszczona tablica:

Autor	JJ	DJ
Lange	13	17
Stumpfl	18	19
Kranz	31	43
łącznie	62	79

(Stumpfl i Kranz mieli jeszcze znaczny materiał, dotyczący bliźniąt różnopłciowych, który tu pomijamy. Jakkolwiek Kranz zebrał 32 JJ, to musimy 1 przypadek opuścić, bo przypadek ten opublikował już Lange).

Każdy z referowanych autorów brał pod uwagę przypadki, w których przynajmniej jedno z bliźniąt było karane; skoro jeden bliźniak tylko był karany mówili, że te przypadki są niezgodne (diskordant), skoro natomiast obaj bliźniacy byli karani, mówili, że te przypadki są zgodne (konkordant). Po uwzględnieniu kwestii konkordancji (K) i dyskordancji (D), uzyskujemy następujące dane:

Autor	62 JJ		79 DJ	
	K	D	K	D
Lange	10	3	2	15
Stumpfl	13	5	7	12
Kranz	20	11	23	20
łącznie	43	19	32	47

Ogólnie więc stwierdzamy u JJ znacznie częściej konkordancję (w 43 przypadkach na 62 czyli w 69,3%) podczas gdy u DJ stwierdzamy częściej dyskordancję — niezgodne zachowanie się bliźniąt w kwestii karalności (47 przypadków na 79 czyli 59,4%). (Należy zaznaczyć, że Stumpfl pominął drobne kary, otrzymuje jednak wyniki procentowe podobne). Te dane dotyczące konkordancji, mimo, że w pewnym sensie wymowne, dają bardzo mało, ponieważ — jak to w statystykach bywa — operują danymi formalnymi: drugi bliźniak był lub nie był karany. Tymczasem takie formalne kryterium nie jest wystarczające, konkordancją jest—formalnie—też przypadek, gdy jedno z bliźniąt jest wielokrotnym recydywistą, drugie zaś raz karanym niepoważnie za jakieś drobne wykroczenie; w samej rzeczy—mimo formalnego kryterium—bliźnięta takie zachowują się wobec przestępczości niezgodnie (diskordant). Liczył się z tymi trudnościami terminów: dyskordancja i konkordancja zarówno sam Lange, jak i Kranz, a zwłaszcza Stumpfl. Lange i Kranz, chcąc uniknąć tych trudności, uciekali się do opisów kazuistycznych, przy tym Lange pomijał w zasadzie zupełnie opracowanie danych liczbowych. Kranz podawał dane statystyczne, stwarzając kunsztowne wzory do stwierdzania konkordancji wzgl. dyskordancji na podstawie częstości i wysokości kar, rodzaju przestępstw, wieku w okresie dokonania pierwszego przestępstwa itd.; wskazywał jednakże, że statystyka jest przy metodzie badania bliźniąt mało mówiąca i niewystarczająca tam, gdzie w każdym poszczególnym przypadku mamy działanie wpływów: rasowych, dziedzicznych, środowiskowych, gospodarczych, socjalnych, etycznych, wpływów przeżyć osobistych tudzież prawa. Wszystkie te momenty uwzględniać można tylko przy dokładnej charakterystyce badanych osób drogą

kazuistycznych opisów *). Stumpfl natomiast stwarza — dla umożliwienia sobie ujęcia liczbowego — 5 stopni konkordancji i dyskordancji ze względu na: karalność w ogóle, jednorazową czy wielokrotną karalność, jednakowość względnie różność przestępstw, zachowanie się socjalne (nie podlegające karze) i zgodność względnie niezgodność zasadniczych rysów charakteru. (O tych stopniach konkordancji wspomnimy jeszcze przy omawianiu ostatecznych wniosków autorów). Tenże Stumpfl nie rezygnuje jednakże również z opisów kazuistycznych, jakkolwiek podaje je pobieżniej niż pozostali dwaj autorzy.

1. Życiorysy bliźniąt.

Autorzy mają niewątpliwie wiele racji, posługując się opisami kazuistycznymi. Kilkadziesiąt charakterystyk bliźniąt, opisanych z dużą wnikliwością psychologiczną (zwłaszcza gdy o Kranza a szczególnie o Lange'go chodzi) ma dużą siłę przekonywującą.

Zgodność — często do najdrobniejszych niemal szczegółów — zasadniczych rysów charakteru, temperamentu i kolei życia obu partnerów bliźniąt jednojajowych, przeciwstawiona życiorysom partnerów dwujajowych bliźniąt, których zasadnicze cechy psychiczne, koleje życia, pozycja socjalna nieraz głęboko się różnią, wiele mówi. Stumpfl nie zupełnie bez racji mówi, że życiorysy dają — niezależnie od wyników statystycznych — «bezpośrednie wyobrażenie o dużym i decydującym znaczeniu skłonności dziedzicznych dla zjawiska przestępczości».

Lange opisuje tylko przypadki JJ, DJ traktuje sumarycznie, wskazując, że między DJ (zarówno K — konkordantów, jak i D — dyskordantów) były duże różnice cielesne, psychiczne i kolei życia; w niektórych przypadkach jeden z bliźniąt dwujajowych był wprost przeciwieństwem drugiego partnera. Analogiczne, znaczne różnice u DJ wykazuje też Stumpfl i Kranz. Podawać przykłady DJ jest w zasadzie zbyteczne, różnice charakterologiczne oraz cielesne są tu często tak duże, jak u obcych, niepodobnych do siebie pod żadnym względem jednostek.

U bliźniąt jednojajowych, u których zachodzi konkordancja istnieją podobieństwa niezmiernie duże. Wszyscy trzej autorzy dają wiele przykładów, w których podobieństwo ilustrują: niemożność odróżnienia przez otoczenie jednego partnera od drugiego, (szczególnie w okresie dzieciństwa bliźniąt), zupełnie analogiczny sposób reagowania na przeżycia zewnętrzne, operowanie niemal identycznymi zwrotami, najzupełniej niemal identyczna gestykulacja, równoczesne zapadanie na analogiczne schorzenia tego rodzaju jak np. zapalenie wyrostka robaczkowego i to w czasie, gdy bliźnięta mieszkają

---

*) Wbrew temu co pisze Mikulski, że metoda kazuistyczna zawodzi, że zastąpiła ją metoda seryjna («Znaczenie badań nad bliźniętami dla nauki o dziedziczeniu i eugeniki» — 1937), widzimy, że poważne prace naukowe, dotyczące bliźniąt, nie mogą się narazie bez metody kazuistycznej obejść; do badań seryjnych przywiązuje np. Lange i Kranz bardzo małą rolę.

w innych, odległych miejscowościach, identyczne postępy w szkole, to samo tempo psychiczne, te same skłonnośc, i(np. opuszczenie domu w tym samym wieku—również niezależnie od siebie podjęte, gdy obaj bliźniacy mieszkali gdzie indziej), zdumiewające podobieństwo rysów psychicznych, ujawniające się także i w analogicznym ograniczeniu umysłowym i w innych anomaliach psychicznych (psychopatiach); zdumiewające wprost w niektórych przypadkach są analogiczne koleje losu, identyczność zawodów, zawieranie małżeństw w tym samym mniej więcej czasie, dobór obiektów płciowych i analogiczne zachowanie się pod względem seksualnym. Charakterystyczną jest też ogromna zgodność u JJ konkordantów, jeśli chodzi o jakość i częstość przestępstw tudzież ogólne zachowanie się socjalne (nie wchodzące w konflikt z kodeksem karnym). Zupełna zgodność ujawnia się u JJ K w takich cechach psychicznych, jak: odwaga, tchórzostwo, energia i siła woli, aktywność — słabość woli, pasywność, optymizm — pesymizm, łagodność — okrucieństwo itd.

Jeden z wymownych przykładów, opisany przez Lange'go i śledzony w ciągu późniejszych lat oraz opisany również przez Kranza zacytujemy w streszczeniu.

W. i H. Lauterbach (lat 43).

W. karany w r. 1925 za szereg oszustw i fałszerstw dodumentów—więzieniem na 4 l. i 3 mies.

H. karany w r. 1926 (przez inny sąd) za szereg oszustw na $3^1/_2$ r. więzienia. Żaden z braci nie był poprzednio karany, ale W. był — jak niżej zobaczymy — później karany.

O przeszłości braci można się od nich samych niewiele dowiedzieć: podają sprzeczne dane o sobie. Charakterystycznym jest, że obaj potrafią takie zeznania złożyć, że sądy (różne) przyjmują najbardziej dla nich korzystną wersję o przestępstwach. Również i w więzieniu (każdemu w innym) udaje im się uzyskać stosunkowo największe ulgi tudzież urlop w odbywaniu kary. L. pochodzą z kupieckiej rodziny. Ojciec i matka braci L. — jak wskazują pewne fakty — pili; matka wykazywała szereg rysów histerycznych, była żądną uciech, kłamała.

Bracia L. pochodzą z ciąży siedmiomiesięcznej; do 13 roku życia rozwijali się słabo, przechodzili wszelkie choroby dziecięce, następnie — dobrze. Podobieństwo zewnętrzne i głos są u tych bliźniąt tak uderzające, że często brano—już w dojrzałym wieku — jednego za drugiego. W szkole nie uczyli się dobrze; bliższych szczegółów o ich wykształceniu brak. W. odbywał ochotniczą służbę wojskową i poświęcił się jakiemuś zawodowi technicznemu; H. jako zbyt słaby do służby wojskowej nie został powołany, został buchalterem. W. nie był na froncie, zajmował się «wynalazkiem» i miał pracę kancelaryjną. H. w czasie wojny—po podejrzanych manewrach z kasą pryncypała — melduje się ochotniczo do służby wojskowej, ale potrafi się utrzymać z daleka od frontu. Obaj wszakże opowiadają cuda o swojej waleczności i przygodach wojennych,

a sąd—co gorsza—wierzy im. W. nagle przyjmuje tytuł barona; w uprawnienia do tego tytułu wierzy i H. W. ożenił się w r. 1913, ma troje dzieci; nie przeszkadza mu to jednak mieć przy sobie piękne «sekretarki». H. ożenił się po raz pierwszy w r. 1914; drugie małżeństwo jest—jak i u brata—rzekomo dobre (obie kobiety są rozumne, dzielne).

W., powołując się na swój «wynalazek», który miał lada dzień zrealizować, potrafił naciągnąć moc ludzi na bajońskie sumy, używając, jako pomocniczych środków do tego, swego tytułu, występując z gestem hochsztaplera, dbając o odpowiednie reklamy w prasie, wychwalającej patriotycznego «wynalazcę». Zakładał towarzystwa, sprzedawał masowo udziały w nich, naciągał fabrykantów i inżynierów—nawet z urzędu przydzielonego kontrolera. W ciągu lat umiał się uchylać od okazania efektów swego «wynalazku», dla którego eksploatacji płynęły strumieniami miliony. W. wpadł dopiero po sfałszowaniu czeków. Charakterystycznym jest, że wiele osób—jeszcze po wyroku skazującym—wierzy w genialność W. (nie chce rzekomo wydać tajemnic wynalazku, bo straciłby korzyści majątkowe). Oczywiście W. żył w pałacu, na stopie milionera, rzucał pieniędzmi na prawo i lewo. Zadziwiająca jest zdolność wywierania przez W. sugestywnego wpływu na najbardziej krytycznych ludzi; ten człowiek bez wykształcenia przebywa w najwyższych sferach, pustymi frazesami pokrywając swoje ograniczone wiadomości z dziedziny techniki i ekonomii.

H. tymczasem zakłada towarzystwo eksportowe spod ciemnej gwiazdy. Sprzeniewierza wkłady pieniężne. W czasie, gdy W. jest w więzieniu H. zaczyna też kombinować z «wynalazkami», naciąga na grube pieniądze naiwnych. H. potrafi «wynalezionym» aparatem tak manewrować, że wielu wierzy i daje pieniądze. Ofiarą padają czołowe osobistości przemysłu niemieckiego (po «skontrolowaniu» działalności aparatu). Zakłada się towarzystwo, płyną miliony, H. żyje na wysokiej stopie, utrzymuje ogromną służbę, sekretarki, każe się tytułować baronem; aż oszustwo wyszło na jaw.

H. nie ma tak dużego rozmachu jak W.; mniej niż W. pije. W więzieniu śledczym W. pracuje początkowo nad swoim aparatem, po tym symuluje choroby, wprowadzając w błąd nawet lekarza specjalistę. (Choroby przeszkadzały mu w pracy nad wynalazkiem!). Do oszustw i fałszowania czeków W. nie przyznaje się; gdy wyjdzie na wolność zdemaskuje wrogów, którzy go wtrącili do więzienia.

H. również początkowo w śledztwie wszystkiemu zaprzeczał, dopiero gdy mu wszystko wykazano, przyznał się, składając winę na innych. H. w areszcie śledczym miewał ataki histeryczne (też na wolności), był poddany badaniom psychiatrycznym.

W. uzyskiwał w więzieniu szereg ulg, urlopy, został wreszcie przedterminowo zwolniony. Zarówno W. jak i H. bar-

dzo dobrze w więzieniu się zachowywali. O zwolnienie obu starali się rozmaici ludzie, charakterystyczne, że i ci, którzy zostali wysoko poszkodowani. Również i H. uzyskuje urlopy, które wykorzystuje dla nowych afer.

Późniejszych kolei życia H. nie można było śledzić, znikł gdzieś. W. natomiast po opuszczeniu więzienia podupada; pozostaje rzekomo w ciągu kilku lat pod wpływem morfiny. Ma pretensje o odszkodowanie do skarbu państwa, za przyzwyczajenie do morfiny (w więziennym szpitalu dano mu kilka dawek dla uśmierzenia bólu), za uszkodzenia ciała rzekomo doznane w tramwaju. Posługując się sfałszowanym pismem ministra, przyznającym mu wysokie odszkodowanie, wyłudza od szeregu osób pieniądze; znowu wędruje do więzienia (na bardzo krótki czas. Ekspertyza psychiatryczna stwierdza bardzo ciężką psychopatię). Po kilku latach — po udanych manewrach — znowu wypływa na powierzchnię, zaczyna «pracę» ze swoim aparatem, naciąga kogo się da (między innymi banki) na milionowe sumy, jako «prezydent niemieckiego generalnego syndykatu dla fizyki, techniki i przemysłu»; zakłada przedsiębiorstwa o kolosalnym rozmachu. W nowym wyroku karnym otrzymuje — za kilkanaście oszustw — nieznaczną karę rocznego więzienia (przyjęto rzekomy morfinizm, głód narkotyku za okoliczność łagodzącą). W więzieniu zachowuje się jak poprzednio z tym, że uzyskuje znacznie większe ulgi: pozwala mu się nadal w więzieniu prowadzić sprawy finansowe, oddając mu do dyspozycji... telefon i pozwalając mu na instalację swego «aparatu». W. uzyskuje wreszcie przedterminowe zwolnienie. Po odbyciu kary wyjeżdża «w sprawach finansowych za granicę».

Bracia Lauterbach żyli wiele lat oddzielnie; nigdy w zasadzie nie «pracowali» razem, chociaż dobrze ze sobą żyli. Oszukiwali w każdym razie niezależnie od siebie.

U H. występuje cały szereg neurotycznych i histerycznych objawów. Te same histeryczne demonstracje co u H. zjawiają się później i u W. — tak, że i pod tym względem są jednakowi. Morfinizm W. budzi wiele zastrzeżeń; przeciw temu morfinizmowi przemawiały pewne fakty, a przede wszystkim to, że był użyteczny (w sądzie) dla W. H.—jak i W.—niewątpliwie prowadzi dalej swój proceder oszukiwania i naciągania drugich.

W zasadniczych cechach charakteru H. i W. «podobni są do siebie jak jajko do jajka». Obaj żądni znaczenia, ludzie bez serca, o zadziwiającym talencie aktorskim, kłamcy, egoiści. W. jest hochsztaplerem na większą skalę niż jego bliźniaczy brat; H. wierzy często (przynajmniej częściowo) w okoliczności, które w celu oszukania podaje, W. — nie.

Wpływ «wynalazków» W. mógł oddziałać tylko na formę oszustw H., ale nie na jego oszustwa wogóle; H. już przed tym genialnie oszukiwał. Obaj są urodzonymi oszustami. Róż-

nice między braćmi leżą tylko w powierzchownych warstwach charakteru.

Tak samo duże podobieństwo psychiczne, jak u bliźniąt męskich stwierdza się i u jednojajowych bliźniąt żeńskich. Podamy jedyny przykład L a n g e'go; (S t u m p f l podaje kilka par bliźniąt żeńskich jednojajowych, jednak opisy jego—jak wspomnieliśmy—są zbyt pobieżne).

An. i Am. Messer (lat 31).

Siostry Messer są do siebie uderzająco podobne (nawet mężom ich zdarzały się fakty nie odróżniania jednej siostry od drugiej). Wesołe kobiety, o zaokrąglonych liniach ciała; bardzo pobudliwe, zdeprymowane — planują samobójstwo, a przynajmniej grożą popełnieniem samobójstwa. Siostry Messer są trzecią z kolei parą bliźniąt, urodzonych przez ich matkę (częściowy argument za dziedzicznym uwarunkowaniem ciąży bliźniaczej). We wczesnym wieku dziecięcym u sióstr Messer występowały pewne objawy histeryczne. W szkole nieźle się uczyły, ale kilkakrotnie uciekały z domu; znalazły sobie zajęcie jako pracownice domowe (w innych miejscowościach), zmieniają pracę, włóczą się, prowadząc rozpustny tryb życia, popadając w choroby weneryczne. Ani rodzice ani żadne instytucje nie mogły sobie z nimi dać rady; umieszczono je wreszcie w zakładzie wychowawczym. Po opuszczeniu zakładu uprawiają znowu niesłychane ekscesy seksualne. An. wychodzi za mąż, będąc w ciąży od innego mężczyzny, nadto w okresie małżeństwa darzy męża kilkoma dziećmi, pochodzącymi z wiarołomnego łoża. Mąż An. jest pijakiem i histerykiem, znęcającym się nad żoną i dziećmi.

Am. wychodzi za mąż kilka lat później niż jej siostra, prowadząc cały czas przed zamążpójściem najbardziej wyuzdane życie. O jej prowadzeniu się po wyjściu za mąż (za kupca) nic dokładnego nie wiadomo.

Karalność obu sióstr jest właściwie bardzo problematyczna: Am. była uwikłana w sprawę kradzieży, dokonanej przez jednego z licznych jej kochanków, natomiast An. była karana dwumiesięcznym więzieniem za kuplerstwo, ale i ta sprawa — jak mówi L a n g e — jest «mistyczna».

«Nie trzeba tu — mówiąc słowami L a n g e'g o — tracić słów na wykazywanie skrajnego podobieństwa zachowania się socjalnego obu bliźniaczych sióstr. Duża pobudliwość seksualna i nieopanowanie zdecydowały o ich kolejach życia, które tylko powierzchownie przybrały nieco inne formy. Wątpliwa wina, która obciąża obie siostry, pozostaje w najściślejszym związku z ich życiem płciowym».

W obu powyższych opisach mamy wymowne przykłady dużej zgodności kolei życia i przestępczości bliźniąt jednojajowych. Ale bodaj czy nie wymowniejszy jest opisany przez L a n g e'g o przypadek JJ braci Schweitzer, u których późniejsze koleje życia przybrały różne formy. Przypadek ten zasługuje na uwagę przede

wszystkim dlatego, że bliźnięta te zostały rozdzielone w 8 r. życia, a po wtóre jest wymownym przykładem, na którym stwierdzić można częściowo zasięg czynników wrodzonych i wpływu czynników zewnętrznych.

L. i F. Schweitzer.

Będący w wieku lat 33, bliźniacy Schweitzer zostali już w 8 r. życia — z powodu śmierci ich matki — rozdzieleni i od tego czasu spotykali się liczone tylko razy. Schweitzerowie są dziećmi nieślubnymi dobrej i pracowitej kobiety. W rodzinie matki było kilku krewnych alkoholików i przestępców. Po śmierci matki, która dobrze chłopców wychowywała, L. znalazł się w rodzinie, która się do niego bardzo dobrze odnosiła i która go chętnie przygarnęła, natomiast F. poniewierał się. Obaj dobrze się uczyli, ale obaj (niezależnie od siebie) byli później karani za uchylanie się od dalszego obowiązku kształcenia się.

F. znalazł przytułek u jakiegoś handlarza a po tym u wieśniaka; był traktowany surowo, bez uczucia. Sprawował się wówczas (do 14 r. życia) dobrze. Gdy później znalazł gościnę u babki, zaczął się źle prowadzić, przestał uczęszczać do szkoły (za co został — jak wspomniano — ukarany). Babka nie umiała sobie dać rady z F. Nie pracował, włóczył się z kolegami, nocuje w altanach ogrodowych, zaczyna kraść i urządza dzikie kawały, popada w najgorsze towarzystwo; jest po raz pierwszy (łagodnie) karany w 16 r. życia. Przez pewien czas później zarobkuje jako robotnik dniówkowy, parobek i wreszcie po wybuchu wojny zostaje powołany do wojska, skąd dezerteruje. Skazany na 5 lat więzienia z zawieszeniem, odbywa — bez kar dyscyplinarnych — kampanię wojenną. Po wojnie zajmuje się handlem, żeni się z kobietą nie najlepszego autoramentu; żyje z żoną i z synkiem w nędznych warunkach. W domu u siebie przyjmuje ludzi spośród najgorszych szumowin, ma przyjaciółki, które «obdarzają» go nieślubnymi dziećmi, pozwala w obecności swojej i syna leżeć żonie w łóżku z obcym mężczyzną, podczas gdy on sam z inną kobietą się «zabawia». Za ciężkie kuplerstwo zostaje ukarany rocznym więzieniem. W więzieniu początkowo awanturuje się, później wszakże zachowuje się dobrze. Po odbyciu kary prowadzi się jak poprzednio, nawiązuje stosunki miłosne, m. in. z kobietą, mającą troje dzieci nieślubnych; uprawia handel domokrążny, przez kilka miesięcy pracuje. Na nowo uwikłany w kradzież, dostaje 4 miesiące więzienia. Po odbyciu kary, ożenił się ze swoją przyjaciółką i prowadzi nadal dawny tryb życia.

L. lepiej się powiodło. Również i on — jak brat — był karany (aresztem) za uchylenie się od obowiązku dalszego kształcenia się; nauczył się jednakże jakiegoś rzemiosła. Ale — podobnie jak brat — pewnego dnia opuszcza dom, jakkolwiek był wtedy bardzo potrzebny opiekunowi, który zawsze do

L. dobrze się ustosunkowywał. W 16 r. życia był karany za zamach nożowy na osobnika, z którym przyjaciółka L. nawiązała stosunek. W czasie wojny zostaje raniony ciężko i zwolniony z wysoką rentą. W okresie tym żeni się z kelnerką, ale noc poślubną spędza z jakąś dawną przyjaciółką, z którą i po małżeństwie nie zrywa, wskutek czego następuje rozwód. Wkrótce jednak żeni się z mądrą i energiczną kobietą, która — zdając sobie znakomicie sprawę z tego, z kim ma do czynienia — świetnie umie kierować swoim mężem. Mimo to L. zostaje ukarany za przekroczenia zawodowe i nie potrafi utrzymać interesu, który założył; pracuje jednak regularnie. Żona charakteryzuje L. jako pozbawionego woli, lekkomyślnego (jak F.) osobnika, któremu trudno ufać. L. daje się jednak kierować swojej żonie, która trzyma go w domu, nie pozwala mu pić, grać («odzwyczaiła go od gry»), nie daje mu trzymać pieniędzy, bo L. natychmiast je wydaje. L. podporządkowuje się zupełnie woli żony, dobrze do niej się odnosi, jakkolwiek przestrzegano ją, aby nie wychodziła za mąż za tego lekkomyślnego człowieka. L. jednak mimo wszystko zadaje się jeszcze ze swoją poprzednią żoną. Do brata odnosi się L. obecnie bardzo krytycznie, potępia go.

Podobieństwo cielesne braci Schweitzer jest zdumiewające; ogromne jest też podobieństwo charakterów — mimo pozornych różnic. Dokładna analiza charakteru obu bliźniąt wskazuje, że są w zasadzie uformowani z jednej gliny i że różnice wychowania nie miały prawie wpływu na ich właściwości psychiczne. Obaj są zupełnie niemal pozbawieni woli, «stają się stale niemal produktem otoczenia, w którym się mniej lub więcej przypadkowo znajdują». F., pod surowym reżymem wychowawców, dobrze się sprawuje i uczy, upadek jego następuje, gdy się znajduje pod «opieką» bezsilnej babki. W wojsku i w więzieniu (po początkowym oporze), dobrze się prowadzi, mając nad sobą surową rękę kierującą. Analogicznie L. dobrze się prowadzi pod kierunkiem mądrej żony, umiejącej nim kierować. Obaj — niezależnie od siebie — byli karani za niewypełnianie obowiązku szkolnego, obaj uciekli z domu, obaj prowadzili lekkomyślne życie, poświęcone pijaństwu i wybrykom seksualnym, obaj nieopanowani seksualnie, mają nieślubne dzieci. I pod innymi względami — identyczne osobowości, charaktery. Najwięcej ich charakteryzuje skłonność do ulegania wpływom osób drugich. Żona F. trzyma go w upadku, żona L. trzyma męża swego na poziomie socjalnym, ale nikt nie wie lepiej od jego dzielnej towarzyszki życia, jak stale do upadku skłonnym jest L. «Obaj potrafią być — jak wykazali — brutalni, są nieopanowani». «To jeden materiał, z którego rozmaite, aktualne wpływy zewnętrzne tworzą te różniące się obrazy». Obecny solidny małżonek był przed ożenkiem zupełnie na dnie upadku, a dzisiejszy pi-

jak i nierób, był przed kilkoma laty solidnym żołnierzem. «Dziś uważam jeszcze za możliwe — powiada Lange — że pod wpływem przypadkowych, zewnętrznych faktów karta się odwróci i pewnego dnia L. znaleźć się może tam, gdzie się dziś F. znajduje, i odwrotnie».

Czynniki wrodzone mają w tym przypadku decydującą rolę; czynniki zewnętrzne nie przekształciły charakterów braci Schweitzer, wywierają tylko wpływ chwilowy. Przypadek ten wskazuje jaką rolę odegrać mogą czynniki zewnętrzne.

Jak wspomniano — liczne przypadki podobieństwa cielesnego, psychicznego i kolei życia bliźniąt jednojajowych, opisanych przez referowanych autorów, są wprost zdumiewające. Jak daleko podobieństwo cielesne, głos, gestykulacja i t. d. są identyczne, świadczą m. in. i takie przypadki jak: niezdolność odróżniania jednego — już trzydziestoletniego — bliźniaka od drugiego, nawet przez własną matkę.

To wszystko dotyczyło bliźniąt jednojajowych — konkordantów (więc tych par JJ, spośród których obaj partnerzy byli karani). Autorzy jednak — jak wskazano — opisywali również przypadki JJ dyskordantów, szukając u nich różnic, mogących ewentualnie podważyć wnioski. Przypadki JJ dyskordantów są nie mniej charakterystyczne niż poprzednie i wskazują, że najczęściej czyn, za który był karany bliźniak przestępczy, to zwykle okolicznościowy, nieznaczny występek, który nie wypływa z jakichś specyficznych cech psychicznych, istniejących wyłącznie u bliźniaka przestępczego.

Ażeby móc wyciągać wnioski z dyskordancji JJ, musimy przede wszystkim odróżnić przestępczość poważną od lekkiej (Stumpfl). Studiowanie opisanych przypadków wskazuje, że dyskordancja u JJ zachodzi na ogół tylko, gdy chodzi o przestępczość lekką, nie wynikającą z głębokich, zasadniczych cech charakteru. Różnice leżą przy tym stosunku do — okolicznościowej naogół — przestępczości niejako w zewnętrznych, powierzchownych warstwach charakteru; zasadnicze cechy charakteru są u obu JJ D przeważnie najzupełniej identyczne. Niech przemówi przykład (opisany przez Stumpfla).

A. i W. Käsewagen.

Ojciec 27-letnich A. i W. Käsewagen był cukiernikiem, który wykształcił A. w zawodzie kelnerskim a W. w komiwojażerskim. Bliźnięta są do siebie tak bardzo podobne zewnętrznie, w sposobie bycia, gestykulacji, głosie i t. d., że matka jeszcze dotychczas często ich nie rozróżnia. Bracia rozwijali się normalnie, obaj mieli zamiłowanie do chemii i historii, byli słabi w pisaniu i rachunkach; obaj interesowali się już od 11 r. życia polityką. A. ukończył szkołę hotelarską, jest świetnym kelnerem, zwinnie obsługuje gości — mając dla każdego jakieś dowcipne słówko. Dba o swój wygląd zewnętrzny. W domu jest panem otoczonym przez obsługującą go rodzinę: żona stara się odgadnąć jego życzenia niemal z ruchu powiek. Z godnością rozmawia ze wszystkimi; dumny jest z dużego swego podobieństwa do pewnej osobistości, za którą go już

brano. Nie był karany (chociaż był uwikłany w jakąś sprawę o fałszywe zeznanie), jest bardzo żywy, ma dużo uczucia dla rodziny, jest oszczędnym i dbałym o przyszłość. To ostatnie odnosi się i do W., który jeździ swoim jaskrawo pomalowanym wozem, opatrzonym w reklamy środków spożywczych, po kraju, sprzedając towary. Czasem w wykonywaniu zawodu zastępuje go brat, którego stali klienci nie odróżniają od W. W. ma duże zamiłowanie do swego zawodu. Analogicznie jak brat, tym samym żywym głosem, dowcipami i kawałami pomaga sobie w zbyciu towarów. Z dumą pokazuje W. swoje drogie umeblowanie, które zdobył po długich latach oszczędzania; z dumą też opowiada, że go brano też za ową osobistość, za którą A. brano. W. był karany za lekkomyślne uszkodzenie ciała i inne małe wykroczenie.

Jednakowe charaktery, temperamenty, skłonności. Charakterystyczne jest i to, że obaj mają podobnie dzielne żony, każdy z nich ma po jednym synie i po dwie córki. (Czyżby i to było nie przypadkowe?).

Życiorysy tych bliźniąt jaskrawo wskazują, że do faktu dyskordancji u bliźniąt jednojajowych nie można z reguły przywiązywać większej roli. Czasem wszakże owa dyskordancja jest zbyt wielka; należy wtedy przypuszczać, że przestępczość jednego z bliźniąt jest uwarunkowana przez pewne głębiej tkwiące cechy psychiczne. I te przypadki musimy sobie wyjaśnić. W tym celu powołamy się przede wszystkim na przypadki dyskordancji w materiale Lange'go. U Lange'go na 13 przypadków JJ u trzech par JJ stwierdził autor dyskordancję (karalność tylko jednego z osobników). Przypadki te są charakterystyczne, szczególnie dla tego, że pozwalają zrozumieć częściowo kwestię, jakie wpływy zewnętrzne w grę wchodzić mogą, jako czynniki modyfikujące charakter człowieka.

U braci Hiersekorn występują znaczne różnice charakteru. Jeden z braci (karany) jest homoseksualistą, wykazującym cielesne i psychiczne feminizmy; osobnik ten doznał najprawdopodobniej — jak z pewnych danych wynika — przy porodzie uszkodzenia mózgu. W związku z tym powstała — jak sądzi Lange — jego skłonność homoseksualna.

Bracia Ball są do siebie zewnętrznie bardzo podobni. Jeden jest niekaranym, solidnym rolnikiem, drugi karany za zabójstwo kochanki. Ten ostatni — wpierw urodzony niż brat bliźniaczy — miał przy porodzie dużą spuchliznę na czasce, która po pewnym czasie znikła; między drugim a czwartym rokiem życia uległ ciężkiemu wypadkowi: rozwścieczona krowa chwyciła go na rogi i rzuciła nim o ziemię. Dziecko ucierpiało ciężko z powodu tego wypadku: miało przez wiele lat nocne epileptoidalne napady. Kilka lat przed zabójstwem Ball spadł z 6 metrowej wysokości, z powodu czego stracił przytomność i był przez dłuższy czas chory. Między bliźniętami istnieją duże podobieństwa psychiczne, obaj są ograniczeni umysłowo. Obaj bracia byli kiedyś podejrzani o zgwałcenie.

Zdaniem Lange'go — zabójstwo miało miejsce w stanie zamroczenia na tle objawów epileptycznych, pourazowych (traumatycznych).

U trzeciej pary JJD, braci Landsknecht, istnieją wątpliwości co do jednojajowej ciąży.

Już w tym miejscu zaznaczyć należy, że absolutnie pewnych danych o rzeczywiście dokonanych przestępstwach rejestr karny, a tym bardziej sam badany nie dostarczą; mogą być przecież przestępstwa dokonane przez rzekomo nie karanego bliźniaka (szczególnie jeśli o obszerniejsze niż Lange'go materiały Stumpfla i Kranza chodzi), których nie ujawniono. Może to być więc dyskordancja rzekoma, a nawet w zasadzie konkordancja. Ale przyjmując nawet, że wszystkie przestępstwa w tych przypadkach zostały ujawnione, to pamiętać należy o ekwiwalencie przestępczości, o czym Kranz mówi następująco: «nie ulega wątpliwości, że niezgodne względem przestępczości pary bliźniąt dokumentują pod niektórymi względami identyczność swoich osobowości w ten sposób, że u niekaranych partnerów bliźniaczych znajdują się równoważniki przestępczości bliźniaka karanego». (Chodzi tu o wybitnie asocjalne — jakkolwiek nie ulegające karze — zachowanie się).

O wszelkich opisach konkordantów i dyskordantów DJ powiemy za Stumpflem krótko: wobec różnic charakteru i temperamentu najbardziej podobnych DJ wydają się największe różnice charakteru i temperamentu JJ mikroskopijnymi. Najbardziej podobne bliźnięta dwujajowe wykazują znacznie większe różnice psychiczne niż najbardziej niepodobne bliźnięta jednojajowe.

2. Ogólne wnioski autorów.

Stosunek bliźniąt do przestępczości. Lange'mu wystarcza ogólne stwierdzenie, że bliźnięta jednojajowe zachowują się wobec przestępczości w zasadzie zgodnie, a dwujajowe — w zasadzie niezgodnie. Takie ogólne stwierdzenie nie wystarcza jednak Stumpflowi i Kranzowi.

Kranz — jak wspomnieliśmy — zastanawia się nad szeregiem okoliczności związanych z przestępczością, stwarza jakieś formułki i dzieli bliźnięta na bardzo podobne, średnio podobne i mało podobne ze względu na ogólne oblicze kryminalne. Rezultaty tych obliczeń ilustruje poniższa tabelka:

Konkordancja	Bardzo podobni	Średnio podobni	Mało podobni
JJ (21)	11 (52%)	6 (29%)	4 (19%)
DJ (23)	5 (22%)	10 (44%)	8 (34%)

U KJJ obserwujemy więc duże podobieństwo — jeśli o stosunek do przestępczości chodzi — u ponad 50%, u KDJ — w niecałej $^1/_4$; małe podobieństwo — u KJJ ledwo w 19% — u KDJ — aż w 34%. (Należy jednak stale pamiętać o tym, że dopiero miarodajne jest studiowanie życiorysów).

Stumpfl potrafił wyniki swoje dotyczące konkordancji przedstawić bardziej wymownie. Uwzględnił przede wszystkim podział na przestępczość lekką i ciężką. Pierwsza to jakieś drobne czyny, choćby kilkakrotnie dokonane, albo nawet poważniejsza jednokrotna karalność; przestępczość ciężką charakteryzuje powaga czynu i wielokrotna recydywa. Lekka przestępczość, występująca w zasadzie dopiero w wieku dojrzałym, nie wypływa z głębokich właściwości psychicznych danego osobnika, jest luźnie z charakterem związana. Typową formą lekkiej przestępczości to t. zw. przestępstwa wyrastające z konfliktu, walki wewnętrznej («Konfliktsverbrechen»). Do przestępczości lekkiej należy inaczej się ustosunkowywać niż do poważnej; pamiętać się jednak winno, że nie rodzaj czynu tu decyduje, lecz inne okoliczności: «nie istnieje żadne przestępstwo, do którego dokonania nie byłby zdolny na tle konfliktu wewnętrznego każdy z nas, pod wpływem wyjątkowej sytuacji». Tylko «ciężką przestępczością wyróżnione bliźnięta jednojajowe zachowują się najzupełniej zgodnie»; wobec przestępczości lekkiej, z konfliktu zachowanie się JJ jest często niezgodne.

Jaskrawe wyniki otrzymuje się dopiero wtedy — zdaniem Stumpfla — gdy się abstrahuje od kwestii samej tylko karalności (konkordancji pierwszego stopnia) i uwzględnia się dalsze stopnie konkordancji. (Powtórzenie sobie stopni konkordancji konieczne jest dla zrozumienia wymownej tablicy Stumpfla). Stopnie te są następujące:

I. Stopień konkordancji wzgl. dyskordancji — zgodność (wzgl. niezgodność) karalności wogóle;

II. Stopień konkordancji wzgl. dyskordancji — zgodność wzgl. niezgodność co do jednorazowej lub wielokrotnej karalności;

III. Stopień konkordancji wzgl. dyskordancji — przeważająca jednakowość wzgl. różność przestępstw;

IV. Stopień konkordancji wzgl. dyskordancji — zgodność wzgl. niezgodność zachowania się socjalnego (niekaralnego, np. pijaństwo, złe obchodzenie się z najbliższymi, niechęć do pracy, pasożytnictwo i t. p.).

V. Stopień konkordancji wzgl. dyskordancji — zupełna zgodność wzgl. niezgodność zasadniczych rysów charakteru.

Tabela niżej zamieszczona niedwuznacznie wykazuje, że konkordancji pierwszego stopnia odpowiada u JJ konkordancja dalszych stopni; nie dzieje się tak u DJ.

(Tablicę Stumpfla zmuszeni byliśmy — mimo podanych w jego pracy zastrzeżeń — uprościć, dla uzyskania większej przejrzystości; zresztą u Stumpfla są dwie tablice, które my łączymy w jedną).

Przypadki		KONKORDANCJA (+) wzgl. DYSKORDANCJA (—)				
		I stopień	II stopień	III stopień	IV stopień	V stopień
Bliźnięta jednojajowe	1	+	+	—	+	+
	2	+	+	+	+	+
	3	+	+	+	+	+
	4	+	+	+	+	+
	5	+	+	+	+	+
	6	+	+	+	+	+
	7	+	+	+	+	+
	8	+	—	+	+	+
	9	+	+	+	+	+
	10	—			+	+
	11	—			—	+
	12	—			—	+
	13	—			+	+
	14	—			+	+
	15	—			+	+
Bliźnięta dwujajowe	16	+	+	+	—	—
	17	+	+	—	—	—
	18	+	+	—	—	—
	19	+	—	+	—	—
	20	+	—	+	—	—
	21	+	—	—	—	—
	22	+	+	—	—	—
	23	—			—	—
	24	—			—	—
	25	—			—	—
	26	—			—	—
	27	—			—	—
	28	—			—	—
	29	—			—	—
	30	—			—	—
	31	—			—	—
	32	—			—	—

+ konkordancja czyli istnienie danej cechy u obu bliźniąt.
— dyskordancja czyli nieistnienie danej cechy u obu bliźniąt.

Puste miejsca w kolumnie dotyczącej II i III stopnia można właściwie zastąpić przez znak «—». Puste miejsca zachodzą wszędzie tam, gdzie jest dyskordancja I stopnia; jasnym jest bowiem, że jeśli jeden z bliźniąt nie był karany w ogóle, to musi być i dyskordancja w II i w III stopniu.

Szczególnie ciekawe są w tej tablicy wyniki dotyczące konkordancji względnie dyskordancji czwartego i piątego stopnia: podczas

gdy u bliźniąt jednojajowych widzimy w zasadzie zupełną zgodność zachowania się socjalnego (IV stopień) a zwłaszcza najzupełniejszą zgodność zasadniczych cech charakteru (konkordancja najwyższego stopnia), to u bliźniąt dwujajowych (zarówno konkordantów jak i dyskordantów co do pierwszych trzech stopni) widzimy najzupełniejszą dyskordancję w dwóch najwyższych stopniach. Zupełna zgodność piątego stopnia u JJ istnieje nietylko, gdy chodzi o charaktery normalne, ale i w wypadku istnienia ograniczenia umysłowego tudzież rozmaitych form psychopatii. «Rodzaj psychopatii jest u obu partnerów bliźniąt (jednojajowych — uw. nasza) bez wyjątku identyczny» (Stumpfl).

Cytowane ograniczenie umysłowe tudzież pewne formy psychopatii—niewątpliwie na podłożu dziedzicznym—są właśnie (w/g Kranza) najczęstszymi czynnikami endogennymi społecznego wykolejenia się osobnika. Pogląd, w/g którego zasadnicze cechy charakteru są uwarunkowane dziedzicznie, wyznaje też Stumpfl tudzież Lange, który mówi, «że przy naszych dzisiejszych społecznych stosunkach czynniki dziedziczne mają przeważające znaczenie, jeśli chodzi o popadnięcie w przestępczość, w każdym razie czynnikom tym przypada zasadniczo większe znaczenie, niż to, które się dziś na ogół skłonnym jest przyjmować». Żaden wszakże z autorów omawianych nie przypisuje wrodzonym skłonnościom wyłącznego znaczenia, jeśli chodzi o etiologię przestępczości. Ale czynniki zewnętrzne nie są zasadniczo w stanie gruntownie zmienić charakteru; charakter zostaje mniej lub więcej ten sam, to, na co czynniki zewnętrzne wpływają w dużym stopniu modyfikująco, to niejako «toaleta socjalna». Pierwotne konstytucje psychiczne — jak mówi Stumpfl — są u bliźniąt jednojajowych bez wyjątku tak samo identyczne, jak ich konstytucje cielesne, wszelkie odrębności odnoszą się tylko do form objawowych, lecz nie do zasadniczych właściwości». Podczas, gdy u bliźniąt dwujajowych identyczne czynniki zewnętrzne działają mniej lub więcej odmiennie na obu partnerów, natrafiając na odmienne cechy charakteru i temperamentu, to u bliźniąt jednojajowych, napotykając na ten sam sposób reakcji, działają niemal zupełnie analogicznie. (Autorzy zdają sobie sprawę, że o identyczności warunków zewnętrznych, środowiska, można mówić tylko z pewnymi zastrzeżeniami). Podczas gdy równe czynniki zewnętrzne oddziaływują w dalszym ciągu na upodabnianie się bliźniąt jednojajowych, to u bliźniąt dwujajowych — odmiennie reagujących na czynniki zewnętrzne — działają raczej w kierunku przeciwnym.

Niezmiernie doniosłym — przede wszystkim z punktu widzenia postulatów racjonalnej polityki kryminalnej i penitencjarnej —jest poznanie tych czynników zewnętrznych, które mogą wchodzić w grę przy rozważaniu przyczyn przestępczości. Lange mówi ogólnie —operując tymi przykładami, które krótko omówiliśmy, tudzież innymi —że w grę spośród czynników zewnętrznych wchodzą przede wszystkim: uraz mózgu (np. przy porodzie), grypa mózgu, która u dzieci powoduje głębokie zmiany w kierunku nastawienia antyspołecznego; niebezpiecz-

nym czynnikiem zewnętrznym jest też alkohol. Ale rola alkoholu nie jest decydująca; zarówno on, jak i niektóre inne czynniki zewnętrzne są skuteczne dopiero wówczas, gdy działają na osobnika, zdolnego do silniejszego ulegania wpływowi tego czy innego czynnika. Ofiarą środowiska stają się tylko jednostki wyposażone w małą odporność (bracia Schweitzer).

Stumpfl krytykuje stanowisko Lange'go, przyznające urazowi mózgu pierwsze znaczenie spośród czynników zewnętrznych, wpływających na przestępczość; «między urazem mózgu a przestępczością nie istnieją — zdaniem jego — zasadniczo żadne związki». Znaczna rola — zarówno przy ciężkiej, jak i przy lekkiej przestępczości — przypada według Stumpfla — spośród czynników zewnętrznych wpływom innych ludzi, zwłaszcza rodziców. W ogóle jednak trudno narazie zdać sobie sprawę — zdaniem Stumpfla — z dalekosiężności wpływu czynników zewnętrznych. Typowym wszakże przestępcą, działającym pod wpływem okoliczności zewnętrznych, to przestępca na tle konfliktu.

Kranz stara się najbardziej systematycznie i jasno obejść się z zagadnieniem wpływu czynników zewnętrznych. W tym celu bierze po kolei rozmaite momenty, mogące wchodzić w grę przy etiologii przestępczości. Momenty te (nietylko o charakterze egzogennym) są następujące:

1. Uraz porodowy (powstały przy przechodzeniu płodu przez drogi rodne). Może on w poszczególnych przypadkach mieć poważny wpływ na późniejsze koleje życia osobnika.

2. Kwestia urodzenia się jako pierwsze względnie drugie z bliźniąt. Kranz nie stwierdza na swoim materiale wyraźnego wpływu tego czynnika na przestępczość jednego z bliźniąt. Z czynnikiem tym należy się jednak liczyć, ponieważ urodzony wcześniej przy ciąży bliźniaczej jest bardziej narażony na uszkodzenia (szczególnie główki przy przechodzeniu przez drogi rodne). Należy przytoczyć fakt, że jeden z badaczy (Szulte) znalazł spośród 10 par JJ epilepsję (tylko u jednego partnera) w 8 przypadkach; charakterystycznym jest przy tym to, że spośród owych 8 epileptyków, 7-iu było pierwszymi przy porodzie bliźniaczym. Jakkolwiek sam Schulte przeczy związkowi między wcześniejszym urodzeniem bliźniaka a epilepsją, to wszakże wynik jego ustaleń daje podstawy do pewnych przypuszczeń. Sam Kranz znalazł u trzech wpierw urodzonych partnerów JJ cechy psychopatyczne, epileptoidalne względnie histeryczne.

3. Choroby pochodzenia egzogennego (zewnętrznego). W całym szeregu przypadków bliźniąt jednojajowych należy przyjąć prawdopodobny wpływ chorób na ukształtowanie się kolei życia jednego z partnerów. W grę wchodzi tu przede wszystkim wstrząs mózgu, lues mózgu i różne schorzenia w okresie dzieciństwa. Momenty te oddziałać mogą w pierwszej mierze w kierunku antysocjalnego nastawienia; nie jest wszakże wykluczonym oddzia-

łanie pewnych chorób w kierunku resocjalizującym (jak to miało miejsce u jednego z JJ, który doznał poważnego, równoważnego niemal z kastracją, uszkodzenia organów płciowych).

4. Uzdolnienie a ograniczenie umysłowe. W zasadzie spotykamy — jak wspomnieliśmy — równy poziom intelektualny u obu JJ, tym nie mniej stwierdzono, że odrębne wychowanie wpływa na powstanie pewnych różnic intelektualnych wśród JJ. «I już ci autorzy (Müller, Newman i Lange przyp. nasz) — a ostatnio szczególnie ostro Orgler, wskazują na znaczenie treningu dla inteligencji. Przewaga w uzdolnieniu czynników uwarunkowanych dziedzicznie nie dopuszcza jednakże wątpliwości». W kilku przypadkach Kranza mniej uzdolniony partner stał się przestępczym, względnie poważniej karanym. Intelektualne małe uzdolnienie jest silnie związane z przestępczością, ale nie w formie związku koniecznego.

Ograniczenie umysłowe sprzyja przestępczości. Szczególnie u wszystkich w zasadzie przestępców seksualnych w materiale swoim znalazł Kranz ograniczenie umysłowe.

5. Cechy neurotyczne, psychopatia, epilepsja. Kranz przytacza 7 swoich par JJ, które «z najgłębszej w nich tkwiącej skłonności psychopatycznej stali się przestępcami». U JJ chodziło w zasadzie o te same formy psychopatyj, natomiast u DJ — skoro psychopatia u obu partnerów występowała — chodziło o znacznie różniące się od siebie formy psychopatyj. Psychopatia jest bardzo poważnym czynnikiem przestępczości, skoro zważymy, że udział psychopatów wśród więźniów wynosi ponad 35% (jak ustalił Mc. Cartney cyt. za Kranzem).

6. Alkoholizm. Wiadomo powszechnie, że «ścisły związek między alkoholizmem a przestępstwem stoi poza wszelką dyskusją». U obu partnerów JJ alkoholizm ma w zasadzie identyczne rozmiary i identyczny związek z ich przestępczością, natomiast u DJ różny jest alkoholizm i różny stosunek alkoholizmu do ich przestępczości. A więc — wywodzi Kranz podobnie jak Lange — «tym samym jest równocześnie prawdopodobnym, że w większości przypadków nie dopiero alkoholizm jako taki robi z człowieka przestępcę, lecz u osobników dysponowanych staje się czynnikiem okolicznościowym przestępczości».

7. Środowisko rodzinne i obciążenie. Kilka par bliźniąt jednojajowych, wysoce zgodnych, co do przestępczości, pochodzi z wyższych sfer społecznych; u wielu innych chodzi o dzieci porządnych rzemieślników, urzędników czy robotników, gdzie nie było mowy o obciążeniu dziedzicznym. Niektórzy z bliźniąt JJ oraz szereg bliźniąt DJ (konkordantów i dyskonkordantów) pochodzi ze środowiska wybitnie ujemnego, obciążonego dziedzicznie. W wielu przypadkach środowisko rodzinne ma duży wpływ na fakt wkroczenia na drogę przestępczości, tylko nie wiadomo czemu przypisać w tych przypadkach większy wpływ: obciążeniu dziedzicznemu czy też wywieranemu przez środowisko stałemu bodźcowi w kierunku

przestępczości. Skoro się zważy, że ze środowisk dodatnich wyrastają wybitnie kryminalni KJJ, i odwrotnie ze środowisk wysoce ujemnych wyrastają DDJ (niezgodni co do przestępczości i to bardzo znacznie), to wpływowi środowiska zbyt dużej roli przypisać nie można.

8. Liczebność rodzeństwa. Z faktu tego nie dają się wyciągnąć jednoznaczne wnioski.

9. Różnice w wychowaniu. Różnicom w wychowaniu w nielicznych tylko przypadkach można przypisać większą rolę; równomierne wychowanie istnieje u szeregu bliźniąt, spośród których tylko jeden z partnerów stał się przestępcą.

10. Znaczenie czasowej i miejscowej rozłąki. Przypadek Schweitzerów, opisany powyżej, rozdzielonych w 8 r. życia wskazuje, że czynnik tu omawiany nie ma wpływu na osobowość bliźniąt. (Także Lauterbachowie byli prawdopodobnie rozdzieleni od 16 r. życia). To nie są przykłady jedyne, w których rozdzieleni JJ pozostają identycznymi niemal osobowościami.

11. Uzdolnienia zawodowe i socjalne. U JJ, opisanych przez wszystkich trzech autorów regułą jest pozostanie w tej samej warstwie zawodowej i socjalnej, z której wyszli. Żadne z tych bliźniąt nie podnosi się wyżej ponad partnera. Zawód i okoliczności z nim związane nie mają wpływu na wytworzenie się typu przestępcy; ale pewne zawody dają okazje, nieobojętne dla etiologii przestępczości. Również bezrobociu przypada pewna rola: jednostki reagują na fakt ten według swych skłonności — nie rzadko przestępczych. To samo można powiedzieć o reakcji na pierwszą karę, do czego niektórzy autorzy (Holubowie) przywiązują dużą rolę.

12. Seksualizm i małżeństwo. Seksualizm jest czynnikiem wpływającym bardzo poważnie w bezpośredni sposób na przestępczość. Znaczna większość JJ objawiała identyczny popęd płciowy, przechodziła analogiczne koleje pożycia małżeńskiego. «O wiele nierównomierniejsze jest nastawienie do seksualizmu i małżeństwa u DJ. Należy tu zaznaczyć wybitnie charakterystyczny fakt, że ci właśnie, którzy się tu analogicznie zachowują, należą też do wybitnie zgodnych «konkordant» pod względem przestępczości». Szczególnie silne różnice pod względem płciowym ukazują się u DDJ, spośród których «seksualnie niezdrowszy i mniej szczęśliwy w małżeństwie jest przestępcą». Nie ma wątpliwości co do tego, że forma przejawiania się seksualizmu u danego osobnika nie jest przypadkowa, lecz uwarunkowana jest przez głębokie cechy osobiste. Nie tylko przejawianie popędu płciowego, ale również małżeństwo nie jest przypadkiem, każdy — na ogół — dobiera sobie odpowiednią żonę; w niektórych wszakże przypadkach szczególnie nieszczęśliwy dobór w małżeństwie może wyzwolić pewne przestępcze skłonności.

13. Identyfikacja. Zjawisko to, które omawia Kranz, zasługuje na szczególną uwagę, można bowiem w nim spodziewać się wyjaśnień uderzającego podobieństwa psychicznego bliźniąt je-

dnojajowych. Należy odróżnić zjawisko identyfikacji pasywnej od zjawiska identyfikacji aktywnej. Pierwsza polega na tym, że otoczenie — nie umiejąc często odróżnić od siebie obu bliźniąt jednojajowych — traktuje ich jednakowo, przypisując im identyczne cechy i t. d. Identyfikacja aktywna polega natomiast na tym, że bliźnięta czują się czymś identycznym i odpowiednio do tego postępują.

Możnaby przypuszczać, że identyfikacja pasywna powoduje powstanie identyfikacji aktywnej i pod jej wpływem — identycznych cech charakteru i temperamentu u bliźniąt jednojajowych. Tak jednak nie jest — identyczność psychik i kolei życia istnieje i u bliźniąt, które przez wiele lat nie były narażone na identyfikację ze strony otoczenia. Charakterystycznym też jest, że u bliźniąt dwujajowych — również często ze strony otoczenia identyfikowanych — identyfikacja aktywna występuje bardzo rzadko i to w stopniu o wiele słabszym niż u JJ. Na tle owej identyfikacji aktywnej dochodzi zwykle do dobrego współżycia JJ — przyjaźni; znane są wszakże przypadki supremacji jednego z bliźniąt, dążenie do podporządkowania sobie partnera, na tle czego wyrasta nawet uczucie głębokiej nienawiści. Czasem bliźniak odczuwa bliźniactwo jako fatalne zrządzenie losu. (Przypadek taki opisany jest przez Sieversa).

14. Ekwiwalenty przestępczości. Wspomnieliśmy już o tym ostatnim momencie, wymienionym przez Kranza; chodzi tu o to, że karierze przestępczej jednego z bliźniąt jednojajowych odpowiadać może wybitnie asocjalne zachowanie się drugiego, nie ulegające jednak karze. Dyskordancja w przypadkach takich jest więc pozorną.

Jak stale wykazywaliśmy — zasadnicze znaczenie wszyscy trzej autorzy przypisują skłonnościom wrodzonym. Jakkolwiek i czynnikom zewnętrznym przypada pewna rola, to wszakże niewątpliwie wpływowi ich oraz oddziaływaniu jednego partnera na drugiego nie można przypisać takich faktów, gdy bliźnięta nie utrzymując ze sobą bliższych stosunków, mieszkając zdala od siebie, równocześnie zapadają na zapalenie wyrostka robaczkowego, gdy ich w jednym czasie ogarnia pęd do ucieczki, albo gdy bliźnięta (para mężczyzn i para kobiet), bez wzajemnego wpływu na siebie, dochodzą do analogicznych perwersyj seksualnych. Przypadek? — tych przypadków byłoby zbyt wiele i zbyt osobliwe byłyby to przypadki.

3. Wnioski praktyczne o charakterze polityczno-kryminalnym.

Wnioski o charakterze praktycznym dla polityki kryminalnej są u Lange'go jeszcze umiarkowane, jakkolwiek wskazuje on, że trzeba zerwać z systemem karania a stosować środki zabezpieczające społeczeństwo. System progresywny winien być uzupełniony przez opiekę poza zakładową (po zwolnieniu z zakładu). Należy nadto:

1. Usunąć skutki alkoholu;
2. Stworzyć aparat rzeczoznawców, umożliwiający wczesne

postawienie pewnej, zdecydowanej prognozy socjalnej, aby móc usunąć ze społeczeństwa jednostki niebezpieczne;

3. Należy stosować środki profilaktyczne, zapobiegać rodzeniu się ludzi z wybitnie aktywnymi skłonnościami kryminalnymi.

Ale przede wszystkim musimy uzupełnić nasze — dziś nie wystarczające — wiadomości z nauki o dziedziczności. «Nasze dane o bliźniętach — kończy swoją pracę Lange — mówią nam tylko, że ukształtowanie się (osobowości — przypisek nasz), doprowadzające do społecznego wykolejenia się, powstaje na drodze dziedziczenia. O szczegółowym sposobie dziedziczenia się cech nie dowiadujemy się niczego z metody badania bliźniąt». Do tego potrzebne są badania rodzin przestępczych.

Kranz dochodzi do wniosków, potwierdzających rezultaty Lange'go. Kranz — jak i Lange — jest zdania, że los, przeznaczenie («Schicksal» — p. tytuł pracy Lange'go) człowieka, działalność przestępcza względnie nieprzestępcza, zależą przede wszystkim od skłonności dziedzicznych. Spośród czynników egzogennych główne znaczenie — zdaniem Kranza — przypada wpływowi wychowania oraz środowiska rodzinnego. (Charakter tego ostatniego jest zależny od czynników dziedzicznych, istniejących w danej rodzinie). Nie ma «urodzonego przestępcy», w zasadzie przed każdym otwarta jest możliwość gdzieś-kiedyś wejść w konflikt z istniejącym porządkiem, jednakże gotowość do owego konfliktu jest różna u różnych ludzi. Tych, u których gotowość do zachowania się przestępczego jest szczególnie wielka, winny dosięgnąć przepisy eugeniczne («rassenhygienische»).

Stumpfl, stwierdzając również przewagę skłonności wrodzonych, wykazując, że warunki zewnętrzne — choćby najcięższe — same przez się nie mogą spowodować ciężkiej przestępczości, idzie we wnioskach polityczno-kryminalnych dalej niż Lange i Kranz.

Dla wyciągnięcia swoich wniosków, które mają mieć charakter przede wszystkim praktyczny, Stumpfl powołuje się nie tylko na badania bliźniąt — ale i na wyniki swojej pracy, dotyczącej badań nad rodzinami przestępców («Skłonności dziedziczne a przestępstwo»). Badania te doprowadziły do wniosku, że — obok decydującego znaczenia skłonności wrodzonych — duża rola przypada w etiologii, zarówno lekkiej jak i ciężkiej przestępczości, wpływowi wychowawczemu, wpływowi wywieranemu przez drugich ludzi.

Zdecydowana ciężka przestępczość, ujawniająca się już we wczesnym wieku, jest wynikiem odziedziczonych anomalij charakteru, psychopatii. Tu znajdują się rozmaite typy psychopatów kłótliwych, awanturników, pseudologów, hypertymików i t.p. Te jednostki można łatwo odróżnić od przestępców z konfliktu (którzy często dopuszczają się przestępstw z afektu).

Opierając się na podstawach biologicznych, Stumpfl stwarza szczegółowszy, niż podany już wyżej, podział na przestępców ciężkich i z konfliktu — i występuje z krytyką pojęć przestępcy z na-

wyknienia, okolicznościowego, przestępcy zawodowego i td. (W zasadzie uwzględnia Stumpfl dwie grupy lekkiej przestępczości: 1. a) konfliktowej i b) w późniejszym wieku rozpoczętej przestępczości, tudzież 2.) grupę ciężkich przestępców; wydziela nadto przestępczość przy psychozach i zaburzeniach psychicznych, powstałych na tle urazu głowy). Wobec przestępców «lekkich» należy stosować środki wychowawcze, natomiast ciężkich przestępców należy zamykać w zakładach zabezpieczających, należy ich sterylizować i t. p.

IV. UWAGI KRYTYCZNE.

Zadaniem naszym było w zasadzie tylko wierne oddanie zasadniczych wyników badań nad bliźniętami, przeprowadzonych z punktu widzenia użyteczności dla potrzeb kryminologii. Staraliśmy się z największą ostrożnością i przychylnością dla autorów obejść się z wnioskami i danymi przytaczanymi przez autorów, mając po pierwsze to na oku, że brak jest w zasadzie prac, których wyniki zaprzeczałyby wynikom osiągniętym przez autorów referowanych; a po wtóre: pamiętaliśmy o ostrzeżeniu Stumpfla, który stwierdza, że same opisy są niedostateczne, dopiero przy osobistym obcowaniu z całym badanym materiałem bliźniąt jednojajowych stwierdza się owe zdumiewające podobieństwo rysów charakterologicznych, zachowania się, temperamentu i td. Zreferowawszy jednak materiał, musimy zrobić kilka uwag, o których pamiętać należy przy liczeniu się — z niewątpliwie bardzo poważnymi — rezultatami prac nad bliźniętami.

1) Kwestia identyczności masy dziedzicznej u bliźniąt jednojajowych jest mniej lub bardziej prawdopodobną hypotezą.

2) Mniej lub bardziej prawdopodobną hypotezą jest też teoria o ścisłej zależnosci cech psychicznych od określonych cech cielesnych. Wypadnięcie, zjawienie się lub zmiana pewnych funkcyj psychicznych, z ustaniem, zjawieniem się lub zmianą pewnych funkcyj cielesnych (zwłaszcza gdy o gruczoły o wydzielaniu wewnętrznym i mózg chodzi) jest wprawdzie dowiedzionym, ale skądinąd znamy przejęcie pewnych funkcyj mózgu (które znikły z powodu uszkodzenia części tkanki mózgowej), przez inne partie mózgu; mamy tu pewne zastąpienie (wikariat komórek mózgowych). Jak daleko sięga zależność między ogólną strukturą charakteru i temperamentu człowieka a jego konstytucją cielesną, dotychczas nie wiemy. (Teorie o zależności cielesno-psychicznej — np. konstytucjonalizm Kretschmera — to narazie hypotezy). Skoro nie znamy dokładniej zależności psychiki od ciała, to zastrzeżenia budzą hypotezy twierdzące, że zawiązkom równych mas cielesnych bliźniąt jednojajowych odpowiadają zadatki identycznych cech psychicznych.

Do tych zastrzeżeń o charakterze ogólnym (przeciw samej metodzie) dodać należy jeszcze jedno:

3) psychiki człowieka nie potrafimy mierzyć tak jak wielkości cielesnych, nie potrafimy powiedzieć, czy jakaś cecha jest u dwóch

osobników jednakowo nasilona, a cóż dopiero, gdy uwzględnimy szereg cech u człowieka, tysiączne modyfikacje rozmaitych cech, ich precyzyjną grę, zależność od wielu czynników okolicznościowych.

Te zastrzeżenia jednak nie powinny odstraszać: możemy sobie powiedzieć, że obracamy się (i może zawsze się obracać będziemy) w granicach mniejszego lub większego prawdopodobieństwa, które jednak nie przeszkadza wyciąganiu wniosków dla potrzeb praktycznych, szczególnie, gdy o potrzeby polityki kryminalnej chodzi.

Ale autorom bezpośrednio również zrobić można pewne zarzuty: mówią oni, że zasadnicze skłonności psychiczne człowieka są wrodzone, powołując się na identyczność tych cech w późniejszym życiu bliźniąt jednojajowych w przeciwstawieniu do danych o bliźniętach dwujajowych. Ale tu są zastrzeżenia: a) liczba badanych dotychczas bliźniąt jedno i dwujajowych jest niewystarczająca; b) charakterystyki niektórych bliźniąt, a zwłaszcza interpretacje pewnych faktów przez autorów robią czasem wrażenie dowolnych, naciąganych (niewątpliwie najzupełniej podświadomie); objawy u bliźniąt jednojajowych interpretują autorzy w kierunku wykazania podobieństwa, a u bliźniąt dwujajowych (tylko Stumpfl i Kranz, Lange bowiem dwujajowych bliżej nie opisuje) — w kierunku wykazania różnic. A przede wszystkim uwagę należy zwrócić na fakt, że c) w żadnym przypadku dotychczas nie przytoczono życiorysu bliźniąt rozdzielonych w pierwszym roku życia; najwcześniej rozdzielonymi byli opisani przez Lange'go, bracia Schweitzer, a przecież u nich, mimo interpretacji autora, różnice w zachowaniu się socjalnym jednak istnieją i niewiadomo na pewno czym się tłumaczą. A zresztą, przyjmując interpretacje Lange'go, stwierdzić należy, że istnieje kierunek w psychologii (psychologia indywidualna Adlera), która twierdzi, że linia życia człowieka, jego zasadnicze rysy charakteru, są już ustalone około czwartego roku życia. Przykład Schweitzerów mówiłby tu więc mało. Zresztą nie trzeba się powoływać na — zwalczanych przez wielu — adlerystów, wiadomo jest bowiem powszechnie, że przeżycia z okresu wczesnego dzieciństwa mają nieraz bardzo nawet głęboki wpływ na kształtowanie się późniejszych kolei życia i pewnych cech charakteru człowieka. Sami badacze zagadnienia bliźniąt z faktów tych zdają sobie sprawę. Badania dotychczasowe bliźniąt nie dostarczyły więc (wysoce prawdopodobnych) dowodów o wrodzoności zasadniczych dyspozycyj psychicznych człowieka.

Aby w przyszłości umożliwić tego rodzaju badania, żąda się stworzenia specjalnych archiwów, w których rejestrowano by wszelki fakt urodzenia się bliźniąt na pewnym terytorium (np. całego państwa), notowano by skrzętnie i stale wszelkie dane o bliźniętach; wysuwa się też żądania, aby państwo wpłynęło na to, aby pewną ilość bliźniąt już od pierwszych miesięcy życia rozdzielać i wychowywać w odrębnych warunkach środowiskowych. Owocem takiej pracy byłyby niezmiernie doniosłe wnioski o dziedziczności cech psychicznych.

Nasze uwagi krytyczne nie mają na celu podważyć wyników dotychczasowych badań bliźniąt, wskazujemy tylko, że prawdopo-

dobieństwo wrodzoności dyspozycji psychicznych człowieka nie jest jeszcze tak wielkie, jakby to z bezkrytycznej lektury prac omawianych wynikało.

W szczególności zaś nie chcemy naruszać tez autorów, zalecających stosowanie środków zabezpieczających przeciw pewnej kategorii przestępców. Niezależnie bowiem od tego, czy pewne skłonności przestępcze są dziedziczne, czy raczej wytworzone przez czynniki środowiskowe, stwierdza się istnienie pewnego typu przestępcy (zwykle psychopatycznego), co do którego ujemnej prognozy socjalnej można z wysokim prawdopodobieństwem orzekać. Stosowanie w takich przypadkach środków zabezpieczających, w postaci odseparowania od społeczeństwa, nie może budzić zastrzeżeń.

Lange, Stumpfl, Kranz starali się przyswoić wyniki badań nad bliźniętami kryminologii; dali materiał, jakim dotychczas nauka rozporządza, sami włożyli trud kilkuletnich prac zbierania i opracowania własnych materiałów; dali prace bardzo poważne, stojące na najwyższym poziomie spośród wszelkich w ogóle prac o bliźniętach i świecące przykładem innym poważnym pracom o bliźniętach. Gdy badania nad bliźniętami wykroczą poza stan dzisiejszy, będziemy o ich zasługach — zwłaszcza inicjatora, Lange'go — pamiętali.

Oprócz trzech zasadniczych prac, które referujemy:

1). Prof. J. Lange: Verbrechen als Schicksal (Studien an kriminellen Zwillingen). Leipzig, 1929;

2). Dr. F. Stumpfl: Die Urspruenge des Verbrechens, dargestellt am Lebenslauf von Zwillingen. (Leipzig 1936);

3). Dr. H. Kranz: Lebensschicksale krimineller Zwillinge. (Berlin — 1936); cytujemy m. in.:

4). H. Kranz: Die Kriminalitaet bei Zwillingen. (Z. f. indukt. Abstammungs — u. Vererbungslehre — 1933 — która dotyczy tymczasowych wyników opracowanych poźniej w pracy zasadniczej);

5). H. Kranz: Zwillingsforschung. (Neue deutsche Klinik. Berlin 1936);

6). F. Stumpfl: Erbanlage und Verbrechen. Charakterologische und psychiatrische Sippenuntersuchungen. (Berlin 1935);

7). Doc. H. W. Siemens: Die Zwillingspathologie. (Berlin — 1924);

8). A. und M. Holub: Zur Frage der Charakterentwicklung bei Zwillingen. Individual psychologische Betrachtungen ueber Lange «Verbrechen als Schicksal». (Internat. Z. Individ. Psych. 11. 1933);

a z prac polskich:

9). Dr. K. Mikulski: Przyczynek do badań nad bliźniętami homologicznemi (Warsz. Czasop. Lek. Nr 15 — 17 — Warszawa 1933);

10). Dr. K. Mikulski: Z badań nad bliźniętami (Zagadnienia Rasy Nr 2, 1934);

11). Dr. K. Mikulski: Znaczenie badań nad bliźniętami dla nauki o dziedziczeniu i eugeniki. (Eugenika Polska — Zagadnienia Rasy Nr 3, 1937);

12). Dr. K. Mikulski: Krótki zarys nauki o bliźniętach. (Gemellidologia). Płock 1937).

13). Dr. J. Morawski: Zaburzenia psychiczne u bliźniąt. (Nowiny Lekarskie Z. 2, 1936 r.);

14). Prof. Dr. St. K. Pieńkowski: Jamistość rdzenia u dwóch braci bliźniaków. Przyczynek kliniczny do patogenezy jamistości rdzeni. (Pamiętnik szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych «Kochanówka» ku uczczeniu ś. p. Prof. dr. med. Antoniego Mikulskiego. Łódź, 1925);

15). Prof. Grzywo-Dąbrowski: Przestępcze figle bliźniaczek — przypadek z praktyki. (Gaz. Adm. i Pol. Państw. 1934 Nr 15 — 17).

Ogromną literaturę dotyczącą problemu bliźniąt cytuje przede wszystkim Siemens oraz Kranz «Zwillingsforschung». Również w pracach polskich (szczególnie pracach Mikulskiego z 1933 i 1934 r. zwłaszcza zaś w pracy ostatniej) mamy zestawienia literatury dotyczącej bliźniąt.

mgr. P. H.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Bibliografia więziennicza.

L. Frede: NOWE PIŚMIENNICTWO DOTYCZĄCE HISTORII WIĘZIENNICTWA. Autor, znany historyk więziennictwa, podaje w numerze 9. **«Monatsschrift»** recenzje całego szeregu prac z historii więziennictwa. Nie będziemy tu streszczać uwag **Frede'go;** wymienimy za nim tylko tytuły prac, określając częściowo bliżej ich temat. (Nadmienić należy, że cały szereg pozycyj bibliograficznych, dotyczących historii więziennictwa, znaleźć można również i w kilku polskich pracach o więziennictwie).

Powstania i urządzeń w ciężkich więzieniach Amsterdamu i północnych miastach hanzeatyckich dotyczy praca:

1) **W. Traphagen:** Die ersten Arbeitshaeuser und ihre paedagogische Funktion. (Carl Heymans Verlag, Berlin 1935. 116 S.).

Pierwsza część tej publikacji dotyczy idealnych podstaw domu pracy w okresie Reformacji i Humanizmu; część druga opisuje domy pracy.

2) **Ebeling Albert:** Beitraege zur Geschichte der Freiheitsstrafe. (Breslau-Neukirch 1935. Alfred Kurtze vorm. Verlag der Schletterschen Buchhandlung. Heft 355 der strafrechtlichen Abhandlungen. 118 S.), zajmuje się hamburskimi zakładami karnymi; szczegółowo opracowuje powstanie i rozwój katorgi (Karrenstrafe).

3) **Saam Guenther:** Quellenstudien zur Geschichte des deutschen Zuchthauswesens bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts. (Heft 2 der Freiburger Beitraege zur Strafvollzugskunde, herausg. von Prof. Dr. Erich Wolf. Walter de Gruyter & Co., Berlin - Leipzig 1935. 112 S.).

Temat wskazany jest jasno w tytule. Jest to źródłowa praca, oparta na materiałach archiwalnych.

4) **Weissenrieder Otto:** Alte Hausordnungen. (W «Blaetter fuer Gefaengniskunde» 1936, Heft 1 S. 45—73);

Opracowuje regulaminy więzienne z 18 wieku.

5) **Koppel M.:** Die Vorgeschichte des Zuchthauses zu Waldheim. Grundzuege der historischen Entwicklung der Zuchthausstrafe und ihrer Vollstreckung in Sachsen (mit Ausblicken auf die verschiedenen kursaechsichen Zucht — u. Arbeitshaeuser). (Leipzig 1934, Verlag von dr. Ernst Wiegand, Verlagsbuchhandlung 161 S. mit 3 Grundrissen).

Praca ta zajmuje się m. in. historią ciężkiego więzienia w Waldheim, założonego w r. 1715/16, które — jak wiadomo — służyło jako wzór innym krajom.

6) **Kuhlmann Adolf:** Das Zucht — und Tollhaus in Glueckstadt im 18. Jahrhundert. (Hamburg 1936. 79 S.).

Autor opisuje proces zastępowania kar cielesnych i kary pozbawienia życia przez ciężkie więzienie w Szlezwigu — Holsztynie. Opisane ciężkie więzienie w Glueckstadt powstało w r. 1736/38.

7) **Nussbaum Ruth:** Gefaegnisreform, Freikirche und Staatskirche. (Koellner Disertation 1936. 49 S.).

Jest to dysertacja doktorska na wydziale filozoficznym. Uwagę w niej poświęca się przede wszystkim historii dążeń do reform penitencjarnych w 18 i 19 wieku w Anglii i Ameryce. Zagadnienia opracowane są z punktu widzenia ogólnoświatopoglądowego i religijnego a nie prawniczego.

8) **Pfeiffer Hans:** Neuzeitliche Gefaengnisbauten und ihre Geschichte. (Zweites Sonderheft der Blaetter fuer Gefaengniskunde. 65. Bd. 1934. 182 S.).

Autor inżynier - architekt, obeznany z zagadnieniami penitencjarnymi, podaje historię budownictwa więziennego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że ogólne opracowanie historii więziennictwa znaleźć można w artykule **L. Frede'go,** drukowanego w HANDWOERTERBUCH DER KRIMINOLOGIE (T. T. 1933), pod tytułem «Gefaengnisgeschichte». Tam też znaleźć można zasadniczą bibliografię (z wyjątkiem najnowszej), dotyczącą tego zagadnienia.

MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM (Nr. — VII. XI. 1937).

W. Gentz: Kobiety-recydywistki w Anglii. Angielskie urzędowe statystyki kryminalne nie zawierają danych o recydywie. Dane o recydywie można jednak znaleźć w statystyce wymierzonych kar pozbawienia wolności. Statystyki te obejmują przestępców skazanych na Convict Prisons, w których się umieszcza skazanych na kary powyżej trzech lat więzienia, Local Prisons, w których umieszcza się skazanych na kary łagodniejsze oraz Borstal Institutions — zakłady dla młodocianych (powyżej 16 lat liczących).

Uwzględniając tylko te przypadki recydywy, w których poprzednio miało miejsce wykonanie kary pozbawienia wolności, otrzymujemy dla przestępczości angielskiej następujące liczby za rok 1934:

	ogółem skazanych	recydywistów.
Mężczyźni	— 33162	17613 (53,11%)
Kobiety	— 4344	2621 (60,34%).

Zaznaczyć należy, że przy szerszym braniu recydywy procent dla kobiet staje się jeszcze bardziej niekorzystny, wynosi bowiem nieprawdopodobną wprost liczbę 81,98%, podczas gdy u mężczyzn — 69,49%.

Przy interpretacji takich liczb łatwo o błędy takie, jak np. twierdzenie, że kobiety w Anglii są bardziej niż mężczyźni skłonne do ciężkiej przestępczości względnie, że więzienie w psychice kobiet wprowadza głębsze, ujemne zmiany niż u mężczyzn. Jasnym stanie się obraz, gdy się oddzieli karalność za alkoholizm (w Anglii alkoholizm to przestępstwo!) od innej przestępczości. Okaże się wówczas, że spośród 33162 mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności za alkoholizm — odbywało karę tylko 4920, a spośród 4344 kobiet — aż 1915. Spośród owych 4920 mężczyzn odbywało już poprzednio karę — 3117 (63,35%), a spośród 1915 kobiet — aż 1548 (80,84%). Przy innych przestępstwach recydywa wynosi 51,33% — u mężczyzn i 44,17% — u kobiet.

A więc 1915 kobiet stanowi 44,08% wszystkich kobiet odbywających karę, podczas gdy 4920 mężczyzn stanowi ledwo 14,84% ogółu mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności. Wynika więc jasno, że tylko przy przestępstwie alkoholizmu procent kobiet-recydywistek przeważa znacznie nad procentem mężczyzn-recydywistów; przy pozostałych przestępstwach kobiety-recydywistki stanowią procent niższy (44,17) niż mężczyźni (51,33). Procent recydywy (zwłaszcza u kobiet) w Anglii jest — nawet przy pobieżnych danych widocznie wyższy niż w innych krajach. Czym się to tłumaczy? W grę wchodzą tu trzy momenty wyjaśniające:

1) karalność alkoholizmu jako przestępstwa sui generis, (a u alkoholików mamy bardzo często recydywę).

2) Niesłychane rozpowszechnienie alkoholizmu wśród kobiet niższych warstw ludności angielskiej (szczególnie w wyższych grupach wieku).

Interesującą jest pod tym względem tablica zamieszczona przez autora, ilustrująca ilu osobników na 100 mężczyzn względnie kobiet, odbywających kary, skazano za pijaństwo i inne przestępstwa.

Wiek	Mężczyźni odbywający karę za:		Kobiety odbywające karę za:	
	pijaństwo	inne przestępstwo	pijaństwo	inne przestępstwo
do 21 lat	1,15	98,85	2,75	97,25
21—30	4,91	95,09	15,69	84,31
30—40	13,09	86,91	41,06	58,94
40—50	24,01	75,99	48,91	51,09
50—60	29,27	70,73	62,39	37,61
ponad 60	35,84	64,16	75,74	24,26

A więc u kobiet obserwujemy bardzo znaczną progresję przy pijaństwie, u mężczyzn nieznaczną. W grupie najstarszej na 100 kobiet mamy około 76 skazanych za pijaństwo, podczas gdy u mężczyzn — tylko około 36 na 100 skazanych.

3) Unikanie przez Anglików — o ile to tylko możliwe — stosowania kary pozbawienia wolności, uważanej tam za wyjątkowe zło. Anglia stosuje rzadko karę pozbawienia wolności *). Kara pozbawienia wolności dotyczy więc w Anglii tylko przypadków najcięższych, gdzie zachodzi szczególnie ujemna prognoza socjalna, a więc dotyczy przeważnie tylko zatwardziałych recydywistów. Inni oskarżeni cieszą się względami sądu. Szczególnie względy te bywają stosowane wobec kobiet; stąd tak duży odsetek recydywistek wśród więźniarek. Spośród pierwszy raz karanych mało jednostek trafia w Anglii do więzienia. Gdyby odrzucić

*) Widzimy to zjawisko w podanej w poprzednim numerze statystyce «Zaludnienia więzień w świecie». Wielka Brytania ze swoimi 29-oma więźniami na 100 000 ludności należy do tych rzadkich krajów, gdzie liczba więźniów jest minimalna. Liczba ta jeszcze w Anglii spadłaby, gdyby odjąć kary wymierzone za pijaństwo.

i w innych krajach tak znaczny odsetek po raz pierwszy karanych, procent recydywistów wzrósłby bardzo silnie, przy spadku liczby osobników osadzonych w więzieniu.

Gentz w konkluzji ostro krytykuje politykę kryminalną angielską, która na alkoholików, t. j. osobników wymagających leczenia stara się wpływać karami. Zwalczanie alkoholizmu to nie zadanie prawa karnego, lecz jeden z celów pedagogiki socjalnej.

W artykule p. t. «PRZYCZYNEK DO WSKAZAŃ DLA KASTRACJI OSOBNIKÓW SKAZANYCH NA DŁUGOLETNIE POZBAWIENIE WOLNOŚCI». («Beitrag zur Indikationsstellung für die Entmannung bei Strafgefangenen mit langjährigen Freiheitsstrafen») opisuje Rodewald ciekawy przypadek kazuistyczny. Przypadek ten ilustruje dane, na których opiera się dziś w Niemczech prognozę socjalną u osobników, wobec których zastosowuje się najcięższy środek zabezpieczający — kastrację. Autor stara się wykazać, że również po długoletniej karze więzienia istnieje jeszcze niebezpieczeństwo społeczne ze strony przestępców seksualnych i uzasadnia, na czym pogląd swój opiera. Aby móc w takich przypadkach orzekać o prognozie socjalnej, należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z całokształtu psychiki danego osobnika ze szczególnym uwzględnieniem jego konstytucji seksualnej. Wymogom tym stara się zadość uczynić Rodewald w omówionym konkretnym przypadku.

Odbywający karę więzienia A. został przed ośmioma laty skazany na 15 lat ciężkiego więzienia za 4 dokonane i 2 usiłowane zgwałcenia tudzież za zabójstwo 16-letniej dziewczyny, broniącej się przed zgwałceniem. A. liczy obecnie 31 lat; jest z zawodu tkaczem, przez szereg lat (przed przestępstwem) był bezrobotnym. Już na rozprawie w sądzie stwierdził Rodewald, który był ekspertem w tej sprawie, że A. to osobnik wykazujący szereg moralnych defektów, niechętny do pracy, chełpliwy, zakłamany. Stwierdzono, że już w latach szkolnych był brutalny wobec kolegów i starszych; objawiał już wtedy pewne skłonności o charakterze erotycznym. Później stał się znanym kobieciarzem, zmieniającym kochankę za kochanką. Przestępstw seksualnych dopuszczał się pod wpływem nieopanowanego, przemożnego popędu płciowego; powodem zaś zabójstwa było oburzenie z powodu niedopuszczenia przez ofiarę do stosunku płciowego. A. nie wykazuje najmniejszych nawet objawów choroby psychicznej; pewne objawy anormalne, które w więzieniu u niego nastąpiły, miały charakter reakcji na pobyt w więzieniu.

Zasadniczą kwestią, którą autor chce rozstrzygnąć, to problem, czy po ośmioletnim odbywaniu kary ujawniły się u A. jakieś zasadnicze zmiany w charakterze. Zdaniem autora zmiany takie nie nastąpiły: A. pozostał uparty, krnąbrny, zuchwały, zakłamany; nie stwierdzono u A. w ciągu ośmiu lat pobytu w więzieniu żadnych objawów skruchy. Tylko zewnętrzne zachowanie się A. jest poprawne, co wypływa u niego z tchórzostwa, z obawy przed konsekwencjami. Nadal jednak obserwuje się u A. silne napięcia afektywne, wyładowujące się w napadach szału. Brak mu w ogóle chęci do poprawy. W dziedzinie popędu płciowego też nie nastąpiły żadne zmiany; popęd silny pozostał (a hamulce etyczne i prawne nie zjawiły się). o czym świadczy samogwałt, rysunki pornograficzne, wykonywane przez A., stałe opowiadanie i pisanie o szczegółach swoich przestępstw seksualnych. Nic w życiu A. poza dziedziną płciową zdaje się nie istnieć. Popęd płciowy u A. nie jest zboczony; to nie sadysta, który zadaje tortury, czy nawet morduje ofiarę, aby w jej cierpieniach znaleźć zadowolenie płciowe. A. zabił ofiarę tylko, bo nie chciała mu się oddać. A. ma jednak pewne rysy sadystyczne, ale jeszcze w granicach normy. To, co o przestępczości A. zadecydowało, to nie sama tylko siła popędu płciowego, lecz w pierwszym rzędzie poważne defekty charakteru: wstręt do pracy, potrzeba wywyższania się nad innych, brak poczucia odpowiedzialności, otępienie uczuciowe i t. p. A. stał się przestępcą seksualnym, ponieważ był typem asocjalnym.

Przestępcy seksualni — jak nauczyły doświadczenia — nie zaprzestają swe antyspołecznej działalności po odbyciu kary; pamiętając więc o cechach charakteru A. należy wydać o nim ujemną prognozę, należy pozytywnie odpowiedzieć na

pytanie, czy A. należy skastrować, kastracja bowiem obniża potencję i żądzę płciową. Kastracja A. została wykonaną.

Nie rozpatrując merytorycznie przypadku opisanego przez Rodewalda, musimy jednak zaznaczyć, że w opisie są pewne sprzeczności względnie nieścisłości; np.: na jednej stronie pisze Rodewald, że «nie podporządkowuje się i jest opornym» w więzieniu, na innej stronie zaś mówi, że «zewnętrzne zachowanie jego określa się jako poprawne». Albo też autor mówi raz, że u A. niema śladu skruchy, aby gdzieindziej wskazać, że A. doznaje silnych wyrzutów sumienia. Nadto autor czyni A. poważny zarzut z tego, że A., ten katorżnik, pozbawiony czci, ośmielił się pociągać lekarza więziennego do odpowiedzialności sądowej za rzekomo złe obchodzenie się z nim. Te, trochę niezrozumiałe miejsca, nie są odosobnione w opisie.

Szczególnie znamiennym jest — zdaniem autora — nastawienie polityczne A. Przed 10-ma laty był socjalistą, wkrótce jednak przyłączył się do narodowych socjalistów. Ale nowa przynależność partyjna nie przeszkadzała mu (już z więzienia), starać się o interwencję w marksistowskich organizacjach i pismach, ba! zwrócił się nawet do «Ligi obrony praw człowieka». A teraz popisuje się tym, że zawsze był narodowym socjalistą. I to nie wszystko: osobnik ten «nie widzi jeszcze teraz nic zakazanego w poza małżeńskim stosunku płciowym. To dobrze mu się zgadza — jak autor ironizuje — z jego narodowo-socjalistycznym poglądem na świat».

Prof. **E. Hacker** (Węgry). «PRZENIKANIE SIĘ WARSTW SPOŁECZNYCH A PRZESTĘPCZOŚCI». («SOZIALE KAPILLARITÄT UND KRIMINALITÄT»). Znakomici znawcy problemu stosunku przestępczości do wojny np. Exner: (Krieg und Kriminalität — Leipzig 1930 i inni) zwrócili już uwagę na fakt, że zajęcie w czasie wojny miejsc w różnych zawodach męskich przez kobiety i młodocianych, powoduje wzrost przestępczości kobiet i młodocianych. Problemowi temu poświęca prof. Hacker artykuł pod podanym tytułem. Teoria «kapilarności socjalnej» albo — jakbyśmy po polsku powiedzieli — teoria przenikania jednej warstwy społecznej w inną, twierdzi, że wkraczanie licznej warstwy ludności do innych zawodów lub klas powoduje szereg zmian w układzie warunków socjalnych m. in. wyciska swe piętno i na przestępczości. Pod zjawisko opisane podporządkować można szereg faktów życia społecznego; autor jednak zajmuje się tylko jednym: jakie skutki na polu przestępczości wywołuje zajmowanie przez kobiety i nieletnich stanowisk zawodowych mężczyzn powołanych pod broń.

Kobiety i młodociani, zajmujący stanowiska zawodowe opuszczone przez mężczyzn, okazują się bardzo często niedorosłymi do zadań, wobec których ich rzeczywistość postawiła; przede wszystkim ze względu na brak należytych kwalifikacyj i doświadczenia oraz hartu, odporności na pokusy, zwłaszcza gdy o takie zawody chodzi, w których się ma do czynienia z dużymi sumami pieniężnymi. Demoralizująco na tych ludzi działa i to, że otrzymują często bardzo dobrze płatne stanowiska zawodowe, do których nie dochodzą — jak to zwykle bywa — drogą długoletniej ciężkiej pracy, lecz zupełnie niemal bez wysiłku.

Człowiek nieprzyzwyczajony do normalnego zdobywania sobie w trudzie — począwszy od niskich, mało płatnych stanowisk — pozycji zawodowej i społecznej, nie zna wartości pieniądza, nie zna wysiłku, jaki się wkłada dla zdobycia środków na życie. Taki osobnik lekceważy pieniądz, rzuca nim na prawo i lewo, a gdy zarobki zdobywane drogą legalną okazują się niewystarczające na rosnące co raz bardziej wymagania, sięga do powierzonej kasy, ucieka się do fałszowania papierów albo do zwyczajnej kradzieży, szczególnie gdy traci pracę. Tym się w dużej mierze tłumaczy wzrost przestępczości kobiet i nieletnich w czasie wojny. Utrata pracy przez znaczną ilość młodocianych i kobiety następuje po ukończeniu wojny, gdy na stanowiska swoje powracają mężczyźni, mający pierwszeństwo nie tylko ze względu na swoje kwalifikacje, ale i ze względu na swoje zasługi wojenne. Wielu spośród wyrzuconych z pracy znajduje oparcie w przybyłym z pola walki ojcu czy mężu. Wielu jednakże oparcia tego nie znajduje; wyrzuceni z pracy albo zdegradowani szukają większych zysków w przestępstwie przeciw mieniu. Tym się tłumaczy fakt, iż jeszcze przez dłuższy okres powojenny

ilość przestępstw dokonywanych przez kobiety i młodocianych jest znaczna. Powoli następuje powrót do poziomu normalnego.

Nie należy sądzić, że czynnik podany, to jedyny czynnik powodujący wzrost przestępczości kobiet i nieletnich w czasie wojny. Istnieją jeszcze inne źródła wzrostu przestępczości kobiet i młodzieży w tym okresie: ogólna demoralizacja, brak nadzoru nad młodzieżą i. in. W każdym jednak razie zjawisku przenikania kobiet i młodzieży na stanowiska zawodowe mężczyzn przypisać należy rolę znaczną.

Dla okresów przed wojną światową trudno znaleźć zadowalające dane, jednakże i liczby z ostatniej wojny, sprawdzone w kilku państwach, mają swą dostateczną wymowę.

Podamy za autorem szczegółowe dane, dotyczące Niemiec (za lata 1913—1926).

Rok	Mężczyźni		Kobiety		z nich: **młodociani**	
	liczby absolutne	liczby procent.	liczby absolutne	liczby procent.	liczby absolutne	liczby procent.
1913	467065	84,1	88462	15,9	54155	9,7
1914	376194	82,9	77870	17,1	46940	10,3
1915	212135	73,8	75400	26,2	63126	22,0
1916	201100	69,9	86400	30,1	80399	28,0
1917	191778	65,1	102806	34,9	95651	32,5
1918	213603	62,5	127923	37,5	99498	29,1
1919	262793	75,5	85454	24,5	64619	18,6
1920	489814	80,5	118749	19,5	91171	15,0
1921	520598	80,0	130550	20,0	76932	11,8
1922	522933	82,1	113884	17,9	72124	11,3
1923	688959	83,6	134943	16,4	86040	10,4
1924	582180	83,6	114488	16,4	43276	6,2
1925	482378	83,8	93367	16,2	24771	4,3
1926	500267	84,8	89344	15,2	24066	4,1

Hacker przytacza liczby absolutne i procentowe — jednakże przy wyciąganiu wniosków operuje niemal wyłącznie liczbami procentowymi. Stwierdza wówczas, że w czasie wojny i bezpośrednio po niej przestępczość kobiet i młodocianych wzrasta dwu — a nawet trzykrotnie. Ten przytoczony wniosek autora wymaga korektury, gdyż, jest błędny. Stwierdzić bowiem należy, że absolutne liczby przestępczości kobiet w czasie wojny, szczególnie w pierwszych latach wojny wzrastają — jak wynika z tablicy — nieznacznie. Silniejszy wzrost przestępczości kobiet zaznacza się — z wyjątkiem roku 1919 — dopiero w okresie powojennym, chociaż przy zestawieniach procentowych wynika coś wprost przeciwnego. Skąd się to bierze wynika z tablicy: wysoki procent przestępczości kobiet w latach 1915—1919 wynika z gwałtownego spadku przestępczości mężczyzn, wziętych do wojska. Widzimy więc, że dopiero wypieranie kobiet przez mężczyzn powracających z wojny, a niewątpliwie i inne czynniki, powodują wzrost przestępczości kobiet, mimo, że cyfry procentowe zdają się mówić coś odmiennego.

U młodocianych obserwujemy natomiast znaczny wzrost liczb absolutnych dotyczących przestępczości zarówno w latach wojennych jak i powojennych. Ten wzrost nie jest jednakże tak wielki — szczególnie w pierwszych latach wojny — jak to liczby procentowe wykazują. I tu wysokie liczby procentowe tłumaczą się — ale tylko częściowo — gwałtownym spadkiem przestępczości dorosłych mężczyzn.

Zestawienia procentowe byłyby pouczające, gdyby je Hacker inaczej obliczał: gdyby w stosunku do jakiejś przeciętnej przedwojennej, oddzielnie wyprowadzonej dla kobiet i oddzielnie dla młodocianych, obliczał o ile procent (w stosunku

do owej przeciętnej) przestępczość kobiet i młodocianych wzrosła w czasie wojny *).

W każdym jednak razie zjawisku przenikania do innych warstw społecznych przypada pewna rola. Potwierdza się to i na liczbach statystyki węgierskiej, według której w r. 1913 było skazanych kobiet 11239, w r. 1917 — 23929 (wynosi to horendalną cyfrę 43,1% ówczesnej ogólnej przestępczości węgierskiej). Po powrocie do normalnych warunków liczba kobiet skazanych za przestępstwa spada — nawet dość znacznie — w stosunku do liczb przedwojennych: w r. 1931 wynosi np. — 8856, co stanowi 20,3% ogólnej przestępczości. Analogiczne dane węgierskie istnieją i dla przestępczości nieletnich.

Podobne dane znajdujemy i w innych krajach, i to nawet takich, które wojny nie prowadziły, ale powołały znaczną ilość mężczyzn pod broń dla strzeżenia granic i... na wszelki wypadek.

Problem, o którym autor mówi, jest bardzo ciekawy, jest jednak skomplikowany i trudno go zbadać, przede wszystkim dlatego, że nie wiadomo jaką rolę przypisać «kapilarności» a jaką innym czynnikom socjalnym, a przede wszystkim: nędzy i demoralizującemu wpływowi wojny.

ŚRODKI ZABEZPIECZAJĄCE W NIEMCZECH. Przegląd statystyczny nr. 10 «MONATSSCHRIFT» zawiera dane o zastosowanych w latach 1934—1936 przez sądy niemieckie środkach zabezpieczających («Massregeln der Sicherung und Besserung»). Umieszczenie w zakładzie zabezpieczającym (Sicherungsverwahrung) zastosowano w Niemczech w roku 1934 — wobec 2925 osób, w r. 1935 — wobec 1918, a w r. 1936 — wobec 907 osób.

Niemiecka ustawa, dotycząca przestępców zawodowych, przewiduje zamknięcie zabezpieczające nie tylko wobec osobników, w stosunku do których wyroki karne zapadły już po wyjściu ustawy, ale dodatkowo również wobec tych, którzy już w okresie wyjścia ustawy odbywali karę.

Liczba tych ostatnich wynosi w r. 1934 (pierwszy — przejściowy — rok obowiązywania ustawy) — 2212 przypadków, w r. 1935 — 499, a w r. 1936—168; razem więc 2879 przypadków.

W myśl tejże ustawy zastosowano kastrację wobec osobników już odbywających kary: w r. 1934 — w 351 przypadkach, w r. 1935 — w 72, a w r. 1936 — w 16; razem w 439 przypadkach.

Oprócz tych dwóch środków zasadniczych stosowane są w Niemczech i inne środki ochronne. I tak np.: umieszczenie w domu pracy miało w r. 1934 miejsce w 1938 przypadkach, w 1935 — w 1389, a w 1936 — 1929; razem w 5256 przypadkach. Umieszczenie w zakładzie leczniczym względnie opiekuńczym zastosowano w r. 1934 — wobec 506 osób, w r. 1935 — wobec 579, a w r. 1936 — wobec 757; razem więc wobec 1842 osób. Umieszczenie w zakładzie dla narkomanów było stosowane w r. 1934 — wobec 106 osób, w r. 1935 — wobec 149, a w r. 1936 — wobec 139; razem w trzech latach wobec — 394 osób. Nadto wydano w ciągu lat 1934 — 1936 razem 335 zakazów wykonywania zawodu.

STATYSTYKA KRYMINALNA I PENITENCJARNA W SZWECJI, opublikowana w przeglądzie statystycznym «MONATSSCHRIFT» jest pod pewnym względem bardzo interesująca. Najnowsze dane statystyczne dotyczą roku 1934; wynika z nich, że przestępczość w Szwecji w dalszym ciągu — jak przez szereg poprzednich lat — wykazuje w zasadzie pewien wzrost. Od roku 1922 do 1934 liczba ta podniosła się z 79065 ogółem skazanych na 131392. Ciekawym jest, że w czasie tym wzrósł udział przestępczości kobiet z 5% na 8%.

Dane statystyki szwedzkiej są pouczające pod rozmaitymi względami, szczególnie z tego powodu, że statystyka szwedzka należy do tych nielicznych, które swe dane opracowują z uwzględnieniem podziału na wsie i miasta. Nas tu jednak

---

*) A tak **Hackerowi** wynika, że w r. 1913 udział kobiet wynosi w ogólnej przestępczości 15,0o/o, a w roku 1915 — aż 26,2o/o; wzrost to tylko pozorny, tłumaczy się gwałtownym spadkiem przestępczości mężczyzn, w tym bowiem czasie w rzeczywistości absolutna liczba kobiet skazanych spadła z 88462 do 75400.

zainteresować może szczególnie rodzaj i ilość przestępstw tudzież dane o ilości i rodzaju orzekanych kar.

Poniższa tabelka podaje niektóre rodzaje przestępstw osądzanych przez sądy pierwszej instancji w przeciągu jednego roku w tym sześciomilionowym państwie.

Rodzaj przestępstwa	Ilość skazanych
Zabójstwo	2
Morderstwo	3
Rabunek (Rozbój)	6
Zgwałcenie	10
Zabójstwo dziecka	23
Podpalenie	25
Fałszywe zeznanie	30
Podstępne bankructwo	67
Przestępstwo urzędnicze	105
Ciężkie uszkodzenie ciała	138
Spędzenie płodu	212
Obraza i oszczerstwo	219
Fałszerstwo	253
Zbrodnie i występki przeciw porząd. publ.	304
Kradzież (drobna)	729
Oszustwo	1345
Kradzież (zwykła, ciężka i z recydywą) .	1926
Lekkie uszkodzenie ciała	2232
Przestępstwa przeciw państwu	2823
Pijaństwo	23.430

Uszeregowaliśmy umyślnie przestępstwa według kolejności wzrastającej; z tablicy widać, że poza kradzieżą, oszustwem, lekkim uszkodzeniem ciała, przestępstwem przeciw państwu a przede wszystkim poza surowo ściganym pijaństwem, przestępczość w Szwecji (uwzględniając nawet niskie zaludnienie) jest minimalna. Dla lepszego zorientowania się w podanych liczbach, zacytujemy kilka odpowiednich danych ze statystyki naszej za rok 1934).

Zabójstwo zwykłe	684
Zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia . .	472
razem	1.156
Oszczerstwo i obraza	25.608
Kradzież zwykła	76.497
Kradzież mniejszej wagi	103.706

Porównanie ilości innych rodzajów przestępstw przedstawia się dla nas korzystniej. Uwzględniając proporcje zaludnienia Polski i Szwecji, stwierdzić należy dużą rozbieżność między przestępczością naszą a przestępczością Szwecji, jednego z krajów o najmniejszej przestępczości w świecie.

Jeśli chodzi o statystykę penitencjarną, to nadmienić należy, że przeciętnie w latach 1930—1934 było rocznie skazanych na: roboty — 2459, więzienie 1862 i wyłącznie na grzywnę — 109.388.

KRIMINALISTISCHE MONATSHEFTE (Nr 8 — 1937). **B. Steinwallner:** Postępowanie z niebezpiecznymi społecznie osobnikami w prawie hiszpańskim (Die Behandlung der Sozialgefährlichen im spanischen Rechte).

Jak wiadomo — w ostatnich latach szereg państw wkroczył na drogę zwalczania niebezpiecznych społecznie osobników. Na drogę tę wkroczyły m. in. Włochy (K. K. z r. 1930 i ustawa o bezpieczeństwie publicznym z 1931 r), Polska (K. K. z 1932 r.), Niemcy (Ustawa o niebezpiecznych przestępcach z nawyknienia z 1933 r.); do rzędu tych państw należy też Hiszpania, która w r. 1933 wydała ustawę przewidującą środki prewentywne przeciw niebezpiecznym społecznie osobnikom. Ustawa ta — której praktyczne zastosowanie nie ma dziś jakiegokolwiek znaczenia — podaje pewne ciekawe materiały do problemów polityczno — kryminalnych, stąd warto ją omówić.

Ustawa hiszpańska uniezależnia stosowanie środków zabezpieczających od poprzedniego dokonania przestępstwa przez osobnika, wobec którego mogą mieć zastosowanie te środki. Ustawa omawiana może być stosowana wobec następujących osobników (liczących ponad lat 18): nałogowych włóczęgów, kuplerów, paserów, osobników nie mogących wskazać źródeł pochodzenia pieniędzy, papierów wartościowych jakimi rozporządzają, zawodowych żebraków, osobników zajmujących się niedozwolonymi grami, alkoholików i narkomanów, osobników ukrywających swoje nazwisko lub miejsce zamieszkania, posługujących się fałszywymi dokumentami osobistymi, osobników przebywających stale w towarzystwie przestępców i mętów i t. p. Nadto jako osobników niebezpiecznych uważa ustawa hiszpańska wszelkiego rodzaju recydywistów (jedno — i wielokrotnych), u których przyjąć można istnienie nawyku przestępczego tudzież osobników podżegających do przestępstw

Jako środki zabezpieczające przewidziane są: umieszczenie w domu pracy względnie w kolonii rolniczej na czas nieograniczony (najwyżej jednak 3 lata), umieszczenie w zakładzie poprawczym na 1 do 5 lat, umieszczenie na czas nieograniczony w zakładzie dla alkoholików, wysiedlenie (cudzoziemców) z kraju, zobowiązanie do podawania adresów względnie zamieszkiwania w określonym miejscu, zakaz zamieszkiwania w pewnych częściach państwa, dozór policyjny (lub osób godnych zaufania) na przeciąg lat 1 — 5, grzywna od 250 do 10000 pesetów, przelanie pieniędzy i papierów wartościowych na rzecz państwa. O stosowaniu tych środków decydują władze sądowe.

Poszczególne środki zabezpieczające są w rozmaitej kolejności i formie stosowane wobec pewnych kategorii osobników aspołecznych. Tak np. wobec włóczęgów stosuje się przede wszystkim dom pracy, względnie pobyt w kolonii rolniczej, obowiązek mieszkania w pewnym miejscu oraz dozór policyjny; analogicznie postępuje się wobec stręczycieli (kuplerów) paserów, żebraków zawodowych i graczy. Narkomanów umieszcza się w zakładach leczniczych na czas nieograniczony. Wobec osób ukrywających swoje nazwisko lub miejsce zamieszkania stosuje się grzywnę, obowiązek zamieszkiwania w pewnym miejscu i dozór policyjny. Recydywiści są umieszczani — po odbyciu kary — w aresztach zabezpieczających.

Decyzja o zastosowaniu wobec osobników niebezpiecznych społecznie środków zabezpieczających należy do sędziego śledczego; ale zainteresowanemu osobnikowi przysługuje prawo odwołania się do sądu okręgowego, który wydaje decyzję ostateczną.

Nadzór nad wykonaniem środka zabezpieczającego przysługuje sądowi, który musi być poinformowany przez organa wykonujące środek zabezpieczający o skuteczności tego środka.

Od czasu do czasu sąd decyduje, czy środek zabezpieczający ma pozostać dalej w mocy, czy ma być odwołany względnie zastąpiony przez inny. Ustawa przewiduje przy środkach zabezpieczających bardzo wysokie terminy przedawnienia a nadto wskazuje, że na zarządzenie i wykonanie środków tych nie ma wpływu ani łaska ani amnestia.

«Mamy tu więc do czynienia — wskazuje autor — ze szczególnie surową ustawą, która stara się energicznie zwalczać niebezpieczeństwo społeczne i ma wszelkie widoki skuteczności w praktyce».

mgr. P. H.

LA GIUSTIZIA PENALE — KWIECIEŃ 1937.

W artykule p. t. «SPORNE ZAGADNIENIA PSYCHIATRII SĄDOWEJ» **Dr. Louis Vervaeck** omawia sprawę o pierwszorzędnym znaczeniu w dziedzinie prawa karnego, mianowicie kwestię wpływu namiętności i wzruszeń na odpowiedzialność karną oraz kwestię stosowania środków o charakterze leczniczym czy karnym do osobników, którzy popełnili przestępstwo w stanie zachwiania równowagi umysłowej, a w chwili wydawania orzeczenia sądowego powrócili do jej normalnego lub zwykłego stanu.

Na wstępie Autor podkreśla, iż na ogół panuje zgoda co do wyłączenia z dziedziny represji karnej zbrodni i występków popełnionych przez chorych umysłowo, dotkniętych jedną z klasycznych postaci obłąkania lub psychozy, jak również przez niedorozwiniętych umysłowo, niezdolnych do rozumienia znaczenia czynów i do powstrzymania się od ich popełnienia — oraz co do tego, że choroba umysłowa i ciężki niedorozwój psychiczny powinny bezwzględnie pociągać za sobą nieodpowiedzialność karną. Zgody tej natomiast nie ma co do bardziej złożonych form zachwiania równowagi umysłowej, tak różnych pod względem pochodzenia i przyczyn bezpośrednich, jak i ich przejawów.

Przypadki te stanowią zadanie niełatwe dla ekspertów — psychiatrów, którzy muszą okreslić ich wagę, nie tylko z punktu widzenia umysłowej sprawności osobnika, ale przede wszystkim z punktu widzenia ich wpływu na jego odpowiedzialność karną. Rozwiązanie zagadnień z dziedziny represji, które występują w związku z brakiem równowagi umysłowej przestępcy, jest trudne z uwagi na posługiwanie się tradycyjnymi skąpymi pojęciami karnymi, które w konsekwencji prowadzą do zastosowania środków karnych, bądź też do uwolnienia od nich chorego umysłowo, ze zwykłą jednak konsekwencją: umieszczeniem w zakładzie. Tymczasem, zdaniem Autora, między tymi dwoma środkami walki społecznej z przestępstwem jest miejsce na inne jeszcze rozwiązania, jest miejsce dla bardziej elastycznych środków leczniczych i sposobu obrony społeczeństwa przeciw działaniom omawianyah przestępców. Niektórzy prawnicy myśleli o stosowaniu do «półwariatów» kar krótkotrwałych, które usiłowali przystosowywać, nie bez wielkich trudności, do wagi popełnionego czynu, jakby w tej dziedzinie nie było próżnym zajmowanie się zgłębianiem teoretycznej istoty występku i zbrodni, zamiast zwrócenia uwagi na osobowość biologiczną sprawcy oraz na niebezpieczeństwo, jakie on przedstawia z punktu widzenia społecznego. Taka koncepcja karna i psychiatryczna usprawiedliwiałaby się w szczególności co do psychopatów niezrównoważonych już konstytucjonalnie, jak również co do oskarżonych, dotkniętych przejściowo brakiem równowagi umysłowej. Autor, zdając sobie sprawę, że takie koncepcje mogą być sporne co do zasad, jak i trudne w realizacji, uważa za celowe poddanie ich krytyce kryminalistów. Stawia sobie zatem pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie braku równowagi umysłowej z punktu widzenia medyczno — sądowego. W odpowiedzi na to pytanie daje przegląd różnych poglądów na to zagadnienie. Stwierdza, że zagadnienie to nie jest nowe, a określenia są dosyć dawne. I tak Morel i Magnan (XIX w.) uważali zakłócenie równowagi umysłowej za objaw charakterystyczny psychiki degeneratów. Magnan wiązał je w powstrzymanym rozwoju, lub w nieharmonijnym działaniu ośrodków kory mózgowej pociągających za sobą zaburzenia w sferze inteligencji, zdolności przyjmowania wrażeń oraz w dziedzinie woli.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że ten uczony francuski uważał, iż istnieją 4 typy degeneratów: idioci, głuptacy, niedorozwinięci umysłowo i wreszcie niezrównoważeni lub degenaraci wyższego stopnia. Według Magnan'a ich stan umysłowy odznacza się brakiem harmonii i równowagi funkcji psychicznych. Osobnik niezrównoważony może być uczonym lub artystą, a zarazem wykazywać w sferze moralnej niezwykle silnie defekty. Z drugiej strony, przy stronie moralnej bez zarzutu, może wykazywać duże luki w sferze intelektualnej. Zachwianie równowagi umysłowej wyraża się przez skłonność do myśli natrętnych, do błędnej interpretacji, do urojeń, jak również przez zaburzenia w sferze uczuciowej. Wielu niezrównoważonych oscyluje stale pomiędzy przygnębieniem a podnieceniem; ich niezrównoważenie zaznacza się pod wpływem pobudki uczuciowej, bądź też namiętności; cechują ich wreszcie zaburzenia woli.

Profesor Dupré zbadał szczegółowo stany wrodzonego niezrównoważenia systemu nerwowego. Charakteryzują je: zależność od dziedziczności, brak podkładu organicznego, związanie z anomaliami wrodzonymi, zdolność predyspozycji psychopatycznych do wzmożenia się i stworzenia prawdziwego obrazu klinicznego na skutek przypadkowego wstrząsu systemu nerwowego lub gwałtownego zaznaczenia się skłonności konstytucjonalnych.

Hesnard zaznacza, że istnieją różnorodne typy niezrównoważonych, którzy przedstawiają niezwykłą mieszaninę przeróżnych luk (obok zupełnej) sprawności umysłowej, zdolności oraz normalnych poczuć moralnych. Niektórzy z nich mają jakąś jedyną lukę dosyć znaczną, brak im np. wrażliwości i wstydu moralnego, który by powstrzymał ich od czynów niegodnych lub hańbiących.

Według prof. Claude niezrównoważonych charakteryzuje przede wszystkim ich nieprzystosowalność społeczna. Są oni niezdolni do przystosowania się do zwykłych, normalnych warunków współżycia społecznego i to od najwcześniejszej młodości. To nieprzystosowanie się wychodzi na jaw przeważnie w chwili, gdy taki niezrównoważony osobnik jest powołany do spełnienia jakiejkolwiek roli w społeczeństwie.

Dla Rogues de Fursac podstawowym i charakterystycznym elementem niezrównoważenia psychicznego jest egzaltacja uczuciowa, która przejawia się w trojaki sposób: przez intensywność, anormalną zmienność uczuć oraz brak umiaru w ich uzewnętrznianiu. Do tego przyłącza się jeszcze brak rozsądku, upodobniający niezrównoważonego do niedorozwiniętego-debila. Brak rozsądku i egzaltacja uczuciowa nadaje reakcjom danego osobnika charakter reakcji nieprzystosowanych do motywów, nieharmonijnych (dochodzących w wypadkach poważniejszych do postępowania bez związku z motywami) i prowadzących do konfliktów z porządkiem publicznym i bezpieczeństwem społecznym. O ile jednak u osobnika normalnego wzruszenie jest proporcjonalne (tak co do nasilenia, jak i czasu trwania), do podniety, która je spowodowała, to u niezrównoważonych poważnie tę proporcję przekracza. Ta specjalna skłonność psychofizyczna do reagowania w sposób nieproporcjonalny do podniety o charakterze uczuciowym stanowi t. zw. «constitution hyperémotive», opisaną przez Dupré i charakteryzuje brak równowagi umysłowej. Osobnicy o takiej skłonności znajdują się w stanie równowagi chwiejnej, którą może naruszyć najlżejszy wstrząs. Są oni prawie zawsze poniżej lub powyżej poziomu normalnego. Na gruncie takiej hyperestezji afektywnej, jakieś wzruszenie nagłe i gwałtowne powoduje kryzys emocjonalny, noszący wszelkie cechy paroksyzmu, podobnego do napadu epileptycznego. Jeśli stan taki, związany z podnietą psychomotoryczną, trwa przez czas pewien — mamy do czynienia z t. zw. upojeniem emocjonalnym, którego przykładów dostarczył Feré.

Niezrównowazonych podzielić można na dwie odrębne kategorie: najliczniejsza jest kategoria psychopatów konstytucjonalnych bez zaburzeń umysłowych postępujących. Wszyscy oni są wyraźnie zdegenerowani. Cechuje ich niezwykła wrażliwość na działanie trucizn odurzających i szczególnie alkohol wyzwala ich niskie instynkty. Przez pewne cechy ich umysłowości i chorobliwych reakcji zbliżają się oni do epileptyków; występujące u nich czasami napady konwulsji usprawiedliwiają nazywanie ich psychopatami epileptoidalnymi.

Autorzy podkreślają jedną cechę wspólną dla wszystkich psychopatów konstytucjonalnych: brak harmonii i równowagi w ich psychice. Pomimo wybitnej często inteligencji nie mają oni w istocie celu w swych ideach i projektach; wydają się niezdolnymi do ustabilizowania się w jakiejkolwiek sytuacji i do prowadzenia unormowanej egzystencji społecznej. Ich odporność jest bardzo słaba, a kontrola ze strony umysłu niedostateczna. W odróżnieniu od prawdziwie chorych umysłowo można ich uznać za chorych z przerwami.

Druga kategoria niezrównoważonych jest mniej jednorodna. Obejmuje ona pewne grupy chorych, zatrutych i nerwowych, którzy pod wpływem ich stanu chorobowego podlegają przejściowym napadom niepamięci intelektualnej lub zawieszenia zdolności oporu. Damaye obok tych, których nazywa zwykłymi niezrównoważonymi, tworzy jeszcze grupę źle zrównoważonych. W Belgii eksperci mają zwyczaj do omawianej grupy zaliczać epileptyków, histeryków, melancholików oraz wszelkich neuropatów. A. zalicza do niej tak licznych po wojnie

osobników kontuzjowanych bądź z urazami czaszki oraz twierdzi, że powinni się w niej również znaleźć narkomani.

Bardziej sporną według A. jest kwestia zaliczenia do tej grupy osób dotkniętych t. zw «folie morale».

Autor wreszcie przechodzi do istoty poruszonego zagadnienia. Stwierdza mianowicie, że na powyższym można by zakończyć wyliczenie stanów braku równowagi, gdyby sumienie kryminalisty nie nakazało omówienia jeszcze jednej nielicznej grupy niezrównoważonych, najbardziej ciekawej. A. zaznacza jednak, że zapuszcza się na teren dosyć niepewny i nie ukrywa, że poruszone kwestie są sporne i mogą być krytykowane. Poczyniwszy te zastrzeżenia, A. pociesza się jeszcze tym, że zbyt śmiałe koncepcje pociągają czasami adeptów antropologii kryminalnej, ponieważ historia jej uczy, że pewne hipotezy dnia dzisiejszego mogą przeobrazić się w prawdę naukową oraz ustawodawstwo jutra. A. porusza mianowicie kwestię granic psychologii naszych namiętności (zwykle zwanych normalnymi) oraz związane z tym, a interesujące z punktu widzenia kryminologii, zagadnienie momentu, w którym namiętności te przekraczają granice patologii jak również zagadnienie objawów, pozwalających poznać ich charakter chorobliwy. W tym względzie A. powołuje się na opinię znanego psychiatry francuskiego prof. Levy Valensi, który stwierdza, że przeprowadzenie linii granicznej między normą a patologią nie jest zawsze możliwe. Na pytanie, czy posiadamy środki dostatecznie precyzyjne, pozwalające na oznaczenie granic namiętności i szaleństwa, należy odpowiedzieć przecząco wobec niezaprzeczalnego aksjomatu, że żadna bariera między nimi nie istnieje. A. dalej zaznacza, iż jesteśmy całkowicie przekonani, iż człowiek normalny lub przeciętny stawia skuteczny opór namiętnościom, z drugiej jednak strony niewątpliwą jest rzeczą, że w niektórych wyjątkowych wypadkach niespodziany bodziec emocjonalny, lub wybuch namiętności gwałtownie wyzwolonej, może wywołać niepokonaną reakcję impulsywną, wymykającą się całkowicie z pod kontroli rozumu, zdolną doprowadzić do przestępstwa. Mówi o tym doświadczenie zebrane w sądach i więzieniach. Można się jedynie różnić w poglądach na to, czy takie działania, stojące w sprzeczności z całą nienaganną poza tym egzystencją człowieka, należy uznać za reakcję chorobliwą, której podświadomy automatyzm usprawiedliwiałby nieodpowiedzialność karną. A. zaznacza jeszcze, że w sądzie i w więzieniu klasyczne formy szaleństwa należą do wyjątków, przeważają natomiast formy pośrednie, rozwijające się na mało znanym jeszcze podłożu degeneracji i wnoszące do obrazu klinicznego zdumiewający polimorfizm.

A. w rezultacie zwęża zagadnienie do rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej osobników bez specjalnych cech degeneracyjnych czy neuropatycznych, których życie społeczne i uczuciowe wydawało się zupełnie normalne i prawidłowe aż do chwili, w której w sposób nieprzewidziany, nagły, niewspółmierny z widoczną przyczyną, popełnili oni przestępstwo w trakcie napadu, który należy zakwalifikować jako przejściowe zachwianie równowagi umysłowej. A. konkluduje, iż człowiek normalny pod względem umysłowym może popełnić występki chorobliwe, narzucające się w pewnym momencie w sposób nieodparty. Zaznacza tylko, że wspomniana wyżej normalność umysłowa jest względna. U takich normalnych osobników można znaleźć pewne anomalie psychiczne, nie wystarczające jednak do uznania ich za szaleńców lub psychopatów konstytucjonalnych. Tacy osobnicy (używając wyrażenia Hericourt'a) tworzą małą grupę niezrównoważonych przypadkowych. A. twierdzi, że u nich może się zdarzyć, iż stan przejściowego niezrównoważenia umysłowego może osiągnąć nasilenie, znoszące w pewnym momencie wszelką zdolność kontroli rozumowej; jest to stan umysłu wyjątkowy i zdaniem Autora usprawiedliwiający nieodpowiedzialność karną.

Na zakończenie A. zajmuje się kwestią internowania czy leczenia, stosowanego jako sankcja czynów przestępnych, popełnionych przez sprawców o zachwianej równowadze umysłowej, którzy przeważnie w chwili orzekania przez sąd powrócili do ich stanu normalnego lub zwykłego. Autor jest zdania, że w braku środków represji karnej, każda zbrodnia lub ciężki występek popełniony w warunkach patologicznych, powinna stanowić przedmiot sankcji o charakterze leczniczym. Nawet jeśli przestępca wydaje się wyleczony, wskazanym jest z punktu widzenia lekarskiego, słusznym z punktu widzenia karnego, wreszcie niezbędnym z punktu widzenia społecznego — zastosowanie w stosunku do niego sankcji w formie

leczenia psycho - terapeutycznego, zdolnego zapobiec podobnym działaniom przestępnym. Taką sankcją winno być internowanie w psychiatrycznym zakładzie obrony społecznej, jakie organizowane są w Belgii.

M. Kulesza.

«REVUE DE DROIT PÉNAL ET DE CRIMINOLOGIE».

NrNr 8, 9 i 10/1937 przynoszą artykuł naczelnego lekarza Zakładu de Mons, **Dr. Hoven'a H.**, p. t. «WKŁAD DO BADAŃ NAD PRZESTĘPCZOŚCIĄ KOBIECĄ».

W artykule tym autor zajmuje się wyłącznie przestępczością kobiet obłąkanych, dla których przeznaczony jest specjalny oddział w zakładzie de Mons. Przestępczyni — obłąkana, to przede wszystkim obłąkana, którą trzeba leczyć. Autor odróżnia je od przestępczyń — chorych umysłowo, które uznając w pierwszym rzędzie za przestępczynie należy wychowywać. Dla tych ostatnich istnieje oddział przy więzieniu w Forest.

Przechodząc do rodzaju przestępstw, popełnionych przez skierowane do de Mons kobiety, autor stwierdza, iż przeważają tu przestępstwa przeciwko osobie, (najczęściej mężo — lub dzieciobójstwo), które wynoszą według jego badań 56%, dalej idą przestępstwa przeciwko mieniu (31%), przy czym jedną z najczęstszych form jest podpalenie, wreszcie przestępstwa obyczajowe (13%). Tutaj podkreślić należy wielką różnicę z odnośną przestępczością mężczyzn, gdzie przestępstwa obyczajowe sięgają 35%, natomiast przestępstwa przeciwko osobie redukują się do 26%.

Prewencja w tej dziedzinie walki z przestępczością, to problem przewidywań psychiatrycznych i higieny umysłowej.

W omawianych numerach znajdujemy szereg sprawozdań z kongresów, jakie odbyły się w miesiącach letnich b. r.

Na uwagę zasługuje m. in. II - MIĘDZYNARODOWY KONGRES HIGIENY UMYSŁOWEJ, jaki odbył się w Paryżu w dniach 19 — 25 lipca, a na którym wygłoszony został przez reprezentanta Szwecji **profesora Olofa Kinberga** referat, poświęcony zagadnieniu profilaktyki przestępczości. Zdaniem referenta profilaktyka ta, uwarunkowana jest głęboką znajomością etiologii przestępczości. Ponieważ zbrodnia jest rezultatem pewnego procesu psychologicznego, trzeba poznać stany psychologiczne, z których się ona wyprowadza. Te stany, według spostrzeżeń autora, stanowią różne formy nieprzystosowania się.

W konkluzji autor stwierdza, iż dla realizacji akcji profilaktycznej konieczne jest w pierwszym rzędzie obudzenie w społeczeństwie poczucia społecznego obowiązku zapobiegania przestępczości, a następnie szerzenie znajomości indywidualnych czynników przestępczości i sytuacyj, sprzyjających doprowadzeniu przez nie do przestępstwa.

NA II MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE PRAWA PORÓWNAWCZEGO (Haga, sierpień 1937) wygłoszony został m. in. referat p. t. «ORGANIZACJA REEDUKACJI MORALNEJ I READAPTACJI SPOŁECZNEJ PRZESTĘPCÓW». W wyniku dyskusji uchwalono m. in.:

1. Krótkoterminowe kary pozbawienia wolności zastąpić takimi środkami jak: zawieszenie wykonania kary, areszt domowy i t. p.

2. Zespół Reguł w przedmiocie postępowania z więźniami, uchwalony i przyjęty przez Międzynarodową Komisję Karną i Penitencjarną, urzędującą przy Lidze Narodów, *) uznać za program minimalny,

3. Popierać specjalizację zakładów penitencjarnych.

4. Wykonanie kar i środków zabezpieczających oddać pod kontrolę kompetentnej władzy, reprezentanta władzy sądowej.

Na tymże Kongresie rozpatrywane było zagadnienie utrzymania czy porzucenia reguły «Nulla poena sine lege», przy czym Kongres wypowiedział się za jej utrzymaniem. **)

---

*) por. Przegl. Więz. Polsk. Z. 3/37 str. 620.

**) por. recenzję z referatu Dr. Solnar'a, Przegl. Więz. Polsk., Z. 3/37, str. 616.

«RECUEIL DE DOCUMENTS EN MATIÈRE PÉNALE ET PÉNITENTIAIRE— BULLETIN DE LA COMMISSION INTERNATIONALE PÉNALE ET PÉNITENTIAIRE». Vol. V, livr. 4 **M. Constantin G. Vasiliu** przedstawił w sprawozdaniu przedłożonym Komisji przez **M. V. V. Pella**, profesora prawa karnego na Uniwersytecie Bukareszteńskim, jednego z najczynniejszych autorów nowego kodeksu, «Zasady nowego rumuńskiego Kodeksu Karnego i Kodeksu Procedury Karnej (Kodeksów Karola II)», ogłoszonych w dniu 17 marca 1936 roku.

Nowy rumuński Kodeks Karny podzielony jest na cztery części, z których pierwsza stanowi część ogólną prawa karnego, druga przedstawia reglamentację zbrodni, występków i wykroczeń, trzecia zawiera część szczególną prawa karnego, w czwartej wreszcie mieszczą się przepisy przejściowe.

Z punktu widzenia doktryny omawiany Kodeks nawiązuje do zasad szkoły neo-klasycznej. Tak więc sankcja karna ma stanowić nie tylko środek obrony społecznej przed przestępczością, lecz także środek poprawy i readaptacji społecznej przestępcy.

Z podstawowych zasad, które znalazły wyraz w nowym Kodeksie, wymienić należy zasadę krajowości (terytorialności), zasadę t. zw. osobowości czynnej (podmiotowej), zasadę realną (ochronną), oraz zasadę światowości represji karnej, na których oparty jest również polski Kodeks Karny (art.art. 3, 4, 5, 9, 10).

Przepisem o znaczeniu międzynarodowym jest postanowienie, zezwalające sędziemu na podwyższenie wymiaru kary osobnikowi, który popełnił przestępstwo na terytorium Rumunii, będąc poprzednio skazanym zagranicą za przestępstwo, które przewidziane jest również przez prawo rumuńskie. W przypadkach i na warunkach ustalonych przez prawo rumuńskie, przestępca taki traktowany będzie jako recydywista.

Podział przestępstw nie odbiega od szablonowego odróżnienia zbrodni, występków i wykroczeń, zależnie od zagrożenia karą.

Przestępstwa pospolite, zagrożone dożywotnimi ciężkimi robotami, ciężkimi robotami na okres od 5 do 25 lat, domem poprawy na okres od 3 do 20 lat i przestępstwa polityczne, za które grozi ciężkie więzienie dożywotnie, lub więzienie na termin od 5 do 25 lat stanowią zbrodnie.

Występkami są przestępstwa, za które przewidziana jest kara pozbawienia wolności na czas od 1 miesiąca do 12 lat oraz grzywna od 2000 do 20000 lej.

Areszt policyjny od 1 dnia do 1 miesiąca i grzywna od 50 do 1500 lej stanowią kary za wykroczenia.

Zarówno maximum kary pozbawienia wolności, jak wysokość grzywny zostały przez nowe prawa podwyższone.

Recydywa, według przepisów omawianego Kodeksu, zarówno właściwa, która polega na ponownym dopuszczeniu się tego samego przestępstwa, jak i ogólna, przez którą rozumie się ponowne dopuszczenie się przestępstwa jakiegokolwiek rodzaju, powoduje podniesienie wymiaru kary, nie w jednakowym jednakże stopniu.

Jeśli chodzi o przepisy odnośnie udziału w przestępstwie — na podkreślenie zasługuje dyspozycja, według której współdziałanie przestępców dorosłych z nieletnimi stanowi podstawę dla podwyższenia wymiaru kary dla pierwszych.

Choroba umysłowa, pijaństwo, przymus moralny, stan wyższej konieczności, obrona konieczna, przymus fizyczny, wypadek losowy, rozkaz prawa lub właściwej władzy stanowią przyczyny uchylające, lub zmniejszające odpowiedzialność. Pijaństwo przypadkowe uwalnia od wszelkiej odpowiedzialności, pijaństwo dobrowolne jest okolicznością łagodzącą, natomiast upicie się z premedytacją stanowi okoliczność obciążającą.

Należy tu podkreślić, iż przymus fizyczny, przymus moralny i stan wyższej konieczności nie były przez dawny Kodeks zupełnie uwzględnione.

Nieletni są przez nowy Kodeks podzieleni na dwie grupy — dzieci do lat 14 i młodociani od 14 do 1y lat. Dla dzieci i młodocianych, działających bez rozeznania, Kodeks przewiduje środki wychowania i opieki.

Do młodocianych, działających z rozeznaniem sędzia może zastosować upomnienie, zakład poprawczy, zwykłe pozbawienie wolności, oddanie pod dozór Do młodocianych, którzy skończyli 15 lat i pracują, lub posiadają odpowiednie środki, mogą być zastosowane kary pieniężne.

Kara o charakterze klasycznym pozostała głównym, sankcjonowanym przez Kodeks Karny rumuński z 1936 roku, środkiem walki z przestępczością. Dla zapewnienia większej jej skuteczności Kodeks przyjął system indywidualizacji kary. Stopień i rodzaj represji uzależniony jest z jednej strony od powagi materialnych wyników przestępstwa, z drugiej od stopnia niebezpieczeństwa, jakie dla społeczeństwa przedstawia przestępca.

Indywidualizację kary zapewnić ma ustalenie minimum i maksimum dla każdej poszczególnej kary oraz ich rozmaitość.

Poza karą klasyczną, drugim środkiem walki z przestępczością, przyjętym przez nowy Kodeks Karny rumuński, jest zorganizowanie środków zabezpieczających.

Środki zabezpieczające nie mogą być stosowane przed popełnieniem przestępstwa. Upoważnionym do ich stosowania jest wyłącznie sędzia.

Do przewidzianych kodeksowo środków zabezpieczających należą:

1. Internowanie przestępców umysłowo chorych w szpitalu.
2. Internowanie w zakładach przestępców obarczonych skazami fizjologicznymi, lub psychicznymi.
3. Umieszczanie przestępców z nawyknienia w zakładach specjalnych.
4. Internowanie włóczęgów i żebraków w koloniach pracy.
5. Umieszczanie przestępców nieletnich w zakładach wychowawczo-poprawczych.
6. Oddanie pod dozór, odnośnie nieletnich.
7. Zakaz pobytu w określonej miejscowości.
8. Zakaz uczęszczania do określonych lokali.
9. Zakaz wykonywania określonego zawodu.
10. Wydalenie z dotychczasowego miejsca pobytu.
11. Kaucja.
12. Zamknięcie lokalu.
13. Konfiskata.
14. Zawieszenie, lub rozwiązanie osoby prawnej.

Nowy Kodeks Postępowania Karnego z punktu widzenia doktryny idzie również po linii idei neo-klasycznych. Zasad jego na tym miejscu rozpatrywać nie będziemy z uwagi na fakt, iż przepisy prawa formalnego nie są szczególnym przedmiotem zainteresowania naszych czytelników.

«NOTATKA O SŁUŻBIE SPOŁECZNEJ PRZY SĄDACH POSTĘPOWANIA UPROSZCZONEGO W ANGLII» przedstawia, opracowane według danych dostarczonych przez członka Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej **M. A. Paterson'a,** podane w znacznym streszczeniu, rozważania i wnioski, zawarte w raporcie z 13 marca 1936 roku, który Komitet powołany do życia 9 października 1934 r. dla badań działalności służby społecznej przy Sądach postępowania uproszczonego w Anglii, przedłożył w wyniku tych badań Podsekretarzowi Stanu.

Ustawa z 1907 roku. «Probation of Offenders Act» jest kamieniem węgielnym instytucji, będącej czymś pośrednim pomiędzy zawieszeniem wykonania kary, a oddaniem pod dozór, istniejącej pod nazwą «probation». Uzupełnieniem jej i rozwinięciem jest Ustawa z 1925 roku «Criminal Justice Act», która jest podstawą obecnej organizacji systemu «probation». Ustawa ta m. in. nakłada na Sądy, a ściślej na Komitety Probacyjne, które każdy Sąd powinien powoływać do życia, obowiązek mianowania t. zw. «probation officers» — urzędników probacyjnych, czy kuratorów jakbyśmy ich nazwali, pod których dozorem zostają przestępcy, którym wykonanie kary zawieszono.

Kuratorem może być mianowana osoba, która ma ukończone lat 25, lecz nie więcej niż 40, która pogłębiło znajomość zasad nowoczesnej pracy społecznej i przeszła specjalny kurs pracy kuratorskiej.

Pierwszym obowiązkiem kuratora jest zebranie o oskarżonym przed sprawą maksimum informacyj, na podstawie których Sąd decyduje, czy można oskarżonemu wykonanie kary zawiesić. Następnie, jeśli Sąd uzna zawieszenie za możliwe, kurator obejmuje nad danym osobnikiem dozór, bacząc, by nie pogwałcił on warunków zawieszenia.

Kuratorzy w razie potrzeby korzystają z pomocy policji. W przypadku jakichś trudności współpracy — wątpliwości rozstrzyga Sąd.

Autor przedstawia dalej dość skomplikowaną procedurę, która wymagana jest przy realizowaniu zdecydowanego już zawieszenia wykonania kary. Podkreśla też różnicę w procedurze orzekania zawieszenia przez Sądy postępowania uproszczonego (Court of Summary Jurisdiction), a Trybunały Sesji Kwartalnych (Court of Quarter Session). Pierwsze orzekają zawieszenie — «probation» — unikając formalnego orzeczenia o winie.

Narodowe Zrzeszenie kuratorów, założone w 1912 roku, oddaje znaczne usługi dla rozwoju omawianego systemu.

Wspomniane wyżej Komitety Probacyjne, prócz obowiązku mianowania kuratorów i wypłacania im wynagrodzeń, mają powierzoną kontrolę ich pracy i przyjmowanie raportów, są powołane do okazywania kuratorom pomocy, służenia im radami i t. p.

«THE JOURNAL OF CRIMINAL LAW AND CRIMINOLOGY». Vol. XXVIII Nr. 3/37.

«WSPÓŁPRACA STANÓW W ZWALCZANIU PRZESTĘPCZOŚCI». W tak zatytułowanym artykule **John H. Wigmore** wykazuje jak wielką przeszkodą w skutecznej walce z przestępczością jest w Ameryce fakt, iż ustawodawstwo karne jest ustawodawstwem stanowym. Każdy Stan ma odrębne prawa co sprawia, iż osobnik podpadający pod kodeks karny jednego ze Stanów, może korzystać z zupełnej bezkarności i ochrony w drugim.

Dla przemiany istniejącego stanu rzeczy konieczna jest współpraca Stanów, która istotnie zaczyna się w dziedzinie walki z przestępczością realizować, a to głównie przez k o n t r a k t y m i ę d z y s t a n o w e.

Obecnie kompetentne czynniki współpracują nad spowodowaniem przyjęcia przez wszystkie Stany czterech ustaw, które usprawniłyby wybitnie walkę z przestępczością. Są to:

1. Ustawa, upoważniająca urzędników jednego Stanu do przekraczania granicy drugiego dla ścigania i aresztowania tam zbiegłego więźnia.
2. Ustawa, upoważniająca do przekazania postępowania sądowego Stanowi, w którym nastąpiło aresztowanie.
3. Ustawa, upoważniająca Sądy jednego Stanu do zatrzymania i skierowania świadka do innego Stanu, kiedy jest on potrzebny dla dochodzenia karnego.
4. Ustawa, dopuszczająca w stosunku do przedterminowo zwolnionych, którzy przybyli ze Stanu, w którym byli skazani, nadzór władz tego stanu.

Stany mogą oczywiście uchwalać identyczne prawa i bez kontraktów międzystanowych. Ale kontrakty zapewniają ciągłość polityki i prawodawstwo na określony termin.

Dotąd dwa Stany: Indiana i Michigan zawarły kontrakt odnośnie przyjęcia czwartej z wymienionych wyżej ustaw.

Znacznie dalej poszły Colorado, Cansas, Nowy Meksyk i Wyoming, które ostatnio zawarły kontrakt odnośnie przyjęcia wszystkich czterech ustaw.

«PENSYLWAŃSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI — 150 LAT PRACY NAD REFORMĄ KARNĄ», **Negley K. Teeters.**

W dniu 8 maja 1787 roku powstało w Filadelfii najstarsze na świecie Towarzystwo pomocy więźniom, przez pierwsze sto lat swego istnienia znane pod nazwą «The Philadelphia Society for Alleviating the miseries of public prisons», obecnie zaś istniejące jako «Pennsylvania prison society». Mottem Towarzystwa jest: «I was in prison and ye come unto me» («Byłem w więzieniu — a przyszedłeś do mnie»), które wskazuje na główny cel Towarzystwa — niesienia pomocy więźniom.

W roku założenia Towarzystwa w Filadelfii były dwa więzienia. Towarzystwo wykryło w obu fatalne warunki: sprzedaż alkoholu przez strażników, wspólne pomieszczenie mężczyzn i kobiet, dzieci i dorosłych. Działalność Towarzystwa doprowadziła do częściowej przynajmniej zmiany tych stosunków. Narodziny systemu pensylwańskiego i walka jego z systemem auburnskim zbyt są dobrze czytelnikom znane, aby je tutaj raz jeszcze powtarzać. System pensylwański w miejscu swych narodzin w 1790 roku porzucony został w 1913 roku.

Towarzystwo nadal jednak zachowało przodujące stanowisko w pracy nad reformą karną.

Z. N. Orłowska.

REVUE PÉNITENTIAIRE DE POLOGNE.

Revue consacrée aux études des problèmes criminologiques et pénitentiaires.

Édition de la Caisse de l'Entre-Aide Mutuelle des Fonctionnaires Pénitentiaires de Pologne à Varsovie.

II ANNÉE. OCTOBRE — DÉCEMBRE 1937. № 4.

Adresse de la rédaction: VARSOVIE, 7 rue Daniłowiczowska.

Tout ouvrage envoyé à la rédaction sera l'objet d'une analise ou d'une notice bibliographique.

Résumé.

JEAN HAYTLER
Dr. en Droit.

La théorie et l'activité pénitentiaire de Miroslas Henri Nakwaski (1800—1876).

Dans la première partie de son article l'auteur a discuté sur l'oeuvre de Nakwaski: «Etude sur divers systèmes pénitentiaires et projet d'un Congrès International dans le but de traiter cette question» — dans la partie présente il parle de son action dans le Congrès de Bienfaisance de Bruxelles en septembre 1856 et il donne une esquisse d'histoire des prisons en Pologne pour faire ressortir après l'importance de la théorie de Nakwaski dans la perspective historique.

Nous présentons cette esquisse historique dans un vaste résumé.

En Pologne, comme ailleurs, la prison en tant qu'institution pénale, a évolué très différement.

Quand on cherche l'origine des prisons en Pologne, on les trouvent déjà, comme le prouvent les documents, du XII-e au XIII-e siècles.

Chose curieuse, la prison apparait à cette époque, comme un instrument de lutte contre la criminalité, en remplaçant dans une forte mesure, les peines corporelles. C'est ce qui permet de dire que l'apparition des prisons en Pologne signifie la diminution des peines corporelles sur le territoire du royaume polonais.

A l'origine, il avait plutôt un caractère privé; il était employé comme un des moyens de guerre privée entre un clan et un autre, ou entre une peuplade et son adversaire

La prison avait une place toute particulière dans la hiérarchie des peines. On emprisonnait le plus souvent pro culpa vel disciplinam. Le clergé, par exemple, protestait catégoriquement contre l'application de cette peine envers ses membres. De même, les captifs de guerre ont toujours protesté contre ces moyens de détention. On a rarement appliqué cette peine envers quelqu'un de la noblesse parce que trop infâmant. C'était plus que la perte des dignités, des honneurs.

La prison du Moyen-Age est placée dans la ville; le plus souvent, elle est

dans une tour (turris). Les prisonniers portent des menottes (vinculis mancipatus manibus et pedibus) et sont toujours sous la garde d'un surveillant. Dans les cas les plus graves, on jette les prisonniers dans une cave (in cyppum peni) où ils ne voient ni le soleil ni le jour.

La prison a également joué un rôle dans des conflits d'origine commerciale. Par exemple, il était fréquent d'emprisonner pour dette. Quand les débiteurs n'avaient pu satisfaire leurs créanciers, ils se voyaient toujours menacés de contrainte par corps, et puis ils restaient incarcérés jusqu'au paiement de leurs dettes. L'emprisonnement était appliqué aussi à ceux qui ne voulaient ou ne pouvaient payer leur tribut aux princes, au clergé — poena carcerali secundum exigenciam, excessus atrocius castigetur.

Les constitutions du XIV-e siècle prescrivent expressément les tours (donjons) comme l'unique endroit de la peine d'emprisonnement. C'est à peu près la règle générale.

Ainsi, par exemple, la constitution de 1447 souligne captivetur et turri imponatur; celle de 1496 dit: «Si vero talis homicida timens turris correctionem; celle de 1588»: poena sessionis turricae et de temps en temps, la peine de la prison fut infligée à beaucoup de criminels.

La Constitution de 1678 va plus loin encore, en disant: «cum sessione turrica per duodecem hebdomadas», tandis que la constitution de 1726 menace sud poenis sessionis turris in fundo.

La tour est donc l'endroit le plus fréquent de l'emprisonnement. Ce qui est confirmé par les lois particulières locales, comme, par exemple, par les statuts de Mazowsze de 1453 qui déclarent: «Tous les cas d'homicide seront punis par l'emprisonnement à la tour pendant un an et six semaines». (Le projet suivant de Zamoyski a abrégé le temps de réclusion à un an).

Dans le statut de Kolo de 1472 et la Constitution de Piotrków, 1493, fut introduite la peine de la tour pour l'homicide d'un noble.

Nous trouvons dans les chroniques, deux genres d'emprisonnement: notamment la tour supérieur (donjon) et la tour inférieure (cachots). Or, si la loi et, par conséquent, le jugement, n'a pas prévu la tour inférieure (in fundo), on présumait toujours l'emprisonnement dans la tour supérieure. L'ancien droit polonais prévoyait l'emprisonnement «in fundo» exclusivement dans le cas de crimes graves, ce qui veut dire que cette prison était bien dure. La constitution de 1578 fait remarquer à tous les maires, autres fonctionnaires de la commune, qu'il faut appliquer très sévèrement l'emprisonnement au fond de la tour à tous les criminels coupables de meurtre. Cette constitution ajoute plus loin: ceux des fonctionnaires qui mettront les assassins dans la tour supérieure seront responsables devant la Loi, car les assassins doivent sentir durement leur peine pour qu'ils puissent se rendre compte de la gravité de leurs actes criminels.

Quant à l'intérieur de la prison dite «in fundo», la loi de 1588, nous dessine le tableau suivant de son intérieur et de son régime. Le fond doit être placé à une profondeur de douze coudes dans la terre; il ne doit pas y avoir, ni de fenêtres, ni de cheminées, ni d'escaliers montant dans la direction du toit. Le condamné «in fundo» devait y descendre au moyen d'une échelle qui était enlevée tout de suite après la descente du prisonnier. Et par conséquent il n'avait pas de moyen de communiquer avec le monde extérieur. Les provisions lui étaient descendues au moyen d'une corde à laquelle le prisonnier attachait un récipient destiné à enlever la fange.

L'obscurité, l'humidité et les mauvaises odeurs ont été des compagnons constants du délinquant emprisonné «in fundo». Les tours se trouvaient le plus souvent près des forteresses des grandes villes, près des centres fortifiés des châteaux des princes ou des Evêques, ou près des bastions. Mais, dans le cas on ou a condamné un criminel à l'emprisonnement sans avoir une tour dans les districts du jugement, alors, c'était le devoir de l'accusateur de louer une tour dans un autre district pour pouvoir infliger la peine au condamné.

La prison était plutôt un instrument de lutte locale contre la criminalité des princes et des maitres d'un territoire limité, et l'Etat n'y avait rien à faire. Et quand le gouvernement apprenait qu'à un endroit du royaume il manquait des

prisons, il ne faisait rien pour y remédier, car il trouvait que c'était une affaire purement locale qui rentrait dans la compétence du prince régnant.

Mais cela change avec la fin du XVI-e siècle. A cette époque, les rois polonais demandent qu'on s'intéresse à la construction de prisons. Et les traces de cet intérêt se retrouvent dans la constitution de 1601 où il est dit: «nous offrons pour toujours aux citoyens du district de Kowno, la tour du château de Kowno, bâtie en pierre de granit». Une preuve de plus de l'intérêt que porte le gouvernement aux prisons, c'est qu'il offre une place spéciale por la construction d'une nouvelle prison, comme suite de l'innondation qui a détruit le château de Kowno en 1611. Il est donc incontestable qu'avec le XVII-e siècle, on s'intéressait beaucoup aux prisons et aux tours pénitentiaires.

Il va de soi que les prisons (la tour supérieure ainsi que le fond) ont été extrêmement dangereuses pour la santé; c'est pourquoi on n'y trouve presque pas de condamnations à longs termes. Même pour les meurtres, on condamne seulement, comme nous l'avons dit plus haut, pour un an et six semaines, ce qui peut nous renseigner suiffisamment sur la sévérité des prisons d'autrefois.

Cet état de choses ne pouvait pas durer longtemps sans susciter une forte protestation de la part des savants et des historiens, comme par exemple Górnicki et surtout Ostrowski. Ce dernier réclame: salubrité et conditions de nourriture suffisante pour chaque prisonnier. Car, dit-il, si nous ne satisfaisons pas à ces deux exigences, nous commettons une grande injustice. Notamment nous changeons le caractère de la peine que doit subir l'emprisonné. Car si l'emprisonné de la tour ou du fond tombe malade ou s'il y meurt, cela veut dire que nous avons arbitrairement changé la mesure et les caractères de sa peine, et par conséquent, nous avons violé l'intention du législateur.

De même s'élève contre ces systèmes Kirsteyn Cezary (célèbre juriste polonais à l'époque de Sigismond I) qui dit: «notre justice ne doit pas être trop sévère pour le coupable, de même que le coeur humain ne doit pas étre trop indulgent pour ceux qui ne sont pas encore déclarés sans faute. Si quelqu'un avait le malheur d'être condamné, qu 'il ne soit pas forcé de donner ses mains aux fers (ce qui était le signe de culpabilité), que l'obscurité de la prison n'enlève pas la lumière au prisonnier: qu'il voit le lever du soleil, qu 'il puisse respirer l'air frais». Il sera bien à propos de noter la circulaire du chancelier Ocieski datée du 18 septembre 1550, en ce qui concerne le traitement des prisonniers du district de Rawa. Nous allons ensuite constater que les idées qu'il a mises dans cette circulaire devancent de beaucoup l'esprit du XVI-e siècle. C'est aussi pourquoi nous pouvons considérer le chancelier Ocieski comme un des plus grands précurseurs de la pénologie en Pologne.

Dans le premier article de la circulaire, le chancelier Ocieski remarque: les délinquants qui ont commis des infractions à la loi ou des crimes par impulsion et en particulier ceux d'entre eux qui ressentent des remords, doivent puger leur peine ensemble, en communauté, car l'influence réciproque peut jouer un rôle certain sur leur correction.

Les criminels qui ont commis leurs crimes avec préméditation doivent rester en cellule isolée, car s'ils s'y rencontrent, ils ne feront que continuer l'apprentissage du crime et de la débauche, aussi, déclarait-il, la prison deviendra l'école de l'iniquité.

Pendant leur séjour en prison, les criminels doivent apprendre les sciences professées par le prêtre et ce dernier aura également la tâche de surveiller les moeurs des détenus.

Remarquons aussi qu'à la même époque s'est dessiné le premier patronage sur les prisonniers, qui essait de rendre moins dure la vie en prison.

D'après le prof. Rafacz on appliquait la peine d'interdiction de la liberté, non seulement dans la tour du haut (donjon) et dans la tour du bas (cachots), mais aussi dans les prisons. Il ajoute que cette peine était appliquée assez rarement.

Les peines de privation de la liberté, intfligées au début de notre époque par la cour du Maréchal, étaient exécutées soit dans la Tour du Maréchal soit dans la prison municipale, qui était aussi au service de la Cour du Maréchal.

Le véritable réformateur de la prison fut Stanisław Lubomirski. Il était membre de la Cour du Maréchal, en qualité d'assesseur, et devint Maréchal de la Couronne en 1766. Il commença la même année à faire des aménagements dans la Tour du Maréchal et, s'apercevant qu'elle ne répondait pas à tous les besoins des prisonniers, il fit construire, en 1767, une nouvelle prison appelée «la prison du Maréchal». Elle fut construite dans un bâtiment de la rue Mostowa, servant comme poudrière et dépôt d'armes. Ce bâtiment fut complétement reconstruit et transformé en prison.

La prison du Maréchal était divisée en prison préventive et en prison effective (où l'on accomplissait la peine).

Les prisonniers en prévention n'étaient pas forcés de travailler tandis que les autres accomplissaient certains travaux à l'intérieur de la prison et même à l'extérieur, dans certaines administrations ou chez des particuliers qui employaient un certain nombre de prisonniers en payant à la caisse de la juridiction du Maréchal.

A ceux qui étaient privés de liberté à cause de leurs dettes impayés, on donnait le moyen de les rembourser. Tous les jours, ils quittaient la prison accompagnés d'un soldat, pour aller trouver des personnes susceptibles de leur prêter de l'argent, afin qu'ils puissent quitter la prison (depuis 1792, l'administrateur fait un rapport particulier sur cette question).

Les prisonniers politiques sont eux aussi traités séparément et pour c r i m e n l a e s a e m a i e s t a t i s. Dans cette prison se trouvaient seulement des détenus-hommes condamnés par la Cour du Maréchal. Les femmes condamnées par la même juridiction à la peine de prison étaient envoyées dans les prisons municipales.

Non seulement ils étaient bien nourris, habillés proprement et avaient des soins médicaux, mais ils avaient aussi un service religieux.

«Organisée de cette manière et sur ces principes — selon les paroles du professeur Rafacz — la Pologne pouvait être fière de sa prison, au moment où celles de tous les autres pays étaient dans un état déplorable».

(à suivre).

COMPTE RENDU DE LA LÉGISLATIVE ET DE LA PRATIQUE PÉNITENTIAIRE.

CHRONIQUE.

REVUE D'EDITIONS ET BIBLIOGRAPHIQUE.

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ. Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedyńczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej Nr. 2668.

Drukarnia Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37

